

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

W ekspedycjach agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORI PROMORSKI” wynosi kwartalnie 3,25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9,33 zł. - Miesięcznie 2,75 zł., przez listowego w dom 8,11 zł., pod opaską w Polsce 5,00 zł., do Francji i Ameryki 7,50 zł., do Gdańska 4,00 guldany, do Niemiec 4,50 marci. - W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie ośm, a prenumeratorky dla niej trwa to ośmisko łowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11-12 w południe oraz od godz. 5-6 po południu. Redaktor odpowiedzialny Jędrzej Ryszewski. Redakcja (centrala Poznańska 30 - filia Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji: ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. - Ogłoszenia zagranicze 100% nadwyżki. - Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. - Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Łódzki - Bank w Starobuzym T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 315.

Telefon redakcji 316.

Numer 297.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 25 grudnia 1926 roku.

Rok XX.

Pokój!

Polska pragnie pokoju, bo go potrzebuje. Nazewnątrz i na wewnątrz. Wielcy mężowie stanu, którzy się głowią nad tem, aby uchronić ludzkość od nowej pożogi światowej, pewni być mogą, że nikt tak gorąco w ich usiłowaniach ich nie poprze, jak właśnie Polska. Rządy nasze bez względu na to, jakiej były barwy, zawsze silnie podkreślały pokojowość polityki polskiej. Może czasem nawet zbyt dobitnie ten ton zasadniczy akcentowały. Tem dziwniejszem się wydaje, że mimo wszystko okrzyczani jesteśmy w świecie jako militaryści, jako burzyciele pokoju europejskiego. A przecież nie pożądalibyśmy i nie pożądamy cudzej własności i znowu świeżo Polska złożyła dowód swego pokojowego usposobienia, kiedy wobec wypadków litewskich zachowała się z wzorową powściągliwością.

Niech to wezmą pod uwagę wielcy mężowie stanu, od których w wielkiej mierze zależne są losy krajów i narodów. Niech zważą, że może nigdzie tak szczerze jak u nas nie rozbrzmiewa anielskie orędzie: Pokój ludziom dobrej woli!

W stosunkach wewnętrznych przydałoby się także, żeby orędzie to więcej znalazło posłuchu. Żeby nie było tylko na ustach, ale i w sercach. Gdy umilkną dzwony radosną zwiastujące nowinę, niech echo ich brzmi dalej w duszach tych, od których pokój wewnętrzny w wielkiej mierze zależy.

Oto życzenia nasze na święta Bożego Narodzenia dla przyjaciół i przeciwników naszych.

Wes:tych i szczęśliwych świąt życzymy wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciółom. Niech im Dziecina Boża błogosławi i szczęściem ich darzy!

Rozdźwięk niemiecko-francuski.

W dniu 26 września b. r. w Gernersheim, miejscowości położonej w tej części Niemczech, którą okupują wojska francuskie, podporucznik Rouzier zastrzelił dwóch Niemców na ulicy, tłumacząc się następnie, że działał w obronie własnej. Dnia 22 grudnia b. r. sąd wojenny 32 korpusu francuskiego zebrany w okupowanej miejscowości niemieckiej Landau uwolnił oskarżonego podporucznika, natomiast oskarżonych Niemców cywilnych skazał na więzienie od 2 lat do 2 miesięcy za ciężkie uszkodzenie ciała i obelżywą postawę wobec wojsk okupacyjnych.

Wyrok ten wywołał olbrzymie podniecenie w Niemczech. Kanclerz Rzeszy w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i ministrem dla terenów okupacyjnych, odbywszy naradę, polecił ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu natychmiast złożyć protest przeciwko procedurze i wyrokowi sądu wojennego w Landau. Zarazem Komisarz Rzeszy dla okupowanych terenów Langwerth v. Simmern wniósł zażalenie do Międzyparlamentarnej Komisji Nadrenskiej. Równocześnie pojawiło się w półurzędowej agencji Wolffa oświadczenie ministra dla terenów okupowanych Bella, który krytykuje wyrok w sposób niepoohamowany. Dodajmy jeszcze, że Niemcy korespondenci prasowi, którzy byli obecni na rozprawie, wysłali protest do Brianda, a socjaldemokracja niemiecka do socjalistów francuskich. Każdy musi odnieść wrażenie, że chodzi tu o akcje zgóry przygotowaną przeciw Francji, aby wymusić wypuszczenie terenów okupowanych.

Gdybyśmy byli zwolennikami polityki: „Im gorzej, tem lepiej” — to każdy rozdźwięk na drodze do ugody niemiecko-francuskiej byłby nam na rękę. Taka polityka jest obca nie tylko nam, ale całemu narodowi polskiemu. Przypominamy, że do Niemców wyciągnął rękę pierwszy w listopadzie 1918 Roman Dmowski, kiedy poszedł do Lansinga i zażądał aby Niemcom nakazano trzymać front przeciw bolszewikom. Kto taki warunek nakłada pobitemu wrogowi, daje mu tem samem dowód zaufania, a także zapomnienia krzywd minionych i chęci wydobycia tonącego na suchy ląd. Tego kroku Dmowskiego dyplomacja polska nie umiała wobec Niemców należycie wyzyskać przy tylekrotnych spotkaniach.

W obecnym sporze Polska będzie umiała stworzyć sobie sąd obiektywny, nie zmącony wroga postawą Niemiec wobec Polski, ani przyjaźnią Francji dla nas. My Polacy umiemy ocenić ważność naszej armji, ale jak okazują wypadki ani stronnictwa ani prasa polska bezkrytycznie na wojsko nie patrzą, raczej nieraz krytykę posuwa zbyt daleko — zdaniem kół wojskowych. Opinia polska na ogół przeciwna jest specjalnym sądom wojskowym, których wyroki niejednokrotnie dla opinii cywilnej były niezrozumiałe.

W Polsce byłoby więc zrozumienie dla podniecenia wśród cywilnej ludności niemieckiej z powodu wyroku sądu wojennego w Landau, jednakże zorganizowana akcja rządu, prasy i stronnictw wykazuje, że wyrok ten wyzyskano, aby Francję zmusić do opuszczenia Nadrenji.

Mamy wrażenie, że Niemcy tym razem opinii świata nie zwiódą. Okupacja Nadrenji jest takim samym zabezpieczeniem słusznych pretensji, jak zajęcie składów nierzetelnego czy niewypłacalnego przedsiębiorstwa handlowego. On głośno za długo wsadzano ludzi nawet do więzienia. Dopóki dochodzenie prywatnych pretensji drogą zajęcia własności dłużnika jest w zwyczajach cywilizowanych państw, nie można okupacji wojskowej, jaką Francja za zgodą aliantów zastoso-

wała w Nadrenji, uznać jako sprzeczną z poczuciem prawa. Wierzytel przywatny często nie przystępuje do wykonania wyroku, mocą którego wolno mu zająć własność wierzyciela. Mogłaby więc Francja uchylić okupację, jeśli tej dłużnik polityczny okaże dobrą wolę. Kredytu moralnego Niemcy doznały, co nie miara. Nam istnienie Niemiec nie zawadza, życzymy im rozwoju jak najbardziej pomysłowego. Wątpimy jednak, czy te metody, które stosuje rząd niemiecki, a z nim najważniejsze stronnictwa niemieckie, doprowadzą do celu; to jest do ugody niemiecko-francuskiej, a za tem do zaprowadzenia rzeczywistego pokoju w Europie.

Nastroje we Francji zmieniły się znacznie. Briand, piastun idei jak najdalszych ustępstw wobec Niemców, stracił zaufanie w opinii, gdyż Niemcy zawiodły. Protesty ostatnie nie umocniły stanowiska Brianda, raczej mogą go ubić, a z nim jego kierunek. Francuzi odnoszą wrażenie, że republikanie niemieccy wzywają miękki serce Brianda, aby uzyskać jak najwięcej zdobyczy dla przyszłego rządu nacjonalistycznego. Lada dzień należy go się spodziewać, a z nim nowej rzezi powszechnej, — o ile z tego chaosu, w jakim pogrążono sa Niemcy, nie widać jakiegoś prawdziwego trybun ludu — którego zwiastować zdają się tacy Mahraunowie oraz cały szereg prześladowanych za ludzkie przekonania młodszych działaczy politycznych.

A. P. E.

Marszałek Piłsudski o wypadkach na Litwie.

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski udzielił wywiadu redaktorowi „Głosu Prawdy” w sprawie zajść na Litwie. Marszałek zapewnił, że ze strony polskiej zachowana była możliwie baczna obserwacja wypadków rozgrywających się w Kownie i na naszym pograniczu. **Z naszej strony nie wzmocniono nawet kordonu.** Marszałek kierował się doświadczeniem i badaniem następstw po obu stronach

pasa granicznego. Spokoju nie zakłócono nigdzie.

Warszawa, 23. 12. (Telef.) Z pogranicza litewskiego donoszą, że zmobilizowani szaulisi rozlokowani wzdłuż całego pasa granicznego polskiego, wczoraj otrzymali znaczne zapasy broni i amunicji. Obecnie dokonywane są zamiana karabinów. Szaulisi oddają stare karabiny rosyjskie a otrzymują nowe mausery niemieckie.

Nawet Niemcy stwierdzają, że Litwini nie mają prawa do Wilna.

Gdańsk, 23. 12. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczają w wydaniu dzisiejszem obszerną korespondencję, swego przedstawiciela warszawskiego, omawiającą stosunek Polski do Litwy. Nawijając do pretensji Litwy do Wilna, korespondent „Danziger Neueste Nachrichten” podkreśla, że Litwini nie mogą rościć sobie w tej sprawie tytułu do przemawiania w imieniu prawa, albowiem sami podeptali wszelkie prawo, zajmując Kłajpedę. Ze strony Polski — pisze dalej korespondent — nie brakło do ostatnich czasów wysiłków w celu nawiązania i uregulowania stosunków z Litwą, a przedewszystkiem w sprawie żeglugi na Niemnie. Wysiłki te jednak dotychczas spotykały się po stronie litewskiej ze stanowczym oporem. Taka polityka sztucznie pod-

trzymująca odcięte Litwy od jej naturalnego zapieczęta, to znaczy Polski, musi doprowadzić Litwę do ruiny. Dowodem tego jest choćby beznadziejne położenie w Kłajpedzie. Handel z Anglią i państwami bałtyckimi w najmniejszym nawet stopniu nie może zapełnić luki, wytworzonej brakiem stosunków gospodarczych pomiędzy Litwą i Polską.

Litwini wydalają dziennikarzy niemieckich.

Królew'ec, 23. 12. (Pat.) Według doniesień z Kłajpedy władze tamtejsze bez podania powodów wydalili dziś 3 dziennikarzy jakoteż wielu innych obywateli niemieckich.

Lucaschek był szpiegiem.

Otrzymywał rozkazy z Berlina.

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) Instrukcje, jakie otrzymał dr. Lucaschek z Berlina nakazywały mu dostarczenia za wszelką cenę dokumentów dla użytku delegacji niemieckiej w Lidze Narodów, stwierdzające, że generał francuski Bonnet wpływał na Polskę w sprawie wybuchu powstania na Górnym Śląsku, oraz że oddziały armji francuskiej, będące w strefie plebiscytowej brały udział w walkach po stronie polskiej. Równocześnie miał dr. Lucaschek wy-

starać się o dowody, że rząd polski wysłał na Śląsk regularną armję i płacił żołd powstańcom, tudzież o bilans Skarbofermu, w którym figurują pozycje zasadnicze, że rząd polski sprzedał to przedsiębiorstwo kapitalistom francuskim, przeznaczając 10% czystych dochodów Skarbofermu na pensje dla wyższych urzędników polskich na Górnym Śląsku i na dochody związku Powstańców.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Kronika telegraficzna.

Rząd wiał sobie wakacje.

Warszawa, 23. 12. (Pat.) P. minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał na kilka dni na wieś.

Warszawa, 23. 12. (Pat.) Dnia 23 bm. min. pracy i opieki społecznej St. Jurkiewicz wyjechał do Zakopanego gdzie bawić będzie do 1 stycznia 1927 r.

(Donosiliśmy już, że p. min. Zaleski wyjeżdża także do Zakopanego, p. Niezabytowski na wieś, a p. Piłsudski zapewne do Sulejówka. Istotnie więc rząd jest na urlopie. — Red.)

Rocznik 1904 nie będzie urlopowany.

Warszawa, 23. 12. (Pat.) W związku z obieganymi pogłoskami o mającym nastąpić urlopowaniu rocznika 1904/I (i najstarszych), gabINET ministra spraw wojskowych Prostuje:

1) że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości;
2) że wcześniejsze stałe urlopowanie rocznika 1904/I (i najstarszych) nie będzie miało miejsca.

Francuzi miękka.

Paryż, 23. 12. (Pat.) „Quotidien” donosi, że rząd ma podjąć zarządzenie w celu ulaskawienia Niemców, skazanych przez sąd wojenny w Landau.

Wreczenie odznak kardynalskich msnr. Lauri'emu.

Warszawa, 24. 12. (AW.) Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się wreczenie odznak kardynalskich delegatowi Papieskiemu w Polsce monsignore Lauri'emu przez specjalnego wysłannika Watykanu hr. Pettrecci. Uroczystość ta odbyła się w pałacu nuncjatury.

Nie ścierpimy mieszania się do naszych spraw.

Warszawa 23. 12. PAT. W dn. 22 grudnia rb. poseł polski w Berlinie doręczył urzędowi spraw zagr. notę, określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do noty rządu niemieckiego z grudnia rb, kt. ra. jak wiadomo — starowała odpowiedź na protest Polski w sprawie deklaracji pos. Zaningera w Reichstagu dn. 23-go listopada br., dotyczącej wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ustęp noty niemieckiej zaznaczając, że pomyślnie kształtowane są stosunki polsko-niemieckie, o ile chodzi o Śląsk, należy w pierwszym rzędzie od ścisłego przestrzegania postanowień traktatów, które się wyrażają w konwencji genewskiej z dn. 15. V. 1926 r. Nota stwierdza dalej, że konwencja genewska oddała obustronne zobowiązania o mniejszościach rasowych religijnych i językowych pod gwarancję Ligi Narodów i że nie dają one żadnej ze stron uprawnień do ingerowania w stosunki wewnętrzne drugiej strony w związku z wykoraniem jej postanowień, dotyczących spraw mniejszościowych. Wobec tego rząd polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia pos. Enningera w Reichstagu i podtrzymuje swój protest ujęty w nocie z dn. 30 listopada br. Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasady nie ingerowania jednego państwa do spraw wewnętrznych drugiego, dając wyraz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem istnienia dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

Nie będzie „gwiazdk” na Litwie.

Ryga, 24. 12. (AW) „Ritas” donosi z Kowna, że w ręce tamtejszej policji dostały się wiarygodne dokumenta, że na Boże Narodzenie planowany był na Litwie zamach komunistyczny. Celem tego przewrotu było utworzenie z Litwy republiki sowieckiej, następnie zaś miało nastąpić przyłączenie do Sowietów. U jednego z arcydziełowanych komunistów znaleziono dokładny spis szeregu osób, które miały być bezpośrednio po dokonaniu przewrotu, rozstrzelane. Podstępny przewrót miał się odbyć również i w innych państwach bałtyckich, sąsiadujących z Litwą.

Ryga, 24. 12. (AW) „Ritas” donosi z Kowna, iż wybitni przywódcy opozycji socjalistycznej i ludowej emigrują masowo zagranicę.

Bomby w Bułgarii.

Scfja, 23. 12. (PAT) Bułgarska agencja donosi, że wskutek wybuchu gazów został poważnie uszkodzony główny budynek centralnego dworca kolejowego. Zastępca naczelnika stacji Popow i kilku funkcjonariuszy kolejowych zostało ciężko rannych. Szkody są duże. Na razie nie stwierdzono, czy idzie tu o zamach, czy też o przypadek.

Zabójstwo słynnego przywódcy Hindusów.

Delhi, 23. 12. (Pat.) Słynny przywódca Hindusów Swami Shradanand został zabity przez mahometan. W obawie przed rozruchami, jakie zabójstwo to mogłoby spowodować, pozamykano wszystkie sklepy. Policja przedsięwzięła środki ostrożności.

Nlecko'o w Honduras.

Waszyngton 23. 12. PAT. Na żądanie departamentu państwowego wysłał sekretarz marynarki jeden okręt wojenny do miejscowości La Ceiba w Honduras, celem ochrony życia i mienia amerykańców

KS. MICHAŁ KOZAL.

Boże Narodzenie — świętem radości.

Dziewiętnaście wieków temu powiedział Anioł Pański do wylekniomych pastuszków na polach betleemskich: „Oto zwiastuję wam radość, która będzie udziałem całego ludu: W mieście Dawida narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem“. Te słowa jego dosłownie się spełniły, bo Boże Narodzenie, zapoczątkowując dzieło odkupienia świata, stało się istotnie źródłem radości dla wszystkich ludzi. Wprawdzie niedza doczesna i cierpienia najróżniejsze obniżają często stopień tej radości, ale przecież w zupełności stłumić jej nie potrafią; ona nawet przez łzy się przebija; płaczą nieraz oczy, a dusza się weseli i usta mimowoli śpiewają:

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi.
Czempredziej się wybierajcie,
Do Betleem pospieszajcie.

Przywitać Pana.

W czemu więc tkwi powód tej radości?

Źródłem naszej radości w dzień Bożego Narodzenia — to fakt, że Bóg Władca i Pan wszechrzeczy, na świat zstąpił i człowiekiem się stał, by przynieść „pokój ludziom dobrej woli“, i zdjąć z nich klatwę grzechu pierworodnego. Grzech pierworodny wykopał bowiem jakby przepaść głęboką między ludźmi a Bogiem. Człowiek czuł wprawdzie wciąż jeszcze swoje przeznaczenie do wyższych celów, ale nie miał siły dążyć ku tym ideałom, jak to trafnie poeta Wergil określił, mówiąc: widzę i uznaję co lepsze, a za gorszym ideałem meliora proboque, deteriora sequor). wobec tego coraz więcej od ba się oddalał, coraz niżej spadał nędze grzechu i występku. I nie-
ić, że grzechy popełniał, ale stop-

dotąd Boga prawdziwego, a zarazem wyrównał przepaść dzielącą stworzenie od Stwórcy i pojednał na nowo niebo z ziemią. Słusznie więc radujemy się, rozważając tajemnicę Bożego Narodzenia. Wszak odtąd nie potrzebujemy się błąkać po bezdrożach błędów religijnych. Boża Dziecina wyciąga ku nam rączeta swoje, potrzebujemy tylko do niej pospieszyć, a ona droga pewną i bezpieczną zaprowadzi nas do szczęścia wiekuistego. Czyż to nie powód do wielkiej i czystej radości?

Jednakże nie tylko dziedzinę religijną uzdrowił P. Jezus narodzeniem swoim, ale równocześnie i **stosunki społeczne**. Dla odkupienia świata mógł być z nieba zstąpić jako człowiek dojrzwały, w sile wieku. Jeśli się jednak narodził jako dziecko małeńkie z ubogiej niewiasty, a w dodatku na świat przyszedł w opuszczonej stajence i w żłóbku na sianie złożyć się pozwolił, to te wszystkie okoliczności musiały mieć **swój cel głęboki**. A że go miały rzeczwiście poznajemy z dziejów pogaństwa przed przwiściem Boskiego Zbawiciela. Ówczesne stosunki społeczne urażały bowiem wszelkim pojęciem ludzkim. Dziecko, niewiasta i ubogi to nie byli ludzie, ale rzeczy mające swego właściciela, który z nimi nieraz gorzej się obchodził aniżeli ze zwierzętami. Jeśli dziecko przyszło na świat, a nie znalazło łaski ojca, bo było ułomne, albo wydawało mu się słabowite, to ojciec bezwzględnie je wyrzucał. Nie pomógł ani próśby ani żale biednej matki. Zreszta matka samą była nie towarzyszką męża swego, ale stracona została do rządu niewolnic. Świat pogański uważał ją wogóle jako istotę drugorzędą, bez skrupułów rzucał ją na pastwę zachcianek i lubieżności męża czyżny. Tego strasznego upodlenia kobiety nic chyba dobitniej nie oświecił aniżeli fakt, że opiekunka jej była bogini Wenera, która nie była ani mężatką ani panną. A cóż dopiero powiedzieć o losie ludzi biednych i nieszczęśliwych niewolników. Dość powiedzieć, że taki człowiek szlachetny jak mędrzec Platon

wokół siebie rozbieganem, szalonym spojrzeniem.

W tej chwili uczulem przypływ energii. Zdołałem się na wysiłek woli. Uniosłem się do połowy w mem krześle i zwrócony w stronę, skąd niewidzialny głos zdawał się dochodzić rzuciłem rozpaczne pytanie:

— Co pan zamierza osiągnąć, mątając nas w sieć swojej magii?!...

Odpowiedziała mi bezbrzeżna cisza. Tylko na środku podwórza szmerła jednostajnie fontanna.

Oto rozbłyskuje zorza, gdy piszę te słowa. Za ścianą mego pokoju już nie słyszę kroków. Widocznie zasnął Van Gelle. I lampka w pokoju Blanka już zgasa. Chylę zmęczoną głowę.

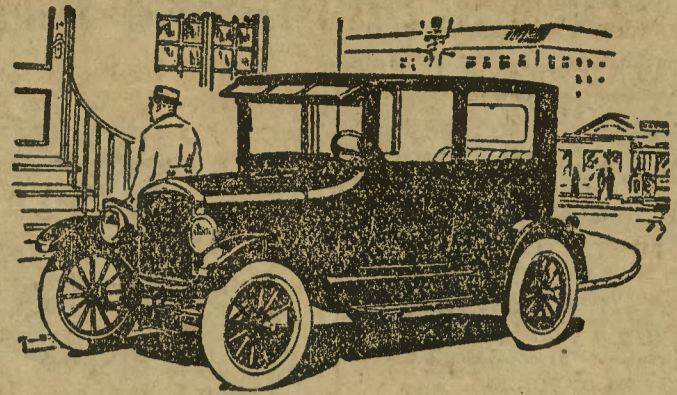
Byle nie myśleć o tem wszystkim!... Zasnąć, zasnąć!...

ROZDZIAŁ VI.

Pod władzą Ramy.

25 stycznia.

Dziwnym się staje mój pamiętnik. Piszę go już bez myśli o sobie, bez wrażenia, że będzie on dla mnie wspomnieniem odbytych przeżyć i wzruszeń. Nie wiem jakie będą jego dalsze losy. Nie wiem, czy ktokolwiek odczyta kiedykolwiek te karty... Jeśli odczyta i nie uzna mnie z góry



„TUDOR“ (karetka 2-drzwiowa)

Zł. 9.000.—

loco Gdańsk łącznie z cłem
bez kosztów przewozu do
miejsca przeznaczenia.

Nieraz wielkie, zdawałoby się podwodzenie w handlu okazywało się już w krótkim czasie przelotnym.

Powodzenie Forda wzrastało i wzrasta z dnia na dzień od przeszło 20 lat, tak że dziś co drugi samochód na świecie jest samochodem Forda.

To światowe i niezwykle powodzenie, samochody Forda zawdzięczają swej nadzwyczajnej jakości, elastycznemu i oszczędnemu silnikowi oraz swej taniości.

Demonstracje, nie obowiązuje do konna,
oraz prospekty i informacje u każdego
z upoważnionych przedstawicieli Forda.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE FORDA

we wszystkich większych miastach Polski.

P. 73.

twierdził, że dla usunięcia biedy ze świata należałoby wybudować olbrzymie okręty, napełnić je biednymi i wywieźć na pełne morze, aby je tam zatopił. Krew w żyłach się ścina, gdy się to czyta. Przeciwno takiemu porządkowi rzeczy buntowali się niewolnicy i zbrojnym powstaniem straszny swój los zmienić próbowali. Kilkakrotnie próby ponawiali, ale wysiłki ich były za każdym razem daremne, utopiły się poprostu we własnej ich krwi. Wreszcie przepełniła się jednak miara ich cierpienia, sam Bóg przyszedł im z pomocą i na świat jako człowiek zstąpił.

Teraz rozumiemy, czemu P. Jezus dzieckiem się stał, czemu z niośródn niewiast matkę sobie wybrał, czemu wreszcie w ubóstwie się narodził i w ubóstwie cały czas swego ziemskiego pobytu spędził. Tym sposobem zmienił bowiem odrazu położenie dziecka, przywrócił kobiecie godność i stanowisko pierwotne, a **wszystkich ludzi bez względu na pochodzenie i małątek ze sobą zrównał**. O wartości człowieka nie rozstrzyga odtąd ani wiek, ani płeć ani piniadź ale człowiek wart tyle, ile warta dusza jego. Są to sprawy dla nas dziś zupełnie jasne, bo przez długowieko-

on wielkim głosem ostrzeżenia dla wszystkich Europejczyków, którzyby nieopatrznie chcieli iść naszym śladem w „zgiebieniu tajemnicy Indji“.

Piszę zatem ten pamiętnik z poczucia obowiązku wobec społeczeństwa. Zapewne nie wielkie mam szanse, że dojdzie on do rąk właściwych. Nie większe w każdym razie niż dowódca jakiejś ginącej wyprawy, który tajemnicę swych tragicznych losów powierza butelce puszczonej na zwodne fale morskiego bezmiar. Liczę jednak tutaj na wszechmocny i niezbadany przypadek. Bo mimo wszystko losy tego pamiętnika są dziś pewniejsze niż los mego życia... Nie wierzę bym miał ujrzeć jeszcze Europę. Mam smutne przeczucia. Jakże innego dziś nabiera brzmienia ta zlekceważona przestroga, rzucana nam w delhickiej kawiarni i ten ostrzegawczy list, który nam w dzień podróży nadesłał nieznany i anonimowy przyjaciel.

Dziś chcielibyśmy się cofnąć, usłuhać przestrogi, zrezygnować z ambitnych zamierzeń... Ale któż z nas czuje się na siłach do tego?... Dzieje się z nami coś niesamowitego... Coś czego nie możemy zrozumieć. Szamotamy się bezsilnie w pętach, narzuconych przez obcą wolę. Płacze-

Stalo się to dla mnie jasnym po dzisiejszym zetknięciu się z Ramą... Siedzieliśmy właśnie przy obiedzie w osobnym pokoju omawiając wypadki dnia wczorajszego

— Jedno jest jasne dla mnie — powiedziała Blanka, — że musimy rozstać się natychmiast z Ramą. Oddawna miałam złe przeczucia w stosunku do tego człowieka.

Zgodziliśmy się z nią wszyscy. Nikt nie oponował. Nawet Van Gelle w milczeniu przytwierdził głowę.

W tej chwili zaszeleściła kotara, oddzielająca nas od głównej sali jadalnej hotelu. Niby duch wyłoniła się z niej biała postać Ramy. Jakby wyczarowana naszą rozmową z pod ziemi. Zawisłszy pytającym wzrokiem na twarzy Hindusa, który schylił się w kornym ukłonie przykładając rękę do piersi i czoła. Potem przywitał się tak, jakby nie nie zaszło wczoraj między nami. Spytał o rozkazy... Siadł opodal stołu, kierując w nas ogień swego czarnego spojrzenia. Chciałem coś powiedzieć, krzyknąć, żeby się wynosił, rzucić mu pod nogi przyobiecany sakiewkę, napiętnować podłość jego sztuczek... Ale w tej chwili uczulem, że jakaś szatańska moc zamyka mi usta i paraliżuje wolę... Miałem wrażenie, że coś zalamuje mi się nagle w mózgu...

wa tradycje chrześcijańską weszły w skład naszych najcieńszych przekonani, ale wiemy przecież, że te zmiany stosunków zawdzięczamy nie komu innemu, ale Bożemu Dzieciatku. Wyczuwa to instynktownie dzieciństwo i dlatego z taką miłością łączy do małego Jezuska, a razem z dziećmi śpiesza matki, śpieszą wszyscy, co dawniej byli nieszczęśliwi i wzdzięczeni. Dla wszystkich jest Boże Dziecinna szczęściem i radością, słusznym więc Boże Narodzenie świętem radości nazwać można.

O tej prawdzie pamiętać winni wszyscy, a na pierwszym miejscu społecznicy. Wszak oni radość i szczęście zapewnić pragną cierpiącej ludzkości. Niestety do celu swego dążą często fałszywymi drogami, bo wieść nie chcą nie umieją na jedynie prawdziwą drogę, na drogę wiodącą do Boskiego Zbawiciela. A przecież jeśli P. Jezus przed wielkimi podał lekarstwo na choroby świata, to i naszym potrzebom zaradzić potrafi. Więc jasną jest rzeczą, że walory zawarte w prawdzie Bożego Narodzenia z konieczności stać się muszą ośrodkiem i ostoją pracy społecznej, a jeżeli się to stanie, to radość tego świata będzie jeszcze większa i pełniejsza.

Z KRAJU.

Tragedja wóta Polaka. W jednej ze ws. pow. lubaczowskiego dokonano zamachu morderczego na osobie wójta polaka do którego strzelił nieznany sprawca, raniąc go ciężko w brzuch. Sledztwo policyjne wykazało iż ma się tu do czynienia prawdopodobnie z zemstą polityczną, gdyż ranny wójt we wsi zamieszkałej przez ludność mieszaną był jednym z najwybitniejszych działaczy polskich. W związku z zamachem aresztowano miejscowego kierownika szkoły, rusina.

Sprawa skompromitowanego posła Ulitza. Prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach Świątkowski ukończył dochodzenie w sprawie posła Ulitza, oskarżonego o ułatwienie ucieczki poborowym z Górnego Śląska na Śląsk Opolski, co wyszło na jaw podczas likwidacji głośnej afery szpiegowskiej Volksbundu i konsulatu niemieckiego w Katowicach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przed zebraniem się izb ustawodawczych prokurator zażąda od sejmiku wydania posła Ulitza.

Odkrycie fosforytów w Polsce. W okolicy Świeciechowa w pow. janowskim, woj. lubelskiego odkryto w kamieniołomach pokłady fosforytu. Próbkę przesłano do Warszawy wykazały zawartość około 20% cennego minerału. Dla eksploatacji fosforytów zawiązuje się specjalna spółka, która zabiega o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wstrzymanie ruchu towarowego podczas świąt.

W celu zapewnienia drużynom parowozowym i pociągów odpoczynku świątecznego, p. minister komunikacji polecił wstrzymać ruch pociągów towarowych w dyrekcji krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej, radomskiej i gdańskiej od godz. 18. 24. grudnia do godz. 6. dn. 26. grudnia zaś ze względu na duże skupienie wagonów naładowanych węglem w dyrekcjach katowickiej, warszawskiej, poznańskiej i gdańskiej od godz. 18. 24. grudnia do godz. 18. dnia 25. grudnia.

Skazanie Polaka za rzekome szpieństwo.

Berlin, 23. 12. (Pat.) Biuro Wolfa donosi, że sąd lawniczy w Bytomiu skazał byłego referendarza dr. Józefa Chodulę z Kat. w powiecie opolskim, oskarżonego o zdradę niemieckich tajemnic wojskowych na rzecz Polski na trzy lata i 1 miesiąc więzienia. (Znamy się na obiektywności sądów niemieckich. Red.)

Lednicki dopasowuje Polskę do Paneuropy.



Majster dobry, ale materiał kiepski!

Kradzież w Banku Dyskontowym w Warszawie.

Podkop był dziełem subtelnej techniki inżynierskiej. — W skarbcu były olbrzymie kapitały angielskie i austriackie. — Złoczyńcy, mimo zaprzeczeń, potężnie się obłowili.

(Od naszego korespondenta).

Niesłychany napad na Bank Dyskontowy należy do napadów najsmielszych, jakie zgotowały lata Powojenne. Wprawdzie jeszcze za czasów rosyjskich próbowali złoczyńcy za pomocą podkopu dostać się do domu bankowego Wilhelma Landau. Obecne jednak wykonanie zakresło nie było na znacznie szerszą skalę, miało rozmach i styl większy i błyskotliwszy. W środku miasta, w punkcie zgaszczonym i ruchliwym, tuż pod boki ministerstwa spraw zagranicznych i na skrajach ogrodu saskiego, wykonywano prawdopodobnie przez pięć miesięcy krecią robotę, wywieziono w pakach piętnaście fur gruzu, przekładano telefony w podziemnym kurytarzu na czterdzieści pięć metrów długości, przeprowadzono elektryczną instalację.

Wszystko, jak z tysiąca i jednej nocy! Szajka zbrodnicza musiała mieć w swoim gronie tegich fachowców, obeznanvch ze sztuki inżynierskiej. Wszystko świadczy, że lotrzyki, zaprawieni w górnictwie przykładali rękę do dzieła i wzięli na siebie techniczną stronę pracy. Wykopanie tunelu nie należało do przedsięwzięć łatwych. Trzeba było ominąć fundamenty kamienic, zniżyć w miarę konieczności drażona przestrzeń lub znowu iść ku górze, oprzeć się na obliczeniach, mieć nie tylko kilof w dłoni, ale i teoretyczne wiadomości. Labirynt oszalowano deskami, zapobieżono zsuwaniu się

ziemi, użyto wszelkich inżynierskich sztuczek.

Sprawcy dotarli do celu. Nie przewidzieli tylko wytworzenia się substancji trujących z połączenia tlenu i acetyleny, zapomnieli o maskach antygazowych. To ocaliło olbrzymią część skarbcza. Złoczyńcy wiedzieli doskonale, gdzie dobrać się.

Bank Dyskontowy uchodzi za jeden z najbogatszych w kraju, pewnych i świetnie zorganizowanych. Są w nim przeważnie kapitały angielskie i austriackie. Godność prezesa Rady nadzorczej dźwierży hr. Adam Tarnowski, ongi ambasador austro-węgierski w Washingtonie, dziś pozasłużbowy polski minister upelnomocniony, i poseł nadzwyczajny.

Bandyci zdołali wypróżnić niektóre kasetki (safy) i wybrać z nich zawartość. Instytucja odpowiada tylko do wysokości kwoty ubezpieczonej, zwykle bardzo niskiej w porównaniu z istotną wartością.

Niewiadomo dotąd, jakie są rzeczywiste straty klientów i bank niewątpliwie będzie starał się o zaciśnięcie wydarzenia w najszczuplejszych ramach, choćby w drodze ugodowych załatwień, aby najmniej dostało się nazewnątrz. W każdym razie dużo, może bardzo dużo ponieśli ofiar.

Całe zagadnienie jest jeszcze o tyle powikłane, że pewnej chwili słyszano słaby odgłos dzwonek alarmowych, mimo to lekkomyślnie pu-

szczono ostrzeżenie mimo uszu. Także zauważono pewne szmery, wydobywające się z pod sklepienia, jednakże powiedziano sobie w myśl popularnego rosyjskiego przysłowia: Bóg wie i generał Dien!... Nic nie zrobiono! O ile nadmienione momenty zdołano by niezachwianie ustalić, wzięłaby sprawa dla banku gorszy obrót, obrót odpowiedzialności za nienależyty i niedostateczny nadzór. Już obecnie krąży pogłoski, że rabusi dobrze obłowili się, że przedsięwzięcie, które musiało pochłonąć olbrzymie koszty, oprocenowało się dostatecznie.

W. K.

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) Ślady podkopu w Banku Dyskontowym wskazują, że wykonawcami byli znani kasiarze wiedeńscy. Aresztowano obywatela wiedeńskiego, rodem z Krakowa Maksymiljana Milbacha. Cięży na nim podejrzenie finansowania zbrodni. Jest on z zawodu sztygarem. Wraz z nim dostała się pod klucz jego kochanka Janiszewska.

Większy nadzór nad wykonywaniem reformy rolnej.

Warszawa, 23. 12. PAT. Dnia 18 bm. zakończyły się w Ministerstwie Reform Rolnych obrady naczelników wydziałów technicznych okręgowych urzędów ziemskich. W wyniku obrad wyrażono opinię, między innymi, w sprawach następujących: reorganizacji poszczególnych działów pracy technicznej w okręgowych urzędach ziemskich, nadzoru technicznego nad pracami pomiarowymi związanymi z przebudową ustroju rolnego, warunków oddawania przez urzędy ziemskie prac pomiarowych mierniczym przysięgłym, współpracy urzędów ziemskich z urzędami katastralnymi, organizacji działu meljoracyjnego w urzędach ziemskich itp.

W międzyczasie odbyła się specjalna konferencja przy udziale zaproszonych mierniczych przysięgłych, na której omówiono sposoby usprawnienia i przyspiesze-

Złote myśli Odrodzenia.

Mieliśmy już szesnastu ministrów skarbu.

A złośliwi mówią, że jesteśmy państwem sezonowym.

Rosa Szandor był słynnym bandytą. I jest to jedyne słowo, które się rymuje na komandor.

Jedni z Konstytucja flirtują, drudzy bez ceremonii ją gwałca.

Do broni do broni! — wołał Witos na wiecu w Krakowie.

To też po wiecu niejeden Piastowiec poszedł do Broni.

Kto chce psa uderzyć, ten dekret prasowy znajdzie.

Im głębiej w las, tem więcej złodziei.

Kto się na Grabskim sparzył, ten na Kemmerera dmucha.

Bartel oświadczył, że współczuje z urzędnikami

Szkoda, że nie współczuje z nimi — głodu.

Każdy rząd zapewnia nas, że jest zwiastunem gospodarczego odrodzenia.

Jest to bajka o bocianie, który ma przynieść dziecko, z tą jednak różnicą, że tu bocian jest rzeczywistością, a dziecko bajką.

To dziwne, że Wielka Polska mieści się w tak ciasnym Obozie!

Bartel załżył się, że ministrowie polscy muszą chodzić w podartych spodniach.

Jest to dowodem, że niemała w społeczeństwie ani trochę kredytu.



Dodał też Bartel, że ani na cylinder im nie starczy.

Poco im cylinder, skoro mają czapkę Monomacha!

Posel Ballin dostał od swoich wyborców smary.

Oto Kresowy bałagan: najpierw go wybrali a potem wyprali.

Papier jest ciepły. Ale jeszcze cieplejszą jest kasztanka.

Niejednemu apostołowi sanacji moralnej możnaby powiedzieć: medice, cura te ipsum!

Patriotyzm wielu ludziom przynosi lichwiarskie procenta.

Memoriał Kemmerera wykradziono.

To mógł zrobić tylko jakiś gorący patriota.

Pożyczka amerykańska jest znowu na — panewce.

Maj jest miesiącem słowików i ryzykantów.

Nie od razu Kraków zbudowano. Ale od razu Polskę rozkradziono.

W Pan-Europie Warszawa powinna się nazywać Indianopolis.

Wszystkiego mamy w bród, a najwięcej złodziei.

Kto pod kim dołki kopie, ten zdobywa jego pozycję.

Jest dziadek od dzwonnicy, ale jest też i od maszynek.

Czy nie daleko się i sanacje moralną — zadekretować?

Teraz Europa ma dwa kotły — bałkański i bałtycki.

Polska ma flotę — bodaj tę na znaczkach pocztowych.

Dawniej hetmańskie uniwersały, dziś profesorskie memoriały.

Polska Odrodzona — to znaczy odrodzona od tej dawnej Polski.

W żłobie leży... kolendował pan poseł.

Ale korzystniej jest stać przy żłobie — kombinował równocześnie.

Ma być wszystko wedle konstytucji, to i na krocia należałoby ogłosić konkurs.

Bat polityczny podobny jest do bata cyrkowego: głośno trzaska, ale nie boli.

Zdaje się, że sanacja będzie niedługo sama potrzebowała sanacji.

Zaraz po świętach

prosimy — o ile kto dotąd nie miał czasu — podążyć na pocztę i odnowić przedpłatę, aby w doręczaniu „Dziennika Bydgoskiego” nie było niemiłej przerwy.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA.

Maciejek Dowmont był sierotą...

(Nowela gwiazdowa).

Przed czterema laty — kiedy Maciejek liczył zaledwie tydzień życia, pani Marja Dowmontowa umarła na febrę pologową.

W jakiś czas po tem, Michał Dowmont wziął cichy ślub z przyjaciółką żony, o co pani Marja, hercizmem miłości macierzyńskiej wiedzona, przed śmiercią prosiła gorąco.

Wybrała złe. Aldona Redo mogła być dla synka jej macocha tylko.

Tytułarna żona Michała Dowmonta, nie potrafiła odn leż w sobie ani drobiny serca dla dziecka Marji, a nikt jej w tem dopomóc nie chciał, aby mogła odnaleźć choć jakiś surrogat miłości — jakiegoś błogosławionego kłomstwa, polegającego na zaparciu siebie, dla szczytnej idei, noszącej nazwę, poświęcenia.

Dowmont był właścicielem majątku Kurhaniszki, w północnej stronie Białowieskiej puszczy. Liczył lat 28.

Śmierć żony przyjął tak, że sam zmartwił — że poza faktem doczesnej rozłąki z Marją, nie zajmowało go nic, że pozornie nawet i dziecko było mu obojętne, choć dla tego dziecka zdobył się przecież na czyn wielkiej wagi, dając mu drugą matkę w tej, którą zaślubił jedynie z powodu, że Marja tak chciała.

Wychodząc za Dowmonta, Aldona Redo nie wierzyła, abyby nieprzypadkiem boleść jego miała trwać wiecznie, abyby nie przyszedł wreszcie taki czas, że stosunek ich przybierze normalne formy wśróżycia. Nie wierzyła, i dla tego wyszła za Dowmonta.

Niemłodej panie, bez posagu, dziedzic Kurhaniszek spadł w rękach, jak podarek z nieba. Małeńki Maciejek nie mógł przecież wchodzić w rachubę jako przeszkoda do osiągnięcia tego wszystkiego, czego Aldona Redo spodziewała się od życia. A spodziewała się dużo. Była zresztą mieszkanką stolicy, a nie szlachcianka z zapadłej kniei, jak pierwsza żona Dowmonta.

Przyjaźń Marji z Aldoną Redo, sięgała czasów szkolnych w klasztorze wileńskim.

Polubiły się prawem kontrastu, jaki leżał w temperamentach i psychice tych dwóch dziewczęcych istot.

Bluszczowej naturze Marji, imponowała silna, trzeźwa, logiczna struktura wewnętrzna Aldony Redo. Ta znów nie miała nic przeciwko

temu, że delikatny, pnącz, zdobny kwiecikiem o subtelnej woni, jej szukał, na niej się opierał, że jej otworzył serce i dom rodzinny na Litwie, a później, gdy Marja zamaż wyszła, swój własny dom w Kurhaniszkach.

Aldona Redo — abstrahując od pewnej dozy sympatii, jaką miała dla bylej koleżanki i jej męża, po cichu uważała rezydencję Dowmontów jako pełną wygod i sielskich przyjemności willegiaturę swoją — nie pociągającą za sobą żadnych wydatków i kosztów, na co zresztą nie pozwalało nigdy materialne położenie jej matki.

Z czystego wyrachowania też — ażeby nie przegrać swoich przywilejów i praw do Kurhaniszek, nie próbowała nigdy bałamucić męża przyjaciółki.

Upewniając się przezornie o tem, że flirt na gruncie Dowmonta byby rzeczą niewdzięczną, jeżeli nie wprost ryzykowną dla niej samej, okazywała Dowmontom przyjaźń i serdeczność istoty oddanej im całą duszą.

I dlatego Marja Dowmont, umierając, powierzyła przyjaciółce opuszczonego swój posterunek.

I dla tego Aldona Redo zamieszkała w Kurhaniszkach, jako żona Michała Dowmonta.

Nie mogła poznać dawniejszej, tak miłej siedziby. Dwór, służba, ludzie i przedmioty, przeobraziły się zupełnie.

Pomimo, że pół roku minęło od dnia, w którym Marja przeniosła się do grobowca na cmentarzyska w lesie za ogrodem, dwór cały obil wrażenie domu, z którego co dopiero wyniesiono trumnę.

Horzej.

Mówiono wciąż prawie szeptem, politykano ze łzami te skąpe słowa, które musiały być powiedziane.

Wiecznie pleciono jakieś wieńca, odbywano jakieś peregrynacje na cmentarz, do którego wycieniono specjalną przez park drożynę.

Chodził tam Dowmont, chodziła służba, jeżeli dziecięcy wózek Maciejka.

Zas o pewnej wieczornej godzinie, która była godziną skonu Marji Dowmont, do pokoju, w którym umarła, a w którym później zamieszkał z nią sierotka mały, achodził się wszyscy na żalobny różaniec, odprawiany przy świetle grzebnicy...

Tak mniej więcej zeszo półtora roku, aż znowu w sam dzień tamtej śmierci, w samą tę wieczorną godzinę żalobnego różańca, odszedł Michał Dowmont, ojciec Maciejka.

Odszedł z braku woli — z braku chęci do życia.

Chorobę płuc mógł być usunąć klimat południowy, wyjazd na Rivierę, ale Michał Dowmont nie chciał tego, ponieważ perspektywę śmierci uważał jako najdroższą obietnicę nieba — czekał na tę godzinę swoją — tęsknił do niej.

Interesy prywatne uporządkował tak, że tę której dał nazwisko swoje, tę zrobił też opiekunką małego sieroty, z prawem zarządzania majątkiem aż do pełnoletności Maciejka.

Odnosny paragraf w testamentie miał dopisek: „bez względu na to, czy Aldona Dowmontowa wyjdzie zamaż lub nie, byleby miejscem jej zamieszkania był zawsze dom w Kurhaniszkach”.

W razie zamózpójścia Dowmontowej upadła jednak dożywotnia renta z Kurhaniszek, a w razie śmierci dziecka, majątek przechodził na własność parafialnego kościoła w Czeczotach.

Jako doradca prawny Dowmontowej, wymieniony był adwokat Dietrich w Białowieży, oraz przyjaciel rodziny Dowmontów, dziekan Leszcz w Czeczotach.

Minęły dwa lata — Aldona Dowmont jest żoną malarza-artysty, którego ubożuchne atelier mieściło się kiedyś w domu jej matki w Warszawie.

Państwo Mniócy mieszkają w Kurhaniszkach i mają trzymiesięczną córeczkę, Reginkę.

Przed trzema dniami wyjechali na święta gwiazdkowe do Warszawy.

Pani Aldona — dla lepszej opieki nad niemowlęciem, bez skrupułu zabrała z sobą oprócz piastunki, także jeszcze starą służbę domu, Agnieszkę, uiańkę Maciejka, zostawiając małego sierotę na łasce niedawno przyjętej, młodej pokojówki.

Jakże? Całowiec ma już przeszło 4 lata — nie może wiecznie trzymać się fartucha Agnieszki, która go psuje i rozpieszca.

Agnieszka próbowała oprzeć się rozporządzeniu, które miało oddalić ją od dziecka, właśnie na czas swi-t gwiazdkowych, ale naprótno. Wszystko w Kurhaniszkach zależało przecież od tej, którą sama nieboszczyka pani przeznaczyła na swoje miejsce.

W starej służbie gotowało się oburzenie.

Toć żyjąca i przytomna była przy tem, jak nieboszczyk pan umierając prosił jeszcze w ostatniej chwili:

— Doniu! — mówił do pani — oddaję ci Maciejka. Wiem, że nie poskapisz serca temu biedocie... i niech Agnieszka nie opuszcza go ani na chwilę...

Agnieszka nie raz to wszystko ma przed oczami, i słyszy te słowa...

Były jeszcze słowa takie, których Agnieszka nie mogła objąć swoim intelektem.

Michał Dowmont stygającym głosem prosił tę, której zdawał opiekę na synkiem:

— Doniu moja! Małeńki dziś już zdradza naturę matki — będzie mu potrzeba dużo, dużo słońca... będzie szukał piękna wko'o siebie... Niechże w tem smutnym gnieździe najdroższy, najłocistszy nasz zyrandol, dzień i noc świeci dla sieroty — żeby nie wyciągał raczek w próżnię... Dajcie mu wszystko, co mają dzieci szczęśliwe... Pamiętaj! Wiedzieć będziemy... Pamiętaj!

Pani Aldona jednakże — zapomniała dawno. Albo raczej — nigdy nie brała w rachubę słów umierającego ojca.

Dzieciak ma pod dostatkiem mleka, ma pilkę gumową — coż tam potrzeba więcej takiego odchowananemu już chłopcu.

To że Agnieszka sama odchowalała dziecinę, że go chorobie z szponów wydarła kilka razy, pani Aldona oczywiście zapisała na swoje konto. Nie bez racji.

A teraz — spakowawszy kufty, podążyła do Warszawy, ażeby pełne poświęcenia zakopanie się na wsi, powetować sobie w stolicy.

W puszczy cisza.

Wiekowe dęby i lipy kolosy, nad dachem dworu pochylone, nagadały się wczoraj, naradzały tyle, że dzisiaj rosnęły znużone.

Targać się z wściekłości — jęczeć b-galnie czy szumiąc prośbą nad głowami ludzi — nie posuchały...

Twarde serca, twarde... raskrzyplął przez sen dąb staruszek, którego rdzeń zranila świeżo skamienizna jakiejś ludzkiej istoty.

Cicho!... szal... upominały błazny szaleństwem krwawe strzępy liścia — cicho!... szal... Widma id...!

Okna starego dworu w Kurhaniszkach ciemność zalega — nie rozjaśniają ich w ten uroczysty wieczór widliny, ani zyrandole ani lampy, nawet kag-niek nocny w pokoju Maciejka nie pali się dzisiaj.

Maciejek śpi.

Wcześniej niż zwykle, pokojówka dała mu kubek mleka i farbowany piernik, z tych, które wydano dla czeladzi, fuknęła na dziecko raz i drugi żeby zasnął prędzej, poczem — ze

List z Poznania.

Pieniactwo honorowe. — Młodzież idzie za złym przykładem starszych. — Usuwanie osób niewygodnych z Ubezpieczalni Krajowej. — Co na to Starostwo Krajowe. — Nowe wydawnictwo.

Poznań, dnia 23. grudnia.

Gwiazdka tegoroczna wprost po macoszemu obeszła się z kupiectwem poznańskim. Wszędzie słychać skargi na niedostateczne zbiory. Mam wrażenie, że na większe interesy zrobili księgarze. Książka, jako „przedmiot zbytku” figuruje w budżecie — o ile wogóle tam się znajdzie — hen na szarym końcu, jeszcze za kawiarnią i kinem.

Istnieje przecież jedno dziełko, które stanowi chlubny wyjątek i cieszy się na gruncie poznańskim niesłychanym powodzeniem. Jest nim — kodeks honorowy.

Przyczyny tego powodzenia szukać należy w tem, że tutejsze społeczeństwo choruje epidemicznie na pieniactwo honorowe. Wszystkie sfery i stany bez różnicy płci i wieku mają mnóstwo spraw honorowych do załatwiania. A więc dżentelmeni z klubów malarze, artyści, aktorzy śpiewacy, studenci, wojskowi, a nawet luminarze naszej nauki, profesorowie uniwersytecy.

Najmniej szkodliwy i najbardziej zabawny sposób załatwiania swych zatargów honorowych mają klubowcy, jak tego mieliśmy w ostatnich dniach przykład na dwóch członkach jednego z tutejszych klubów gry. Zainscenizuje się z wielką powagą na jeden mecz, który polega na tem, że dwaj przeciwnicy wywiercą dwie dziury w powietrzu, poczem wpadają sobie w objęcia, by następnie całą awanturę zakończyć jak poprzednio zamówionem śniadaniem. To rozu miem! Honor został uratowany, chociaż czasem niema i co ratować a jest okazja do picia!

Szkoda tylko że na starszych wzoruje się młodzież, która jako z natury szersza i uczciwsza, sprawy bierze więcej serio. Stąd też komedia tamtych, zamienia się, gdy aktorami są młodzi, nieraz w smutną tragedję jak tego w ostatnim czasie kilka mieliśmy tu przykładów. Czas wreszcie, by temu głupiemu i barbarzyńskiemu zwyczajowi położyć koniec! Służnie też postąpił świeżo naczelny redaktor pewnego pisma tutejszego, odmawiając satysfakcji pewnemu pułkownikowi warszawskiemu, który czuł się osobliwie dotkniętym jakąś notatką redakcyjną.

Zdawaćby się mogło, że przynajmniej ludzie nauki jakimi są profesorowie uniwersytecy wolni są od słabostek zwykłych śmiertelników. Tymczasem niestety tak nie jest. I do nich ma dostęp małostkowa intryga, zawiść i lekceważenie czci bliźniego a nawet kolegi. Doświadczyl tego na sobie w bardzo przykry sposób pewien profesor wydziału przyrodniczego, człowiek zany i użyteczny, który już od szeregu miesięcy bronić się musi przeciw coraz to nowym a bezpodstawnym zarzutom i insynuacjom. Sprawa ta doprawdy zaszczytu nie przynosi ani profesorom, ani uczelni.

To honorowe do pewnego stopnia ma także sprawa dyrektora Krajowej Ubezpieczalni J. B. Sprawa ta toczy się już od trzech czy czterech lat i zatacza coraz szersze kręgi. Władza zwierzchnia p. B. uważa go za nieodpowiedniego na to stanowisko, i usiłuje go się pozbyć za wszelką cenę. P. B.

zaś porusza niebo i ziemię, by postawić na swoim, uważając sobie za punkt honoru przeprowadzenie dowodu, że posiada wszelkie kwalifikacje na starowi ko dyrektora Ubezpieczalni Krajowej. Mimo że już przeszło rok temu zapadł wyrok sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji skazujący p. B. na usunięcie z urzędu, p. B. zdołał jednakże wykonać wyrok powstrzymać. Dzisiaj podobno Starostwo Krajowe pertraktuje z p. B. o zlikwidowanie sporu na podstawie przyznania mu odszkodowania w sumie 30-40 tys. zł. W sprawę tę także wmiieszany jest następca p. B. p. Dz., który — jak się zdaje na własne życzenie — zawieszony został w urzędzie i postępowanie przed sądem dyscyplinarnym. I z nim podobno toczą się układy o odszkodowanie.

Najgorzej wychodzi na tych zatargach samo Ubezpieczenie Krajowe, gdzie istnieją dwa obozy intrygujące przeciwko sobie i

pliorące urojone czy istotne brudy po gazetach. (Usuwa się oczywiście ludzi niewygodnych!)

Już Starostwo Krajowe niema jakos szczęścia ze swymi procesami. Przypomnieć tu należy sprawę radcy krajowego S. którą podczas niedługiego swego urzędowania wszczął były starosta krajowy p. Wyczyński, a która po dwóch latach zakończyła się także przegraną Starostwa Krajowego. Sprawy te kosztują Starostwo dziesiątki tysięcy złotych i nie dadzą się żadną miarą pogodzić z zasadą oszczędności, jaka obowiązuje wina także administracji samorządowej. Czy Sejmik i Wydział Włodzki nie mają sposobu na to, by kres położyć tym kosztownym eksperymentom Starostwa Krajowego odbijającym się boleśnie na skórze płacących podatki obywateli?

Na zakończenie jeszcze tylko króciutka notatka. Otóż, t. zw. stan średni poczynają ruszać i przygotowują do czynnego udziału w wyborach. Pierwszym ku temu krokiem będzie założenie tygodnika politycznego, mającego przeobrazić się w pismo codzienne. Także i przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej, obdarzyć nas zamierzają nowym wydawnictwem w postaci tygodnika ilustrowanego p. n. Nowe wiadomości urzędowe. Powinnować pomysłu.

IKS.

Przychodzi Chrystus, ziemi błogosławi...



Nad biedną ziemią wciąż się krwawi luna...
Walk o kęs chleba brzmią okrutne echa. —
Śmierć sunie cicho, rwie się życia struna...
A tam w niebiosach gwiazdka się uśmiecha.

Hej! ludzkość cała drogi swoje izawi —
Duszę zatruwa, już w kiry obleką,
I z globu czyni żywe Danta piekło!..

Przychodzi Chrystus, ziemi błogosławi..

Hen, z Betleemu w płomiennej jutrzence
Ponad tym biednym krwią zbrukanym światem
Wznoszą się małe Zbawiciela ręce
Rozsłonecznione miłości szkarlatem.

I błogosławi Jezus Zbawca-Dziecię
Tej zie sierocej, co z pacierzem dzwoni...
Tej wyciągniętej ku przestworzom dłoni,
Duchom tułaczym, które zły los miecie.

Brzmia cudne tony archanielskiej pieśni...
Choć na chwil parę zbliżniają się rany
Świat zda się w blasku zbawienia kąpany
Obmyty z grzechów samolubstwa pleśni!..

Stanisław Boruń (Warta).



Ten, którego się banki boją.



P. Bronlewski

rzadowy komisarz bankowy.

względem że praktyczniej będzie i bezpieczniej, zdumchnęła świecę, by się od niej stolik nie zapalił, zamknęła drzwi na klucz, klucz włożyła do kieszeni, i poszła do oficyny.

Wieczera wigilijna w czeladniej kuchni w Kurhaniszkach, wypadła więcej niż skromnie.

Od czasu rządów pani Aldony wszystko w domu idzie na opak, a po śmierci pana, skąpstwo rozwieliło się na dobre.

Ku końcowi wieczery, której trzecie i ostatnie danie stanowią kasa jaglana, zrzadka przetykana suszonym owocem, do kuchni wszedł ekonom Bruzda.

— A ty co tu robisz? — oburzył się stary sługa, widząc pokojówkę z drugimi przy stole. — Nie boisz się ty pana Boga, ostawił dziecięszko i sobie iść?

— Dziecko śpi, przyszedłem się najęść — kręciła dziewczyna.

— A kiedyś się najadła, to ruszaj mi zaraz do panicza, światło tam buzuje, gdyby gora była, jeszcze się tam co zapali, uchowaj Boże.

Dziewczyna odziewała się husta, kombinując w myśli, co by tam za jakieś światło mógł stary widzieć w oknach u Maciejki, kiedy ona zgasiła przecież, a klucz od pokoju ma w kieszeni. Pewnie się stary pomylił — może gospościa wróciła z obór, i świeci w swoim pokoju. — nie inaczej.

Wychodząc z oficyny, spojrzęła na okna dworu.

— Jezu! A to co? To u dziecka się świeci... Pędem przebiegła kilkanaście kroków dzielących ją od domu.

Zajrzeć nie można, bo parter wysoki.

Wbiegła do sieni, gdzie w kącie kociła lartarka, minęła nieoświetlony pokój gospodyni, i otworzywszy zamknięte na klucz podwoje, stanęła jak wryta.

Na stoliku przy łóżeczku dziecka choinka!.. Świerk, cały w łunie różnokolorowych gwiazd i gwiazdeczek! Boże drzewko, całe w dżamentach — złociste — anielskie — rozdzwonione cichutko, jakby wiatr dmuchał w szklane paciorki, ukryte gdzieś w gałązkach... Cud!

Maciejek siedział na pościeli, w oczkach miał niebo szczęścia, i rozchylone w zachwycie usteczka.

Przy łóżku warował jak zwykle pies legawiec.

Dziewczyna chwilę stała oszołomiona potem nawróciła i pędem pobiegła do kuchni.

— Rany Boskie! Ludzie! U dziecka ktoś był... Boże drzewko mu przyniosł! Drzwi były zamknięte... klucz miałam w kieszeni... Jezusie!

Pobiegli wszyscy szlakiem łuny bijącej z okien pokoju Maciejki

— Cud!.. Cud!.. Nie śmieli wejść — patrzeli z zapożgu na świetlistą zjawę...

Chodźcie! chodźcie! wołał chłopczyna klaszcząc radośnie w rączkę — tatus był — pani była — (matki nie znał) ścisłali Maciejka — patrzcie co Maciejek ma — chodźcie prędko — chodźcie!

Stary Jędrzej, ogrodnik, przeżegnał się, wszedł, i na oba kolana ukląkł opodal stołu z cudowną choinką.

Poprzednio już, gospościa otuliwszy chłopczynę koderką, usiadła na krawędzi łóżka i wzięła go na łono.

Pokój napelniał się ludźmi. Jedni stali, drudzy klęczeli, a wszystko oniemiało — zdumione.

Ekonom Bruzda pierwszy oprzytomniał, spróbował głosu, za nim poszli wszyscy, i w pokoju dziecka rozbrzmiała pieśń kolendowa: „Lulajże Jezuniu — lulajże, lulaj...”

Dziecko śmiało się i klaskało w rączki — dźwięk niewidzialnych dzwoneczków drżał w powietrzu, jak echo z dalekiego świata.

Wszedł posłaniec od dziekana z Czezoł.

Zabłądził w lesie, więc spóźnił się — przynosi gwiazdkę dla dziecka — pakę z zabawkami, i trochę świątecznych bakalii. Dziekan dziś rano zastał na biurku, nie wiadomo przez kogo rołożoną tam karteczkę, z takim doniesieniem: Wyjechali do Warszawy — zabrali Agnieszkę — Maciejek o gwiazdkę prosi... Czy to pani dała to orędzie? zwrócił się do gospoisi.

— Ano, nie dałam, nie... wcale mi to na myśl nie przyszło. Człowiek zapracowany tak jak ja, to o nieciemnym zapomni. Oj, byłabym ja temu niebóstwu trochę gwiazdki uszykowałam, ale — widzi Bóg — nikt z nas pieniędzy nie ma, zasługi nie wyręcone od lipca... Ja niedałam tego orędzia, nie...

Zadumał się stary sługa kościelny.

Ks. Dziekan nie mógł dzisiaj przybyć do Kurhaniszek, wedle nocnej Mszy pasterskiej, ale jutro tu będzie... Zobaczycie to Boże drzewko, to uzna, kto pisał po gwiazdkę dla sieroty...

Ludzie gawędzili z cicha, tymczasem dziecko ubrane w ciepły biały szlafroczek, rozkładało pod drzewkiem, skarby swoje.

Dwie godziny później — kiedy zegar w sieni dał znać, że północ się zbliża, gwiazdy na choince Maciejka zaczęły gnać jedna po drugiej.

Dziecko spało już, służba porochoodziła się do swych kwater.

W kącie pod piecem stała nocna lampa. Gospościa wzięła ją do ręki, przeżegnała się, i poszła obejrzeć z bliska stojące na stole tajemnicze drzewko.

Świerk, z gatunku krajowych, był jak wszystkie świerki, i pachniał tak samo, tylko że cudem trzymał się o własnej równowadze na ściętej płaszczyźnie pieńka.

— Matko Boska! czy mi się śniło to wszystko, czy co?

Chciała już odejść, gdy w tem, u podstawy drzewka, wolnej od gałązek, spostrzegła coś jakby zwiew białej mgły.

Poświeciła bliżej, i przekonawszy się, że to jest kawałek tiulu czy czegoś podobnego, odczepiła go od pnia i wzięła do ręki.

Gospościa mocne miała nerwy, i wiedziała przecież, że stoi wobec jakiejś niepojętej, niesamowitej rzeczy, a jednak — zaledwie palce jej rozpostarły zwiew tiulowej szmatki, osunęła się na krzesło, bliska omdlenia.

Był to bowiem — haftowany jej własną ręką, kant z ślubnego welonu zmarłej pani — z welonu, którym przykryli ją w trumnie.

Drugiego dnia, dziekan Leszcz, wiasnoręcznie zaniosł świerk do grobowca, i tam, przy sarkofagach, modlił się długo.

A w Warszawie tymczasem...

Rankiem w drugie święto Bożego Narodzenia pani Aldona Unicka otrzymała z zagranicy list następującej treści:

Pani! Cudem uwolniona z niewoli bolszewickiej, cudem otrzymawszy wieść o sieroctwie mego wnuczęcia, jadę do Kurhaniszek, ażeby objąć opiekę nad dzieckiem i jego dziedzictwem. Proszę o natychmiastowe odesłanie zabranej z sobą niani Maciejka, zostawiam pani do woli, wrócić lub nie wrócić. W każdym razie, część mieszkania zostawiam do dyspozycji pani, gdyby pani chciała przybyć sama dla odebrania pozostawionej tutaj osobistej własności, czy też celem korzystania z willegiatury, przez dwa letnie miesiące.

Ewa Dowmontowa — matka Michała.

Tego samego dnia, nocnym pociągiem, nie zabierając z sobą nikogo, pani Aldona pędziła w stronę Białowieskiej puszczy.

Starej Dowmontowej nie było dotąd jeszcze w Kurhaniszkach, ale o to właśnie chodziło p. Aldonie, żeby wyprzedzić jej przyjazd.

Końmi, które telefonem zamówiła na stację, leciała wprost do Białowieszy, do rejenta, gdzie leżał odpis testamentu.

Nie wolno nikomu wdziierać się w jej prawa!

Mecenas Dietrich, był nieobecny — wyjechał na święta w Poznańskie, ale pani Aldona Unicka, primo voto Dowmontowa, znała się

dobrze z zawiadowcą jego kancelarii, więc bez wszelkich trudności uzyskała, o co jej chodziło.

A chodziło jej o to właśnie, ażeby wziąć odpis kopji, i z dokumentem tym w ręce, czekać na przyjazd intruza.

W pewnej chwili — obie twarze, pochylone nad kopją testamentu, zaczęły przybierać wyraz najwyższego zdumienia.

Pani Aldona wydarła papier z rąk sekretarza, lecz czerwone płomienie gniewu wzrok jej zślaniały — oddała pismo urzędnikowi.

Paragraf, przyznający Aldonie z Redów Dowmontowej, opiekę nad małoletnim, i używalność majątku do tego a tego czasu — nie istniał wcale.

Na jego miejscu, był ustęp tej treści: prawną opiekunką małoletniego synka naszego, Maciejka Dowmonta, naznaczymy babkę dziecka, Ewę z hr. Dzieńskich Dowmontową, zostawiając jej woli, usunięcie lub zatrzymanie w Kurhaniszkach, pani Aldony Unickiej, primo voto Dowmontowej.

Kopję sfałszował ktoś!

Pani Aldona, tej samej godziny zażądała w sądzie przedłożenia jej testamentu w oryginale.

— Lotrowski! To przecież rzecz niedopuszczalna! nietykalna! podłość! Gałganstwo!

Sędzia, jakkolwiek sam zafrapowany, zbity z tropu tem, czego sobie wytłómaczyć nie umiał, musiał poprosić p. Unicką o miarkowanie się w słowach.

— Pieczęcie u teki, w której mieścił się dokument nienaruszone — osoba interesowana, jak widzę z przedłożonego mi listu, była, a raczej jest jeszcze poza granicami kraju, naturalnym sposobem żadna się tu zmiana dokonać nie mogła, a więc...

Pani Aldona, zaciskając pięści, przyjechała z niczem do Kurhaniszek.

Usłysawszy niesamowitą historję z choinką Maciejka, i tajemniczym pismem do dziekana, przekonawszy się, iaktę stanowisko zajął w tej sprawie ks. Leszcz, prędko spakowała kufrę i walizę, ładując w nie, co się dało, i wyjechała do Warszawy.

Zamyślała jeszcze iść do grobowca i sprawdzić, czy strzęp welonu rzeczywiście przysłał do welonu w trumnie, lecz dziekan klucz miał u siebie a ona wolała nie spotkać się z dziekanem, z którym nie sympatyzowała nigdy.

W wigilję Nowego Roku, przybyła do Kurhaniszek babcia, a w Trzech Króli niania, której udało się pożyczyc trochę pieniędzy na podróż do domu.

Wielomilionowa afera na szkodę Skarbu Państwa.

To, do czego miało włącznie prawo
biznesmanów.
Państwo — zanarneo kilku

Przedwojenni akcjonariusze Tow. Druskiennickiego blisko 90 proc swych akcji mieli bądź zastawionych, bądź zdeponowanych w bankach Rosji centralnej. Zawierucha wielkiej wojny wymiotła z kraju właścicieli tych akcji. Powędrowali w głąb Rosji, gdzie potem najwidoczniej wśród przewrotów i rewolucji poginęli, przypuszczalnie tak samo, jak i ich akcje Druskiennickie. W kraju, po odzyskaniu naszej niepodległości, można było podobno naliczyć zaledwie 10 proc. faktycznych akcjonariuszów akc. tow. zdrojowisk Druskiennickich. O tym stanie rzeczy wiedziało dobrze kilku „biznesmanów”, zdających sobie niewątpliwie także sprawę z tego, że podobna sytuacja dawała rządowi polskiemu pełne prawo wejścia w posiadanie zdrojowisk Druskiennickich. Wystarczyło wtedy bowiem rządowi bądź zabezpieczyć należycie, bądź skupić prawa pozostałych nielicznych akcjonariuszów, a Druskienniki stałyby się własnością państwa.

Ale jak zaznaczyliśmy, Państwo, zajęte ważniejszymi sprawami, nie zajęło się Druskiennikami i oto stała się rzecz niesłychana. To, do czego miało włącznie prawo Państwo — to zagarnęło kilku „biznesmanów”. Zabezpieczyli oni prawa nielicznych rzeczywistych akcjonariuszów — sami zaś, posiłkując się jakimiś s... bami, dającymi im możność reprezentowania praw większości przepadłych bez wieści akcjonariuszów — weszli w posiadanie Druskiennik, pod firmą oczywiście akcyjnego towarzystwa.

Przeprowadzwszy następnie unieważnienie dawnych akcji, weszli już potem w posiadanie formalnych nowych akcji — a korzystając w parę lat po wszystkim z popleczeństwa wpływowych osobistości, zaczęli się ugruntowywać w Druskiennikach na dobre. Rzekomo na niezbędne inwestycje użytkali 260 tysięcy dolarów pożyczki zagranicznej.

Nie syci zysków z tak prowadzonej gry z Państwem, „biznesmani” postanowili zagrać wielkiego szlema. Skoro udało się, jak mniemali, raz wyrwać Państwu prawa jego do Druskiennik, to trzeba z kolei rzeczy spróbować, czy nie uda się przypadkiem skłonić Państwo, by te swoje wydarte mu prawa nabył teraz za bagatelkę, za 1.000.000 dolarów, czyli — 9 milionów złotych.

Gra warta świeczki. Rozmaitemi też posługując się sposobami, doprowadzono do tego, że istotnie niedawno nawiązane zostały wstępne pertraktacje. „Biznesmani” zapewniali, że majątek ich, poza wszystkim, składa się także z większości willi w Druskiennikach. Dla sprawdzenia tego stanu rzeczy, wyjechała już nawet specjalna delegacja ministerjalna.

Na szczęście cała afera została w porę zamaskowana.

Starosta Grudzinski, a za nim inni, poczynili cały szereg rewelacji i w rezultacie sprawa przeszła w ręce władz prokuratorskich.



Wesołych świąt!



Święta urzędnika.

Chociaż ciulamy w grudniu grosz do grosza
Radca, starosta, profesor czy docent,
Jakże urządzić święta dla smakosza
Za dziesięć procent?

Nie dla nas składnie, wystawy i kramy,
Gdzie tylko wejdiesz — pieniędzy potrzeba,
Na gwiazdkę święta naszym dzieciom damy
Gwiazdeczkę z nieba.

Zamiast win świetnych z Angielskiego Baru
Wszystko oddawszy na węglową ratę,
Chlupać będziemy jakąś lurę starą
Albo herbatę.

Zamiast szczupaka, co ościami świeci
Wśród galarety w glinianym garnuszku,
Mieć będziemy ryby, które nasze dzieci
Wyłowią w łóżku.

Śpiewu nie będzie — gardła się zatkały
I nikt do kolend niema już pretensji,
Kolendujemy bowiem przez rok cały
O zwyczaję pensji.

Henryk Zbierzchowski.

Współczesna doktoromania.

(Na marginesie rozsądnego stanowiska
p. ministra Bartla.)

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji oświatowej toczyła się dyskusja na temat tytułów naukowych. Chodziło mianowicie o uchwalenie zmiany noweli do ustawy o szkołach akademickich, na mocy której studenci wydziału lekarskiego mogliby uzyskać stopień doktora według dotychczasowych przepisów, ale tylko do dnia 31 grudnia 1928 r.

Po referacie p. Langera zabrał między innymi głos minister oświaty, p. Bartel, który w bardzo dosadnych a trafnych słowach scharakteryzował swój stosunek do tej sprawy. Nie obwijając rzeczy w bawelnę, oświadczył p. minister Bartel, że postanowienia noweli do ustawy o szkołach akademickich uczyniły farsę z egzaminów doktorskich.

„Tytułomania może być tolerowana, o ile nie odnosi się do dziedziny nauki. Doktorem powinien być człowiek, który dał swymi pracami naukowymi dowody, że posiada kwalifikacje na uczonego, ale stemplowanie każdego studenta, który wychodzi ze szkoły wyższej, tytułem uczonego, jest wielkim nieporozumieniem.”

Minister Bartel nie zawahał się w przemówieniu swoim na ten temat stwierdzić, że obdarzanie stopniem doktorskim, który jest wysokim tytułem naukowym, młodych, kształcących się dopiero ludzi, którzy na ławie uniwersyteckiej nie jeszcze dla nauki nie uczynili, jest demoralizacją młodzieży ze strony uczelni wyższych.

W podobnych warunkach nauki akademickiej młodzież nabiera lekkomyślnego i zgubnego dla niej w swoich skutkach przekonania, że prawie za nic, za mocno skompiłowaną, zupełnie niesamodzielną, przeważnie drukiem nieogłoszoną pracę można już na uniwersytecie otrzymać wysoki i o głębokiej uczoności świadczący, zaszczytny tytuł naukowy.

W konkluzji swego rozsądnego przemówienia minister Bartel sprzeciwił się takiemu szafowaniu wysokiem odznaczeniem naukowym bez cudzej, osobistej, naukowej zasługi i stanął na stanowisku, że należałoby jak najprędzej skończyć z dotychczasową farsą egzaminów doktorskich.

Wypowiedziane w tej sprawie, rozsądne słowa polskiego ministra oświaty, należałoby ku ich wiecznej pamięci złotymi wypisać literami na marmurowych słupach u zbiegu dróg rozstajnych współczesnej nauki i kultury.

Istotnie bowiem, jak to zupełnie słusznie podkreślił p. minister Bartel, obdarzanie wysokim tytułem naukowym ludzi dla na-

Teodor Brandowski

Przebudzenie.

Półmrok. Na środku stół i dwa krzesła. W kącie łóżko niezastane. Pozatem... cztery ściany—odrapane, zakopczone. Siedzę i dumam. Przedemną bieleje opłatek. Patrzą na niego i pograżam się zwolna w senliwa martwotę. Z głębi, z piekielnych jaskiń mej duszy pełgają ku górze dymy ciężkie i czarne jak noc. Gryzę jadłem gorzcy, odurzają n'ena-wiścią. Próżnia mroźna, bezgwiezdna, tworzy się wokół mej jaźni. Mijają chwile lub wieki — nie wiem. Nagle krąg jaśniejszy zamigotał w otchłani. Z początku malutki, jak płatek śniegu. Rośnie powoli. Majacza w świetle drgające punkciki skaczące, ruchliwe cienie, dziwaczne zarwy. Na mgnienie oka noc powleka zjawisko. Wraca jaśniejsze do-kladniejsze dla oka. Widzę... Tak, widzę...

Sala balowa w powodzi światła. Blyszczy woskowana posadzka. Iskrcza się złocenia. Bieleją marmu-ry. W kryształowych lustrach ty-siąckrotnie powtarzają się odbicia. Na sali przewiewają się czarne fra-ki i śnieżnej białości gorsy. Migocą atłasy, jedwabie i tiule. Gdzienie-gdzie lśnią kropki brylantów. W powietrzu subtelna woń perfum. Na twarzach znać ożywienie, a oczy ja-śnieją jak gwiazdy... zagadkowe o-czy kobiece.

W kółku młodzieży, skupionej pod filarem, stoi on. Kredowa biała ręka, wąska, wypieszczona, gładzi czu-pryń kruczych włosów, zaczesana na jeża, i słucha, o czym mówią. Czo-ło wysokie, jasne, drga od wvteżonej uwagi, a ciemne oczy, gorejące og-niem odbitych świateł, błędza po strojnych postaciach. Rozmowa to-czy się w kółku ożywiona, tryskająca dowcipem niefrasobliwej młodo-ści.

— Władek! Patrz na tę blondynkę w różowej sukience. Podoba ci się? Tańczyłem z nią mazura.

— Phi, niczego. Troszkę zezowata, troszke piegowata.

— W każdym razie nieco mniej ze-zowata i piegowata niż twoje kiczce.

— Idźcie jastrzębica w muślinach. Sto tysięcy posagu i folwark! Kto ma ochotę?

O mówiącego oparty ramieniem stał chudy, czerwonowłosy chemik na trzecim roku.

— W muślinach i sto tysięcy, po-wiadasz. Nieźle. Orientujesz się jak cielę w lesie.

— Cóż, ty lepiej jesteś poinformo-wany?

— Nieee... skądżeż. Ja, wsparty na osłej skale, obserwuję tylko...

— Leon niech sunie w konkury! Onbvi sie i z szymbansem ożenił, że-by ino pieniądz był.

— Ta z motylkiem we włosach wcale przystojna.

— Nie rozpedzaj się, bo na n'a wa-ruje już centkowna zvrafa, którą

widzisz przy bufecie. Na razie doda-je sobie kurażu i spuszcza piwo.

— Patrzcie! Schatz — dziewczyna.

— Która?

— Ta, co teraz weszła na salę. A-systuje jej para smoków. Pewnie rodzice. Ach! Co za oczy! Myślał by kto, że z nieba spadła.

Myślał by kto, że z nieba spadła.

On poruszył się żywo i zaczął śle-dzić z rosnącym zachwytem nowo przybyłą.

— Muszę z nią choć raz potańczyć! Co za anioleczek śliczny! — odezwał się gorączkowo i wycofał na środek sali. Orkiestra przygotowywała się. Jeden z tych, którzy woleli podpierać filar niż tańczyć, zawołał za od-chodzącym:

— Kazek!

— Czego chcesz?

— Zmierz ją cyrklem, zanim się oświadcysz.

W odpowiedzi usłyszał coś jakby:

— Złam pysk! Idjoto!

Zakołysał się na fali światła i per-fumowych woni boski walc. Kazek wirował ze swoją partnerką upojony, nieprzytomny. Oszałamiał się złotem jej włosów, spojzeniem ócz jak szafiry jez'or, i całą postacią wyrzeźbioną chyba d'utem mistrza Anioła. Na krótką chwilę, między jednym pas a drugim, zaszeptał jej w uszko: Kocham! — i serce zaczęło mu bić n'espokoinnie z oczekiwania. Panna zakryła długimi rzesami o-czy i zarumienila się. Nic. Drgnęła

mu w głębi słodka nadzieja. Tań-czył niemożliwie źle, starając się tu-lić ją jak najmocniej. Walc skoń-czył się. Odprowadził ją do rodzi-ców, rozmawiających na boku z ja-kimś zażywnym, starszym już ly-k'iem o gbie mongola, i uklonił się elegancko. Z odejściem ociałał się. Wtem doleciały go słowa smoczej mamusi:

— Zost'! Narzeczony ma żal do ciebie, żeś na niego nie poleciała, i powiedział, że na pocieszenie musisz dwie tury z nim odtańczyć.

Kazek odczuł nieżnośne ukłucie, jakby szpilką w samo serce. A kie-dy muzyka niedługo potem na nowo złączyła pary do tańca, patrzył dłu-go zdumiony, jak to cud—dziewczę, pokochane przez niego na zabój, tań-czyło z potworem o twarzy mongola.

...Obudziłem się. W mroku izdeb-nym bieleł przedemna opłatek. Z są-siednich kamienic dolatywał przy-tłumiony odgłos kolend. Na ciem-nych, jak jej oczy, szafirach nieba świeciły gwiazdy. I wówczas poczu-łem gorzkie lzy. Wstałem, i wż'aw-szy opłatek w ręce, ze ściśniętej krtani wy dobyłem męką nabiegłe słowa:

— Z wami, najdrożsi, którzy szczę-śliwie i spokojnie spoczywacie tam pod śniegiem, dzielę ten opłatek, choć żal mam do was... za życie, któ-rem mnieście obdarzyli!

Pokruszony opłatek zaścielił stół. Do pokoju wciskał się chłód coraz większy.

uki niczem jeszcze nie zasłużonych — jest faktyczną demoralizacją wstępującego z laty uniwersyteckiej w praktyczne życie, młodego pokolenia. Demoralizacja ta prowadzi ku śmiesznej, chorobliwej doktoromanji wielu w tak niczem niezasłużony sposób wysokim stopniem naukowym obdarzonych jednostek i naraża na pośmiewisko prawdziwą uczoność w oczach nieobznajmionych ze sprawą doktorskich egzaminów przeróżnych mas szerokich.

Nic i nikt bowiem nie jest bardziej w stanie poderwać w oczach tłumów powagi prawdziwej, głębokiej nauki jak właśnie ci jeszcze na ławie uniwersyteckiej niezasłużonym tytułem naukowym obdarzeni, na każdym kroku tym tytułem dziecinnie się popisujący, notoryczni często w dalszym życiu, choć doktoryzowani, naukowim impotenci.

Ani ozdobią oni w dalszym swoim życiu drzewa swego rodowego owocem sławnego czynu, ani też zaimponują swemu społeczeństwu większą wydajnością umysłową na polu zagadnień naukowych, na palcach bowiem u jednej ręki można policzyć późniejszych luminarzy wiedzy, rekrutujących się z grona tych, którzy ławę uniwersytecką opuszczają tak licznie z niczem niezasłużonym tytułem doktorskim.

Stopień doktorski jest i powinien zostać wysokim, osobistą, naukową zasługą zdobytym stopniem naukowym. Z pośród szarej, umysłowo bardzo nierównej i pstrej masy akademików, którzy kończyli uniwersytet, a którzy jednak w życiu swoim dalszym nie nigdy dla rozwoju nauki nie uczynili, stopień doktorski powinien wyróżniać zaszczytnie tylko tych prawdziwych, rzeczywistych uczonych, którzy dzięki swoim wybitnym zdolnościom i pracowitości swojej posuwają rydwan nauki codziennie naprzód, składając jej w ofierze całe swoje życie, cały swój czas i wszystkie swoje siły.

Jest bowiem błędem i krzywdą moralną dla prawdziwych uczonych stemplowanie stopniem uczoności notorycznych, przez wyższe uczelnie nieogłędnie doktoryzowanych naukowych ignorantów. A w życiu

praktycznym jest takie masowe kreowanie żadną wybitną pracą naukową nie mogących się wylegitymować „doktorów” istną farsą.

Spółczesność dzisiejsza patrzy bardzo krytycznie na takich, rozmaite kąty biurowe nieudolnie wycierających „doktorów” i śmieje się w skrytości serca do rozpuku z ich wielkiej, zarówno w praktycznych, jak i naukowych sprawach, kompletnej nieraz niezdarności.

Najbardziej jednak bawi się krytycznie na tę dzisiejszą doktoromanję zapatrującą się społeczeństwo tem, że ci w tak niepoważny sposób doktoryzowani, liczni impotenci naukowi biorą naprawdę serjo swoje doktorskie, na ławie uniwersyteckiej bez najmniejszych względem nauki zasług „zdobyte” tytuły.

Krytycznie myślicie społeczeństwo bawi się serdecznie widokiem zarozumiałości i dziecinnej dumy naszych po wszystkich zakątkach wskrzeszonej Polski gęsto rozsianych „doktorów”, a dla przzerwania na przyszłość tego niepoważnego widowiska i dla salwowania honoru prawdziwej, głębokiej i szerokiej wiedzy obmyśliło już pewne bardzo pożądane zaradcze środki.

Oto już dawno zapadła w Sejmie naszym uchwała, że po roku 1928 tytułu doktora filozofji, medycyny lub innego wydziału naukowego udzielać się będzie tylko tym uczonym, którzy względem nauki położyli niezaprzeczone zasługi.

W ten sposób dyplom doktorski przestanie być na uniwersytetach polskich zwykłą, dotychczasową farsą i stanie się rzeczywistym poważnym, trudem nocy nieprzespanych i wysiłkiem twórczym naukowo wydajnego mózgu zdobytym wyróżnieniem.

Takie rozstrzygnięcie spraw udzielenia naukowych tytułów **położy pożądany kres dzisiejszej śmiesznej, powągę nauki obniżającej doktoromanji i przywróci stopniom i wyróżnieniom naukowym ten szacunek, jaki one jako długim szeregiem lat wydajnej naukowej pracy zdobyte odznaczenia, w społeczeństwach kulturalnych mieć powinny.**

J. K.



Ban Jacek Furdyga donosi:

— Szanowna Redakcjo! Ładne mam święta. Az się rozchorowałem od tego skandalu, jakiego „Dziennik Bydgoski” mi narobił.

W ostatnim liście mówiłem do Dziadka, że jako głośny redaktor z Bydgoszczy nie pozwolę się nikomu kunirować. Tymczasem „Dziennik Bydgoski” zamiast głośny wydrukował głodny redaktor! O mało mnie krew nie zalała. Dziadek tak się śmiał, ale tak się strasznie śmiał, że o małuśko nie pękł z uciechy.

— Widzisz, Jacku — powiada — szkalujesz na wikt u mnie a lepsze bodaj te ślepe ryby i śledzie z pyrkami, niż ten redaktorski wikt w Bydgoszczy, gdzie głodomora robiłeś i niedopałki z papierosów pod teatrem zbierałeś. A wspomnij też sobie, jak nad Brdą gołym grzbietem świeciłeś i co tygodnia strzępy u portasów obcinać musiałeś, że już nieledwie w stroju kąpielowym, gonileś po Gdańskiej. A u mnie masz kąć ciepły, i miskę pełną i mundur elegancki, że i u Pana Boga za piecem lepiej dziać ci się nie może.

— Dziadziu — odpowiadam ja mu — to wedle Ciebie szczęśliwość ludzka polega na tem, aby w brzuchu mieć sytość a kole brzucha ciepło? Gdybyś nawet miał i rację z takim rzeczy pojowaniem, to uszczęśliwiłżeś Ty bodaj pod względem jedzy tę biedną Rzeczpospolitą? Co kosztował litr mleka przed Twoją majówką? 20 groszy, a dziś 36. Funt masła na włosę złoty osiemdziesiąt, a teraz trzy złote czterdzieści. Węgiel, że go do Anglii eksportujemy, jak podro-

zał? Taką to szczęśliwość dałeś narodowi! Twój bat jak dotąd nie złądzieje, a biedny naród na skórze swojej czuje. Zduście, Dziadziu, drożyznę, skoroś taki mocny. Nie daj narodowi marnieć z głodu nie pozwól, aby się trząsł jak pies na mrozie.

— Ty ośla wątrobo! — wsiadł na mnie Dziadek — o żołądku jeno myślisz a o duchowe potrzeby narodu nie spytasz. Komu jak nie mnie zawdziecza Polska, że jest dziś objawieniem i nieledwie wcieleniem demokracji? Dawniej oligarchja była, sejmowładztwo i tyranja Grabskich i temu podobnych. Wyzwolon jest lud z politycznej niewoli, i pierwej za to podziękuje mi czyście, zamiast o żarcie pomstować.

— Dziadziu, demokracja jest dobra, ale potrzebniejsze są pyрки i cmasta. Dla braku demokracji nikt jeszcze kopyt nie wyciągnął, a z głodu już się niejedem powiesił albo złądziejem został. A także do demokracji i to należy, aby maciek nie był pusty. Naród musi jeść, albo się wścieknie. A jeżeli Twoja demokracja takiej zasadniczej rzeczy, jak głódówka ludu, rozwiązać nie potrafi, to każę sobie z tej Twojej demokracji smarowidło na buty zrobić, bo niczego więcej ona nie warta. Pamiętaj Dziadziu, że historia Cie osądzi, a wtedy zobaczymy, kto miał rację, ja czy Ty.

— Ty mi historją nie groź, ty pomorski fifaku, boś jeszcze w pieluszkach leżał jak ja tę historję robił i do moich zamysłów stosowałeś. Słyszaleś, co minister Kwiatkowski na sejmowej komisji powiedział: że jako równoważnik ponawienia się naszego bilansu handlowego musiała pojawić się drożyzna...

— Dziadziu, Ty ze mnie nie rób warjata i nie zastawiaj się bilansem handlowym. Spytaj lada mężczybułę co on woli. Twój bilans handlowy, czy tani kawałek bodaj krowiego ścierwa. Na takie demokratyczne fidyweansy ja Ci nie pójdę i dlatego Dziadziu, o dymisję proszę. Wróć do mojej Bydgoszczy i tam Ci tak kolendować będę, że jakbyś chciał do nas przyjechać, to Żeligowskiego i Rydzę-Śmigłego bier ze sobą...

Jak i kiedy ustanowiono Święto Bożego Narodzenia i Trzech Króli

Jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości polskiego narodu jest umiłowanie i kult święceni uroczystości kościelnych i ceremonji związanych z nimi. Z pośród licznych uroczystości które naród polski w kościele katolickim szczególnie umiłował i z całym oddaniem się i pietyzmem święcił, to chyba święta Bożego Narodzenia.

Uroczyste obchodzenie pamiętki przyjęcia na świat Syna Bożego przyszło do nas z tak odległej tradycji, i stało się taką potrzebą uczuć naszych, że całą siłą duszy nasze wierzymy w to niezachwianie, że święto Bożego Narodzenia obchodzone było u nas z całą lubością już w najwcześniejszych latach chrześcijaństwa. W rzeczywistości święto to pochodzi z doby znacznie późniejszej.

Pamiętkę Bożego Narodzenia czczono w kościele katolickim wprawdzie uroczysto, ale przepisany rytuał kościelny dla tego święta oraz oznaczenie stałego dnia dla niego, nastąpiło dopiero w IV. wieku po Chrystusie. Ze tak stosunkowo późno sprawę tę liturgicznie ustalono, powodem tego była trudność oznaczenia rzeczywistego dnia narodzin Zbawiciela. Pismo święte nie daje pod tym względem pewnych twierdzeń ani wskazówek, a historycy kościoła także się nie zgadzają w oznaczeniu tego wielkiego dnia. Niektóre sekty kościoła wschodniego, j. np. gnostycy twierdziły, że Pan Jezus przyszedł na świat w dniu 6 stycznia. Twierdzenie to przyjęło się w całym chrześcijaństwie; przejeł je i wie zwił w nie także wyznawcy kościoła katolickiego, aż wreszcie, gdy na tron papieski wstąpił papież Juljusz I (337—352), twierdzenie to na mocy ścisłych badań i poszukiwań w statystycznych rocznikach rzymskich obalił i datę narodzin Chrystusa nazwał za dzień 25. grudnia. W r. 360 papież Liberjusz z okazji obłóczyn zakonnych swojej siostry które się odbyły 25. grudnia, zawołał nagle w wieszcze ekstatycznie „Oto dziś narodził się z Dziewicy Jezus Pan” i od tej pory, rok ten i dzień uważa się powszechnie jako początek zaprowadzenia w całym chrześcijańskim świecie święta Bożego Narodzenia. Na wschodzie jednak jeszcze długo bo prawie przez dwa wieki niespełna trzymano się starej daty tj. 6. stycznia, aż dopiero cesarz wschodno-rzymski Justynjan (527—565) musiał osobnym edyktem rozporządzić, że święto Bożego Narodzenia obchodzić na od 25. grudnia, a nie równocześnie ze świę-

tem Epifanji, które przypadało na 6 stycznia Święto Epifanji (objawienia), czczono we wschodnim kościele chrześcijańskim, jako pamiętkę chrztu Jezusa Chrystusa w Jordanie i obrzęd ten t. zw. „Jordan” w grecko-katolickim kościele po dziesiąt dzień święci się w dniu 6 stycznia n.b. według wsch. kalendarza. (u nas 19 stycznia). Do tego święta Jordanu dołączono także pamiętkę objawienia jakiego mieli Trzej Królowie, którzy za gwiazdą Betleemską poszli uczyć „Nowonarodzonego Króla nad Królami”. Pamiętkę tę przyjęła się także i w kościele rzymsko-katolickim tak, że z biegiem lat, gdy się stosunki uporządkowały i zwyczaj ceremoniałów liturgicznych ustalił się, dzień 25. grudnia przyjęły oba kościoły po wieczne czasy jako dzień Bożego Narodzenia, a dzień 6 stycznia ustalono świętem Trzech Króli.

Raz już wprowadzone święto Bożego Narodzenia stało się taką potrzebą dusz i serc chrześcijańskich, i tak bardzo odpowiadało uczuciom wiernych, że nie zdążyło go obyczaju i życia ludu wyrwać nawet tak potężne kataklizmy, jakie kościół katolicki przechodził, jak np. reformacja, zwłaszcza, że do czysto kościelnego święta przylgnęło także wiele uroczystości i obchodów natury świeckiej.

Z biegiem czasu związało się z świętem Bożego Narodzenia cały szereg przemilych, starych, prastarych zwyczajów jak np. ceremonjał obchodu wigilji, choinka i złączona z nią wzajemne obdarowanie się podarkami, kolendy szopka, gwiazda turoń itp. rzeczy. Wszystko to wiąże się ściśle z pojęciem Świąt Bożego Narodzenia, i to właśnie nadaje im niezwykle jakiś urok i swoista poezję.

Obecnie, zwłaszcza w powojennej dobie, Boże Narodzenie szczególnie na ziemiach polskich jest najmiłszym świętem rodzin. Podczas którego wszystkie serca mięknie i urazy znikają, a z chwilą, gdy pierwsza wigilijna gwiazdka na niebie zażyłnie, w całej Polsce i w pałacach i w domach i w uboższych chatkach duze wszystkie jednoczą się w podniosłym akcie wspólnej miłości i górnych pragnień, a z serc ulatuje ku niebu radosne wołanie:

„Chwała Bogu na wysokość,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!”

Bydgoszcz, 25. XII. 1926.

Z. G. Ur.

„Wieczór kolendowy” Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego.

W Bydgoskiem Towarzystwie Muzycznym praca i życie wrę. Po swoje udolej i wieczornicy w krótkim stosunkowo czasie, wystąpiło ono ubiegłej niedzieli koncertową nową imprezą którą ze względu na jej treść, można faktycznie nazwać interesującą i ciekawą; program jej bowiem poświęcony był wyłącznie pieśni, opiewającej wielkie zdarzenie przyjścia Syna Bożego na ten padół nędzy i niedoli czyli tak zwanej kolendzie. Ponieważ polskie kolendy w treści swoich melodji mają coś tak specjalnego i odrębnego, czego w tego rodzaju śpiewach innych narodów nigdzie się nie spotyka. Tow. Muzyczne wzięło sobie za zadanie tej formie pieśni w obecnym sezonie osobny wieczór poświęcić. Na program ciekawej tej produkcji, złożyła się prelekcja p. Burkatha oraz interpretacja jego kolend opracowanych na fortepjanu solo, kolendy na śpiew solo opracowane z tow. fortepjanu przez St. Niewiadomskiego, oraz kolendy odśpiewane w zespole chóralnym.

P. Burkath znany i ceniony w Warszawie wirtuoz fortepjanowy i kompozytor w starannie opracowanej przez siebie prelekcji omówił istotę kolendy jako formy ludowej pieśni polskiej, omówił historyczny rozwój jej i w barwnych, rzetelnych słowach wykazał ów potężny kult i serdeczne umiłowanie jakie naród nasz dla kolend swoich żywi, poczem zaprodukował opracowany przez siebie na fortepjan w dwóch częściach cykl kolend polskich.

Opracowanie tych kolend przez p. Burkath, wzbogaciło okolicznościową literaturę fortepjanową o bardzo cenny nabytek. Autor wykazał na tem swoim dziele ogromną pomysłowość twórczą oraz znaczną rutynę we władaniu takimi elementami kompozytorskiej sztuki jak kontrpunkt i szczytowo modernistyczna harmonizacja przy czem jednak nie zatracił w tem morzu doskonałej zdrowej, i umiejętnie przez siebie stosowanej polifonji rysunku melodji kolendowej.

Wykonaniem tych swoich kolend przedstawił się p. Burkath jako pianista wirtuoz o bardzo poważnych walorach, gdyż opracowane przezeń dla wirtuozowskich celów

kolendy, wymagają techniki rozwiniętej do najwyższego stopnia sprawności. W ten sposób w p. Burkacie i jako w kompozytorze i jako w wykonawcy, należy uznać autoritet poważnego dojrzałego artysty.

Dalszy punkt programu stanowił cykl kolend na głos solowy z tow. fortepjanu opracowany po mistrzowski przez St. Niewiadomskiego. Odśpiewała go córka podpiśnogo p. Halina Urbanyi. Ponieważ jako ojcowi nie wypadła mi brać tej produkcji uod skalpel krytyki, by nie być posądzonym o stronniczość, ograniczę się tylko do opisanja kronikarskim sposobem tego co było i jak było i co zresztą liczni świadkowie widzieli i słyszeli. Otóż debiut ten na tem forum publicznej estrady koncertowej spotkał się z ogólną sympatją, a huczne oklaski, jakimi debiutantkę za jej pojawieniem się na estradzie przywitano były tego wymownym dowodem.

Co do samej produkcji, to ogólnie chwaliłono materiał głosowy p. H. U. i metość władan nim co debiutantka zawdzięcza swojej świetnej m'istrzyni p. Klein-Mierzyńskiej. Doskonały akompanjament p. r. Regameya, przyczynił się w wielkiej mierze do tego sukcesu. Uzupełnienie programu stanowiły kolendy odśpiewane przez świeżo zmontowany chór Tow. Muzycznego, pod batutą p. Kabacińskiego.

Całość tej produkcji zrobiła na niezbyt licznie zebranej publiczności wcale dobre wrażenie, co dla Tow. Muz. powinno być zachętą do dalszej pracy. Deficytem materialnym, który Tow. Muz. tym razem w udziale przypadł nie należy się zrażać bo i sukces moralny ma swoją dużą wartość.

Z. G. Urbanyi.

Polak zdobył drugie miejsce na międzynarodowym turnieju szachowym.

Ostatni dzień międzynarodowego turnieju szachowego w Meranie przyniósł zwycięstwo mistrzowi Belgji Colliemu który zdobył 9 punktów. Na drugim miejscu idą Przepiórka (Polska), Spielmann (Austria), i Canall (Peru) po 8½. Z pozostałych graczy osiągnęli Tartakower i Grünfeld po 7½, Yates i Kosticz po 8, Roselli 5 Grob Sakoni i Patay po 4½, Allimanda 4, Calapse 3. Reprezentant Polski Przepiórka, przegrał w ostatnim dniu partję z Grünfeldem, na skutek czego stracił pierwsze miejsce.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Czy odnowiłeś przedpłatę?

Koronowo.

Fr. odstawienie wzięciów. — Z przedstawienia gwiazdkowego. — 13 pensja. — Kradzież

W ub. sobotę 18. bm. odbyło się w salce Domu Karnego przedstawienie amatorskie, dane przez odsiadujących karę więzińców. Przy wypełnionej po brzegi salce bardzo dobrze odegrali więźniowie dwie efektowne sztuczki „W starym piecu d'abel pali” i „Podjeżrana osoba”. Również i orkiestra symfoniczna więźniów którzy swą bajeczną grą uprzyjemniła publiczności pobyt w ich gronie, zyskała ogólne uznanie. Podobne imprezy, urządzane w tuł. domu karnym, stale w pewnych odstępach czasu świadczą najwymowniej o wielkim poziomie kulturalnym i pracy pozaobowiązkowej naszych więźniów.

Szkółka pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, urządziła ub. niedzieli 19. bm. przedstawienie gwiazdkowe w sali Grabinii Poszczególnie części programu, wykonane przez naszych maluczkich, wyprawy bajecznie, to też licznie zebrana publiczność nagrodziła ich burzą oklasków.

Rada Miejska na ostatnim posiedzeniu przyznała urzędnikom magistrackim 13 tą pensję. Zaś robotnikom miejskim cztero-tygodniowe wynagrodzenie, tytułem gratyfikacji gwiazdkowej.

W nocy z 21. na 22. bm. włamali się jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy do biura Koronowskiej Fabryki Mebli i Urzędu zeń Biurowych i skradli maszynę do pisania wartości 400 złotych.

Solec Kujawski.

Dnia 21. bm. odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla biednych naszego miasta, dzięki staraniem specjalnego komitetu w sali szkolnej przez magistrat łaskawie przydzielonej.

Przy pięknie przystrojonej choince odśpiewał chór szkolny kilka kolend pod batutą p. Zielińskiego. Przewodnicząca komitetu p. Krzemieńska przemówiła do biednych w słowach podniosłych, wskazując na znaczenie uroczystości, poczem obdarzono 70 biednych różnymi podarkami praktycznymi przeważnie odzieżą i żywnością.

Droga kwesty zebrano: gotówki 727,20 zł, maki żytniej 175 kg., maki pszennej 39 kg., grochu 37,5 kg., fasoli 7,5 kg., 32 jaja, cukru 2,5 kg., wędzonki 2,5 kg., kaszy 2,5 kg., kartofli 200 kg., masła 1 kg.

Wszystkim ofiarodawcom miasta i okolicy składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

ZA KOMITET: B. Matczyński.

Z dziejów Kraju.

Strasna klęska żywiołowa r. 1574.

Roku 1574 Krajna została nawiedzona straszną klęską żywiołową. Orzelski w „Dziejach Polski” tak ją opisuje: „W nocy z 23 na 24 sierpnia nadciągała z zachodu strasna na wałnicę z deszczem i gradem, zrównała mnóstwo budowli z ziemią, po wyrwała z korzeniami ogromne drzewa, pozabijała w wielu miejscach ludzi i bydło zniszczyła resztki zboża niezżętego i takiego strachu nabawiła, że sądzono, iż już nastał Dzień Ostateczny. W innych stronach Polska i w Warszawie nic podobnego nie zaszło.”

Skąd się wziął Osiek.

Osiekami nazywano warowne schroniska, zakładane z reguły w pobliżu głównych gościńców, bądź to na wyniesieniach, bądź też na urwiskach względnie półwyspach. Urządzano warownie w półkole, wygiętą stronę zawsze ku gościńcowi obracając, który rym nieprzyjaciel mógł nadchodzić. Przy zakładaniu osieków bardzo zważano na bliskość stojącej lub płynącej wody, dającej nie raz pewną obronę z boku lub z tyłu niemniej łatwość dowozu żywności lub ucieczki cz. l. n. w razie pogromu.

Kto zna położenia Osieka nad Notecią, na drodze z Nakła do Wyrzyska, ten rozumie doskonale jego pierwotne przeznaczenie.

Poświęcenie dzwonów w Osieku nad Notecią.

W niedzielę 10 grudnia miała tworząca się tutaj parafia katolicka przynależna do Wyrzyska, wielkie święto. Oto ks. prob. Kaczmarek dokonał poświęcenia dzwonów zakupionych przez ofiarnych parafjan i dobrodziejów, którzy zewsząd nadsyłają datki pieniężne, pragnąc ostoje protestantyzmu pruskiego (znaną z głośnego procesu) jak najprędzej przywrócić do znaczenia pierwotnego tj. aby stała się osiekiem, czyli warownią polską na rubieżach.

Święto Osieczan, zaszczylił swą obecnością p. starosta Wuyek z Wyrzyska. Małżonka p. starosty i p. Langowski, obywatel ziemski z Budecza, byli chrześnymi nowego dzwonu, któremu dano imię „Antoni”. Przy tej okazji ufundował p. Langowski sygnarek i położył gotówką 1000 zł. na cele kościelne.

Pan starosta przeznaczył dla biednych parafjan na gwiazdkę 200 złotych.

Dzwon pochodzi z odlewni Białowskiej w Poznaniu, waży 100 kilo. Ma napis: Żywych upomni nam, umarłych chowam, pioruny łamię...

Po dokonanych akcie poświęcenia, w czasie którego ks. prob. Kaczmarek przemówił od serca, odbyło się w domu parafjalnym zebranie komitetu budowy kościoła przy udziale gości i członków doboru z p. Langem, niestrudzonym „kwestarem” na czele. Położono podpisy pod akt mający dla katolików w Osieku znaczenie historyczne.

Kto ma zbędny grosz, niech przekaże na konto budowy nowego kościoła do P. K. O. Poznań — nr. 207850, a Bóg mu stokrotnie wynagrodzi.

Z Inowrocławia.

Zebranie Zw. Obrony Wierzyteli odbyło się dnia 19. bm. w salce w Hotelu pod Lwem. Zajął je prezes p. Władysław Lutomski. Pan Józefat Kornaszewski odczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie delegaci z Poznania, p. Preiss i p. Szymczak wygłosili referaty bardzo obszerne i interesujące. P. Szymczak nadmienił, że z dniem 1 stycznia 1927 r. zacznie wychodzić organ wierzyteli w Poznaniu p. t. „Głos Wierzyteli”. Ustalono ze zgodą wszystkich zebranych, że składkę należy płacić rocznie, a nie miesięcznie, jak dotychczas było. Składka roczna od każdego członka wynosić będzie 5 zł.

Zebranie lokatorów, w dniu 19. bm. w Parku Miejskim zajął prezes p. Starybrat. Referat wygłosił zaproszony na zebranie sekretarz generalny Zw. Lokatorów w Poznaniu p. Malak, który odpowiadał na zadawane mu pytania, poczem udzielał porad prawnych, wchodzących w zakres ustawy o ochronie lokatorów.

Dwa przedstawienia gwiazdkowe dzieci z ochronki farniej odbyły się dn. 21. bm. w ochronce przy ul. Poznańskiej, mianowicie jedno o 3-ciej dla „naszych najmniejszych”, natomiast drugie o 6-tej dla starszego społeczeństwa. Poszczególne punkty programu były bardzo udane, to też zebrana publiczność nie szczędziła oklasków.

Gwiazdka Kat. Tow. Robotników Polskich odbędzie się w drugie święto Bożego narodzenia o 4-tej popoł. w ochronce przy ul. Poznańskiej. Przewidziano rozdanie podarków pomiędzy członków i dzieci oraz wdów po zmarłych członkach.

Zjazd delegatów Tow. Przemysłowych okręgu inowrocławskiego odbył się dnia 19. bm. o 12-tej w obecności około 40 delegatów. Zjazd zajął i marszałkował prezes p. Dziach. Delegatów wysłało: Gnieńkowsko 1, Kruszwica 3, Strzelno 1, Barcin 1. Po odczytaniu protokołu przez p. L. Urbańskiego zabrał głos do referatu prezes Zw. p. Chmielewski z Poznania. Nad referatem p. Chmielewskiego, nagrodzonym rzęsiłami oklaskami, wywiązała się obszerna i

bardzo ożywiona a niekiedy nieco burzliwa dyskusja.

Następnie odczytano i przedyskutowano rezolucje. Przyjęto 1-szą dotyczącą spraw kredytowych i 2-gą dot. młodzieży rzemieślniczej. Trzecią rezolucję w sprawie polityki gospodarczej skreślono na wniosek p. Pluty. Również skreślono na wniosek p. Lenartowskiego rezolucję, dotyczącą wydziałów cechowych. Przyjęto 6-tą rezolucję w sprawie spółdzielni.

Przystąpiono nast. do wyboru zarządu okręgowego. Na ogólne życzenie zarząd pozostaje w tym samym składzie, jak dotąd.

Po blisko 4-godzinnych obradach zamknął zjazd krótkim przemówieniem p. Dziach.

Sąd Pokoju skazał Wojciecha Górę z b. Kongresówki za kradzież na 6 tygodni więzienia.

Isba Karną przy Sądzie Powiatowym zasądziła niej. Zielińskiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za usiłowane zgwałcenie p. K. R. z Kępy Kujawskiej, Jakóba i Józefa Barbarczyków oraz Adama Jelonka wszystkich ze Strzelna za dokonywanie systematycznych kradzieży kur, każdego na 3 miesiące więzienia. Jana Budzyńskiego, robotnika ze Strzelna na 2 i pół roku więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na pięć lat za dokonanie ciężkiej kradzieży z włamaniem na skodę p. St. Budnika ze Strzelna, któremu zabrał wódkę, futra i czekoladę.

Rozwój cukrowni w Tucznie postępuje bardzo szybko. Rozbudowana w tym roku nowa część fabryki oraz magazyn betonowy robią wrażenie naprawę imponujące. W nowej części fabryki zastosowano najlepsze urządzenia techniczne. Przez zastosowanie tych urządzeń uzyskano oszczędność 40 ludzi. Budowę przeprowadzono oszczędnie. Kredyt 20.000 zł na ten cel otrzymała fabryka od głównych akcjonariuszy, którzy wzięto z własnych funduszy. Ogółem w tegorocznej kampanii, która trwała do 6. bm. fabryka zatrudniła 568 ludzi. Dzienna produkcja cukru wynosiła 2.000 centnarów buraków, ogólna za czas kampanii 1.320.000 centnarów.

Z Gołańczy i okolicy.

Policja wykryła i unieszkodliwiła w sąsiednich Tomczykach rozgalezioną szajkę złodziejską, składającą się z miejscowych i okolicznych parobków, którzy systematycznie gospodarzy okradali, ażeby na nadchodzące święta przysporzyć sobie „forsy” na papierosy i inne zbytki. W niemiłą tę sprawę zawikłany jest także jeden gospodarz, który skradzione zboże u siebie magazynował i do miasta odstawał.

W ub. tygodniu odbyły się na okolicznych terenach łowieckich naganiki, których wynik ze względu na ogólny w tym roku brak zwierzęcy oczekiwania naszych nemrodów poniekąd prześcignął. Na terenie gminy Morakowo (dzierzawca p. komisarz Czajkowski) ubito 16 strzelców 71 zajęcy, a na dobach smoleńskich padło około 350 tych w gastronomii tak cenionych szaraków. Zaznaczyć wypada, że w obu wypadkach nader niekorzystna pogoda ujemnie oddziaływała na tok i rezultat polowania. Królem łowczym został — jak zwykle — p. komisarz Cz.

Okazuje się, że wszędzie tam, gdzie przestrzeganie wskazówek hodowlanych i stosowanie się do zasad etyki myśliwskiej, a osobliwie umiarkowanie w odstrzale i właściwe jego przeprowadzenie dominuje, tam też zwierzęta pomysłnie się rozwijają, podczas gdy na tak zwanych chłopskich polowaniach, gdzie się nieraz brutalny proceder myśliwskiej uprawia i jedynie chęć zysku góruje, zwierzęta stale się kurczą.

Z Margonina i okolicy.

(Złodzieje przy pracy. — Jarmark gwiazdkowy.

Tania, a przeto wyborna pieczeń święteczną udało się nabyć niewykrytym dotąd złodziejom, którzy w jednej z ostatnich nocy wykradli nauczycielowi p. Maliszewskiemu w Margoninie wsi z chlewa 18-funtową gęś i 12 kur. Grubszej kradzieży dokonano w pobliskiej Karolinie, gdzie gospodarzowi Andrzejowi Grecziem uprowadzono z chlewa 3-centnarowego tucznika, którego — jak znalezione ślady wykazały — w pobliskim lesie ubito i na miejscu wypatroszono. Przeprowadzono u jednego z podejrzanych osobników w Szamocinie rewizja, uwięzioną została pomyślnym rezultatem, bo większą część łupu tam znaleziono.

Ostatni jarmark gwiazdkowy zawiązał zupełnie tłumnie tu przybyłych kupców, zwłaszcza domokrajnych handlarzy z branży tekstylnej, których w dni jarmarczne na poszczególnych dworcach w takiej liczbie zauważyć można, że przy wydawaniu biletów niekiedy zator powstawał. Z powodu zimna i śnieżnej zamieci świeciły ulice i rynek pustkami, wobec czego kramarze wcale towaru swego nie wyprawiali. Także w sąsiednim Szamocinie pod wpływem niepogody jarmark gwiazdkowy, który zwykle wielką frekwencją się cieszył, powodzenia nie miał. Z powodu szerzącej się w okolicy przyszczy, spęd byłby jeszcze jest wzbudzony.

Zniesienie filji Kasy Chorych we Fordonie.

Z dniem 1. stycznia znosi Powiatowa Kasa Chorych zgłaszanie w Fordonie. Zasiłki pieniężne wypłacać będzie Powiatowa Kasa Chorych z rak własnych, wzgl. wysyłać będzie pocztą. W dal. zym ciągu komunikuje nam Pow. Kasa Chorych że z dniem 1. stycznia filje Kasy Chorych nie będą przyjmowały wpłat na rachunek teje. Wszelkie wpłaty należy uskutecznić na konto P. K. O. 208446, wzgl. do Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Dwie nowe placówki Ch. Z. Z.

W niedzielę 19. bm. odbyło się w Zninie zebranie rzemieślników rolnych pod przewodnictwem p. Radkiego z Rucewa, który przedstawił zebranym program Ch. Z. Z. Związków Zawodowych, oraz referował o ostatnich pertraktacjach nad kontraktem rolnym na rok 1927/28. Po dość ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządów oddziałów rzemieślników rolnych na powiaty żniński i szubiński.

Na powiat Żnin wybrano druhow: Józef Czerniak prezes, Fr. Wojczak sekretarz, Tomasz Karwecki skarbnik; zebrania odbywać się będą co trzecią niedzielę w mieście w Zninie, w lokalu p. Rucińskiego.

Na powiat Szubin wybrano druhow: Wł. Kausa prezes, Ignacy Pięchowiak skarbnik, Jakób Wiśniewski sekretarz; zebrania odbywać się będą co czwartą niedzielę w Szubinie lokal zostanie później ogłoszony.

Również w tych dwóch powiatach wymaga się poważny ruch wśród robotników rolnych, w przyszłych dniach zostaną utworzone osobne filje.

Zabity kłusownik.

Z Ostrzeszowa piszą nam:

W święto Matki Boskiej 8. grudnia o g. 10. przed południem leśniczy państwowy Kröning z Marydołu, przynależący do Państwowego Nadleśnictwa Wanda, pełniąc służbę ochronną w swym rewirze, usłyszał strzały. P. Kröning udał się w tym kierunku, gdzie zastał kłusownika z ubitym zajęcem oraz z przygotowaną bronią do strzału. P. Kröning wezwał kłusownika do złożenia broni. Tenże na wezwanie wymierzył fuzję do leśniczego, będąc w niebezpieczeństwie, leśniczy wystrzelił i celnym strzałem w twarz położył go trupem na miejscu. Był to 25-letni Schling, syn gospodarza Marydołu niedawno zwolniony z wojska.

GNIEWKOWO. Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 17. bm. o 10-tej rano na szosie około cegielni Michalowo samochod Budzyńskiego, kupca ze Strzelna, przejechał Palinę Bergerową z Perkowa. Nieszczęśliwy wypadek spowodowała Bergerowa sama, ponieważ była głucha. Ciężko ranną odwieziono do szpitala miejskiego w Gnieńkowie.

ZBASZYŃ. (Kradzież.) W ub. tygodniu skradziono mieszkańcowi miasta (tu zamieszkałemu za miastem nad szosą prowadzącą do Trzciana, w nocy dwie krowy, które przeprowadzono na stronę niemiecką. Krowy te wprowadziła policja wyśledziła, jednakże złodziei dotąd nie wykryto. Złodziejstwa mniejsze i większe są w ostatnim czasie w okolicy na porządku dziennym. Widocznie grasuje tu jedna i ta sama banda, której dotąd nie można było pochwycić.

Z pow. sepoleńskiego.

Ze wsi i powiatu. Kościółek w Waldowie, bardzo piękny, posiada stare organy. Obecnie, dzięki miejscowemu administratorowi ks. Grzeni otrzyma nasz kościół niedługo nowe organy, które będą kosztowały 14.000 zł. Ofiarni parafianie złożyli już około 3.000 zł. Spodziewana jest pomoc rządowa, bo pomimo ofiarności tułczych parafjan suma 14.000 zł. jest dość poważna. Ks. administrator Grzenia w Waldowie bardzo i stale interesuje się odnowieniem i upiększeniem kościoła. Latem podobowano wspaniałą grocie N. M. P. w Lourdes. Po ukończeniu budowy nowych organów, waldowski kościół będzie malowany na nowo.

W dniu 9. 12. br. zwiedził wojewoda pomorski Młodzianowski nasze miasto powiatowe Sepolno, i wizytował starostwo. Przyjeżdżając p. wojewody odbyło się uroczyste, ponieważ przybyły na przyjęcie miejscowe i miejscowe towarzystwo. Najcz. tej stawali się Powstańcy i Wojacy ze s. om. prezesem okręgowym p. Prądzińskim na czele. Przyjmowanie p. wojewody świadczy o szacunku i przywiązaniu tuł. ludności do władz naszych. Wieczorem gościł p. wojewoda u p. Prądzińskiego w Skarpie.

Prawdziwą ucztę sprawiło **Kino Krystal** swym bywalcom na Święta Gwiazdkowe wystawiając najnowszy jeszcze w Polsce niewidziany obraz tegorocznej produkcji z ulubieńcami miłośników kina

Pat i Patachon jako Detektywi

którzy przez ich arcyzabawne dowcipy wywołują bezustanne huragany śmiechu. Mimo wielkiej ceny obrazu ceny wstępu zwykle, aby dać możność **każdemu** obywatelowi się ubawić w święta Bożego Narodz.

Przy choince:
W gwiazdkę polską ch koleń!

NADPROGRAM

Początek o godz. 8 po południu,
ostatnie o godz. 9 w. 2-197

Szczyt obludy!

Organ bydgoskiego posła socjalistycznego. Pankratza „Volkszeitung” zaczął w ostatnim numerze pismo nasze zarzucając nam „wzmocnienie militarysty w Polsce”. Niemieckiemu piśmisku czerwonemu nie podoba się mianowicie następująca wzmianka naszego współpracownika warszawskiego, Zabrzęskiego:

„Ostatnie uchwały w Genewie (ustąpienie kontroli wojskowej w Niemczech) nie rokuja nadziei że w przyszłości wydatki na wojsko brdziemv mogli zmniejszyć że raczej przeciwnie ze względu na wzrastające niebezpieczeństwo niemieckie będziemy musieli je powiększyć!”

Patriotyczne serduszka czerwonych towarzyszy niemieckich w Bydgoszczy rozszerdziły się do tego stopnia. że mówią się nawet — słuchajcie, słuchajcie! — na niecie przykazanie Boskie: „nie zabijaj!”.

Co to jest? Co się stało? Socjaliści a przykazania Boskie — to przecież tak jak ogień i woda! Ba gdyby oni tak postępowali, jak mówią i piszą!

U nas socjaliści niemieccy są najzaciętszymi wrogami państwowości polskiej, czego dowodem choćby „Volkszeitung”. lecz gdy chodzi o sprawę niemieckie i państwowość niemiecką, to niczem nie różnią się od najzaciętszych junkrów pruskich. — „Ja, Bauer, das ist was anderes!”.

Wódz socjalistów niemieckich, Bebel powiedział swego czasu w parlamencie niemieckim: „Z karabinem w ręku pierwszy pójdę na wroga. Jeżeli „Vaterland” będzie w niebezpieczeństwie!”

Gdy wybuchła wojna światowa, socjaliści niemieccy ramie w ramie stanęli z junkrami pruskimi, uchwalali wszystko, czego krwiożercze rządy niemieckie pragnęły i szli nawet na ochotnika przeciwko Belgom i Francuzom którzy bronili swej wolności i swych siedzib rodzinnych.

A kiedy Polacy urządzili powstanie przeciwko swym najeźdźcom i gnębicielom, to właśnie socjalista Stössel, późniejszy landrat pruski, rzucił się jak opętany i nawoływał żołdactwo niemieckie do krwawej walki przeciwko powstańcom wielkopolskim!

I ci faryzeusze czerwoni prawią dziś o „militaryzmie polskim” i przypominają nam niby piąte przykazanie „nie zabijaj!”.

Czyż nie jest to szczyt obludy i bezczelności?

Wojsko nasze nie jest dla parady i przwiemności lecz dla obrony granic państwa. Nie zaś kto inny, lecz wy właśnie czwach na naszą zgubę i zagładę! Dlatego zmuszacie nas do czułości i łżenia wielkich sum na wojsko!

Cóż znaczą wasze traktaty, słowa i przysięgi? Napadliście zdradziecko biedną Belgię wbrew traktatom i przyrzeczeniom! Bismarck powiedział: „Ein Königswort ist nicht ein Pfifferling wert!” Traktaty zaś nazywacie „ein Fetzen Papier!”

I my mielibyśmy wam wierzyć! Znamy was przecież zbyt dobrze! „Tylko najgłupsze cielecia idą same rzeźnikową w pęta!” (Nur die aller-

grössten Kälber wählen sich den Metzger selber!).

Towarzysze z „Volkszeitung”! O paacyfizmie i antymilitaryzmie trąbcie więc w stronę Berlina, skąd idą jawne i tajne rozkazy podbechtywania jednych przeciwko drugim!

My od was nauk żadnych nie przyjmujemy!

F.

Najpiękniejsze Polki.

Zakończenie konkursu filmowego „Fanamet”. — Zwyciężyła Warszawa.

W Warszawie zakończył się w tych dniach konkurs na gwiazdę filmową, staraniem firmy filmowej Fanamet. Z górą dwa tysiące kandydatek stanęło do konkursu z Warszawy i 14 miast: Kraków, Lwów, Kielce, Lublin, Radom, Łódź, Bydgoszcz, Poznań, Toruń, Grudziądz, Białystok, Równo, Cieszyń, Częstochowa, Piotrków. Wyróżniona miała być piękność, zgrabność i fotogeniczność.

Sześć kandydatek Warszawy i laureatki powyższych miast ukazały się w nie ziele w Warszawie, w kinie Splend d nietylko na ekranie ale również na scenie w strojach dostarczonych przez pierwszorzędne firmy mód w Warszawie. Do jury pod przewodnictwem prof. Pruszkowskiego ze szkoły sztuk pięknych weszli pp.: W. Grubiński, Skoczylas, Stonimski, Inz. Biske, Kollipajlo, Starzewski. Była to chwila, w której można było podziwiać szereg bardzo pięknych

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Czachowski Poznań, Wielka 13, telef. n. nr. 1943, której przedstawicielem w Bydgoszczy jest p. Świątkowski, ul. Jagiellońska 6, tel. 13. Urządzenia do gotowania kawy, herbaty, mleka itd. dostarczane przez tę firmę, a wprowadzone w handel pod marką „Expres”, odznaczają się rzeczywiście praktycznością.

pań i zauważyć na ekranie wybitne zdolności niektórych.

Wreszcie p. Jarossy odczytuje wyrok jury, wymieniając kolejno: Bogucka, Konopla i Rudzka z Warszawy, a dalej p. Zawiszanka i Hollandówna z Częstochowy.

Wyrok przyjęty został gorącymi oklaskami publiczności.

Wszystkie wyróżnione panie odznaczały się niezwykłą urodą.

Panna Aniela Bogucka wymieniona na pierwszym miejscu nietylko jest wyjątkowo piękna, i urocza, ale na ekranie wykazała ona taką fotogeniczność i tyle swobody i opanowania twarzy, że m. żony jej wróżyć wieką karierę i filmową. P. Aniela Bogucka jest uczennicą szkoły filmowej p. Kichnera, jednocześnie uczennicą profesora Aleksandra Michałowskiego, i szkoły plastyki p. Hulanickej.

Dzień wigilijny młodych lewitów w seminarjum.

Mury seminarjum duchownego, ileż do dziś dnia posiadają tajemniczości... Szerszy ogół mało interesuje się życiem i sposobem wychowania młodych lewitów, którzy później jako kapłani spełniają najważniejsze zadanie w hierarchii społecznej nauczania, umoralniania i prowadzenia swego społeczeństwa do doskonałości, do Boga. Dlatego też każdy objaw życia młodych lewitów winien interesować ogół.

Dzień Bożego Narodzenia, gwiazdka i w murach seminarjów też ma pewien urok. Naogół kleryk niechętnie zostaje na święta. Zazwyczaj zamknięty porzecz tyle miesięcy, pragnie on odetchnąć swobodniej i wśród swoich nabrać nowych sił do dalszej, bardzo mozolnej pracy.

Pierwszą oznaką gwiazdki dla kleryka — to ranne godziny wstawania. Nigdy nie zasypiający kampanularz (dzwonnik) nie wydzwaniał już o godz. 6-ej rano, lecz o całe pół godziny później. Nie obowiązuje go też „silencium”, czyli milczenie, które w dniach zwykłych krępuje jego język od chwili wstawania, t. j. od godz. 6. r. aż do śniadania, t. j. do godz. 8-ej. Te dwie poranne godziny kleryk spędza na bezwzględnym milczeniu, na porannych modlitwach, rozmyślaniu, codziennej komunii św. i wysłuchaniu mszy św.

W dzień wigilijny ten modlitewny rygor go nie obowiązuje. Według własnego poczucia i potrzeby modli się, rozmyśla nad wiecznymi sprawami już nie pół godziny, a 15 min., poczem słucha Mszy św.

Ponieważ niema godzin wykładowych, więc też klerycy czas swój spędzają dowolnie. Dnia tego wolno klerykowi pozostawać w pokoju drugiego kleryka. Nie krępuje się go również w czasie spaceru, bowiem codzienny rygor przepisując konieczną przechadzkę, powiada, iż wolno alumnowi spacerować po ogrodzie tylko w towarzystwie drugiego kolegi, zaleca się natomiast spacerować we trzech.

W dzień wigilijny kleryk może pozostawać na spacerze sam, ze swymi myślami. Jest swobodny, nieskrępowany, nie czuwa nad nim oko ani regensa, ani wiceregensa, ani dyrektora, niema nawet piekiel. zw. superjora czyli upelnomocnionego starszego kolegi, któremu winno się oddawać posłuszeństwo.

Najważniejszą chwilą dnia wigilijnego są odwiedziny biskupa. Przybywa on do gmachu

seminarjum punktualnie o godz. 12 w poł. i schodzi do sali jadalnej w towarzystwie jednego z ks. profesorów lub ojca duchownego. Zebranych kleryków wita pochwaleniami Pana Boga, poczem po krótkim okolicznościowym przemówieniu łamie się opłatkiem.

Ciekawą jest rzecza, jak wielkie poczucie subordynacji mają młodzi lewicy, co się uwydatnia w kolejności podchodzenia do arcykapłana, celem łamania się opłatkiem. Najpierw podchodzi kleryk z najwyższego kursu, n. e. dlatego, że ma wyższy szczebel naukowy, ale dlatego, że jest starszy powołaniem. Z łona kolegów tegoż samego kursu podchodzi pierwszy z listy i w dalszym ciągu zachowuje się kolejność, ponieważ i tu przestrzega się starszeństwa powołania, choćby to była różnica jednego dnia lub kilku godzin. I to dzieje się tak składnie i niespostrzeżenie, jakby ktoś kolejność wywoływał z listy. Do tej subordynacji władze seminaryjne przypisują duże znaczenie nawet pedagogiczne.

Obiad w dniu wigilijnym jest znacznie słabszy, choć prosty, (trzeba wiedzieć, że klerycy poprzez cały rok „poszczą”) i nie obowiązuje podczas obiadu milczenie. Dlatego też i jedzenie lepiej smakuje, gdy można się wygadać i humory są znakomite. W dniu tym żaden z kolegów nie wygłasza kazań. Trzeba wiedzieć, że kleryk posiadający tonsurę i mniejsze święcenia, jest zobowiązany do napisania jednego kazania po polsku i jednego po łacinie na zadane tematy. Kazania te wygłasza się w czasie wspólnego obiadu, ze specjalnie zbudowanej kazalnicy i w ten sposób młody lewita, przyzycza się do zawodów oratorskich. Oddzielnie zasiada ks. profesor od wymowy, który ocenia zdolności oratorskie alumna i udziela później odpowiednich wskazówek.

Popołudnie dnia wigilijnego nie jest ciekawym dla wychowanka. Jeśli nie pracuje w tej chwili lub nie czyta, to wówczas oddaje się rozmyślaniu, przeważnie ucieka myślą do domu rodzicielskiego, do stołu wigilijnego, którego tu jest pozbawiony.

Jak zwykle o godz. 4 po poł. podwieczorek, na który dostaje się tylko herbata. O godz. 8 wiecz. jak zwykle kolacja mniej lub więcej „ciekawą”.

Wieczór wigilijny przynosi tę zmianę, że nie idzie się spać o 10 wiecz., gdyż o godz. 11 udają się wszyscy alumni na pasterkę, gdzie wraz z wiernymi radośnie śpiewają — gloria in excelsis Deo!

Vir.

Dalsze obchody gwiazdkowe.

W miejskim sierocińcu imienia Dietza. — I o lecnicy miejskiej nie zapomniano. — Jak obchodzono pierwszą Gwiazdkę w Eractwie Strzeleckim.

Nie wszystkim jest wiadomem, że magistrat miasta Bydgoszczy utrzymuje sierociniec fundacji Henryka Dietza. Mieści się on przy ulicy tegoż imienia na Szwedewoia. Opiekę nad sierotami sprawują tam S. S. Szarytki

I w czasie Gwiazdki obecnej magistrat nie zapomniał o swych małoletnich wychowankach, wręczając im sute podarki, na które złożyły się przeróżne zabawki, słodycze i pierniki. Obchód gwiazdkowy raczył zaszczyt swoją obecnością prezydent miasta dr. Śliwiński, który w serdecznych słowach przemówił do działu, przez rady miejskiej p. Beyer wraz z małżonką, przybyli także dyrektorstwo Czarnecky, ks. misjonarz Napiórkowski, radca Góralewski itd.

Dziatwa odśpiewała bardzo ładnie kilka kolend i pieśni, odegrano też obrazek sceniczny w i odsłonie.

Warto było zobaczyć rozradowane oblicza sierotek, obdarzonych zabawkami, zakupionymi przez magistrat, lub darowanymi przez ludzi dobrej woli. Między innymi ofiarodawcą był też i p. Teska, naczelny redaktor „Dziennika”.

Z sierocińca im. Dietza udali się przez rady miejskiej, p. Beyer, dyr. Czarnecki i ks. Napiórkowski do lecnicy miejskiej, gdzie obecni już byli dr. Idaszewski, dr. Dziembowski, asystent dr. Chykowski, ks. Kukułka i ks. Nieziołkiewicz. Ten ostatni w serdecznych słowach przemówił do chorych, składając im życzenia wigilijne, a szczególnie życzenia przedkolego powrotu do zdrowia, pocieszając ich, że aczkolwiek chorzy, spędzają jednak święta te w nienajgorszych warunkach, gdyż otoczeni życzliwą opieką lekarską i serdeczną troskliwością Siostr, pod przewodnictwem pracownicy Siostry Antoniny. Z kolei przemówił dyr. Czarnecki na temat tradycji wigilijnych, a dziatwa z sierocińca odśpiewała chorem kolendy.

Bractwo Strzeleckie, mające od początku swego istnienia typ niemiecki, doznało kompletnego spolszczenia, czego dowodem, iż wczoraj po raz pierwszy w wolnej Ojczyźnie, zebrali się bracia strzelcy na obchód gwiazdkowy na tradycyjną polską wigilję Bożego Narodzenia.

Dojść się z obecnymi na sali strzelnicy p. niami i braćmi, przez Idzkowski zyczył wszystkim, aby rok przyszedł w lepszych zastal nas warunkach, aby bractwo bydgoskie bardziej się łączyło i w zgodzie i miłości pracowało dla dobra miasta i Ojczyzny. W końcu swego przemówienia przez Idzkowski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z zaproszonych gości przybył na obchód gwiazdkowy naczelny redaktor „Dziennika” p. Teska.

Przy dźwiękach fortecy: skrzypce — p. Jan-kowska, wiolonczela — p. Gonczewicz i fortepjan — p. Czyżewski, bractwo mile spędziło kilka godzin, posilając się herbatką i piernikami. W przerwach odśpiewano szereg kolend.

ZMARLI:

Ś. p. Stanisław Michalski, zastępca naczelnika w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu f. lomała pomorski rotmistrz rezerwy wojsk polekich.

Ś. p. Wiktr Lisiecki, sekretarz Tow. Zjednoczonych Przemysłowców w Inowrocławiu.

Ś. p. Andrzej W. Jdyła, lat 82, w Gnieźnie.

Ś. p. Marjanna z Schomburgów Szkołowska w Chylonji.

KINO NOWOŚCI

ul. Mostowa 5 — Telefon 186

Początek o godz. 8.20 po poł.,
ostatni seans o godz. 8.45 wiecz.

Najsensacyjniejsze arcydzieło film. p. t.:

„Skrzypek z Florencji”

Niesłychanie ciekawy problemat w 8 aktach. W roli główn. potęga ekranów **Konrad Veldi**.

Nadprogram: Polowanie na Foki i komadja p. t. „MARPI”.

29195

Wyjeżdżam

Dr. Jan Szymański

1 wrócę stycznia 1927 r.
Zakład kapelowo lecnicy
Gdańska 19, w czasie mo-
jej nieobecności otwarty
normalnie. (F-8600)

KINO CORSO (29195) TOM MIX

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Wigilia. Adama i Ewy. Jutro w sobotę Boże Narodzenie. W niedzielę Szczepana m. Wschód słońca o godzinie 8.12. Zachód słońca o godzinie 3.47.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Podczas Świąt Bożego Narodzenia dyżur następujące apteki:
I. święto 25 XII. 26.
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.
II. święto 26 XII. 26.
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.
Od niedzieli 27. bm. do niedzieli 2. stycznia 27 r. dyżurują nast. apteki:
1) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.
2) Apteka Kuźaja ul. Długa
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6

TEATR MIEJSKI.

Repertuar świąteczny zapowiada najweselejsze i największe powodzenie cieszące się utwory a mianowicie: w sobotę, dnia 25 bm dane będą dwa przedtawienia: o godz. 4-tej po poł. czeka naszymi miłośnikami nieładna ucztą artystyczna pięknej baśni fantastycznej H. Zbierzchowskiego „Przygoty Tomcia Palucha” w interpretacji naszego zespołu w otoczeniu dzieci i zastosowaniem muzycznym autora, w pomysłowej reżyserji p. Cz. Strzeleckiego. Wieczorem o godz. 8-mej tryskała brawurowym humorem melodyjna operetka Audrańa „Tarka”, w której wszyscy wyborni wykonawcy prześcigają się w werwie i wesołości. Operetkę prowadzi kapelm. Dawidowicz.

W niedzielę teatr czynny będzie trzykrotnie: o godz. 1-iej w południe po cenach najniższych „Królewna Śnieżka”, po poł. o godz. 4-tej poetyczne „Zaczarowane kol.” L. Rydla, wieczorem zaś płomienna „N-c Antoni”.

Poniedziałkowy dzień przyniesie dwa przedstawienia: o godz. 4-tej (ceny zniżone) „Dzikus”, wywołujący stale wybuchy serdecznego śmiechu, wieczorem ciesząca się rekordowym powodzeniem operetka Lincke „Gri-Gri” w nowej oprawie dekoracyjnej St. Węgrzyna.

W pełnych próbach „Baśka mowlana”, pióra St. Krasickiego, oraz „Pastorałki”. Obie rzeczy prowadzi reżyser p. Cz. Strzelecki.

Gwiazdka dla dzieci członków bezrobotnych Chrześ. Zjednoczenia Zawodowego. odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go b. m. (2-gie święto Bożego Narodz.) po południu o godzinie 3-iej w wielkiej sali „Ogniska”, ul. Jagiellońska 71.

Wieczorem o godzinie 7-iej odbędzie się zabawa w sali „Ogniska”.

Zarząd okręgowy uprasza członków jak i życzliwe obywatelstwo o liczny udział w obchodzie gwiazdkowym i w zabawie, z której czysty dochód przeznaczony jest na pomoc do rąk dla bezrobotnych członków Ch. Z. Z.

Pasterka w kościele Klarysek.

odbędzie się dziś w wilję o godz. 12 w nocy. Piękne kolendy wykona tradycyjnym zwyczajem Tow. śpiewu „Echo” pod batutą p. dyr. Kabacińskiego.

Porządek nabożeństw w kościele Serca Jezusowego.

Dziś o godz. 11 1/2 w nocy odprawiona zostanie pasterka.
W pierwsze święto (sobota) odprawione zostaną nabożeństwa, o 6-iej 7-iej, 8-iej, o 9-iej dla dzieci; o 10.15 suma z asystą i kazaniem i o godzinie 12-iej.
W drugie święto (niedziela) nabożeństwa w tych samych godzinach.

Sprawa Banku Dyskontowego w Bydgoszczy nie śpi.

Tak twierdzi p. pierwszy prokurator

Do Szanownej Redakcji Dzien. Bydg. w Bydgoszczy.

Odnosząc do artykułu „Dziennika” z dnia 23 grudnia 1926 r. Nr. 295 — pod tytułem: „Echa sprawy Banku Dyskontowego w Bydgoszczy” upraszam po myśli § 11 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r. o umieszczenie po otrzymaniu tegoż pisma w numerze najbliższym jeszcze nie złożonym, w tym samym dziale druku i temi samymi czcionkami następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, iż Panu Sędziemu Bromirskiemu odebrano prowadzenie śledztwa w sprawie Banku Dyskontowego w Bydgoszczy wskutek zabiegów pewnych czynników, natomiast prawdą jest, że Pan Sędzia Bromirski na skutek zażaleń wniesionych przez niektórych posadzo-

nych, uchwała Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, wyłączonym został od prowadzenia dalszych dochodzeń w sprawie Banku Dyskontowego.

Nie jest prawdą, iż od czasu wyłączenia Pana Sędziego Bromirskiego jest cicho i słucho z dochodzeniami, natomiast prawdą jest, iż sprawa tych dochodzeń jest w toku i że nad przyspieszeniem tej sprawy czuwa nowo delegowany sędzia śledczy i wyższa władza.

Nie jest prawdą, jakoby cała sprawa utknęła na martwym punkcie z powodu, iż w sprawę ma być zamieszany syn pewnej wysokiej osobistości, natomiast prawdą jest, iż sprawa jest w pełnym toku i że w sprawie nie interwenjował ani u Pana Sędziego śledczego, ani w Sądzie Okręgowym, ani też w Prokuraturze.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym. **Wirski**

Porządek nabożeństw w kościele Farnym.

Dziś o godz. 12-tej w nocy pasterka. W sobotę i w niedzielę nabożeństwa od godz. 7 rano co godzinę do 12-tej w południe.

Porządek nabożeństw w kościele św. Trójcy w czasie Bożego Narodzenia.

W parafii św. Trójcy jest następujący porządek nabożeństw:

O godz. 11.30 w nocy jutrznia, o 12 pasterka z kazaniem. W czasie pasterki wykona Tow. śpiewu Moniuszko m. zę kolendową na chór mieszany, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej 61 pp., układu p. Wr. Masłowskiego. O godz. 7 p. pierwsza msza św., o godz. 7 druga msza św., o godz. 8 dzieci z nauką, o 10. suma z asystą i kazaniem. Podczas sumy śpiewać będzie chór kościelny Moniuszko, z tow. orkiestry wojskowej. O godz. 12 msza św., o godz. 3 nieszpory. Na wszystkich mszach św. zbierać się będzie składki na wyremontowanie kościoła, na sumie zaś składkę na Ojca św.

Polski Zbór Ewang.-Aug.-b. podaje do wiadomości swym zborownikom, że nabożeństwo wigilijne odprawi miejscowy proboszcz pastor Golster w sali zborowej przy ul. Libelta 8 w piątek, 24 bm. o godz. 6 1/2 wieczorem.

Boże Narodzenie po lodzie. Względnie łagodne powietrze na początku bieżącego miesiąca poczęło swą temperaturę zmieniać, w połowie już stopniowo obniżać poniżej zera, pokrywając ziemię grubą warstwą śniegu. Różni promocy wróżyli nam łagodną zimę, lecz wyliczenia ich zawiodły, natomiast sprawdziło się stare przysłowie, które się wygłasza, gdy dzień św. Barbary po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie. Tak więc święci pańscy są nieomylni, 10 stopni poniżej zera mamy już trzeci dzień i mroz ten utrzyma się do końca grudnia nadając właściwego uroku naszym świętom.

Zbliża się pamiętny dzień 27. grudnia, rocznica oswobodzenia Wielkopolski z pod jarzma butnego prusaka. Cała Wielkopolska obchodzić będzie dzień ten jako święto narodowe.

Zarząd wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej tak jak w latach ubiegłych tak i w tym roku zdecydował się na wydanie pięknej nalepki dla przyozdobienia okien domów prawdziwie polskich na cele tworzenia warsztatów pracy dla inwalidów wojennych. W serce patriotyczne i ofiarne społeczeństwo Wielkopolskie, które dało już tylekroć dowody obywatelskiego zrozumienia sprawy i tym razem niechaj nie poskapi swego łaskawego poparcia. Cena nalepki wynosi 20 groszy.

Tow. „Sokol” Białawy przypomina w ostatniej chwili o swym rocznym walnym zebraniu, które odbędzie się dnia 26 bm. drugie święto) o 4-tej po poł. w sali p. Ferencza przy ul. Senatorskiej 76. Zebranie komisji rewizyjnej w tym samym dniu o godz. 3-iej.

Baożność Echliści Ze względu na występ w ostatnich dniach, obecność wszystkich lekcji we wtorek, dnia 28-go bm. konieczna.

Ładna gwiazdka. Jak nam donoszą, właściciel letniska w Brzozie nad B. dooszczą, p. Miklas, zał. na wyspie 4 centnarowego dzika. Całkiem niespodzianie spotkał p. Miklasa ładna gwiazdka.

Tow. śpiewu „Chopin” pod dyrygentem p. sierżantem Waligórskim wystąpi w tym roku z kolendami nie podczas pasterki w kościele garnizonowym, (kościół garnizonowy jest w renowacji), lecz w kościele św. Trójcy, w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 8. na mszy św., przeznaczonej dla wojska. Chórowi towarzyszyć będzie orkiestra smyczkowa 62 pp.

Związek Absolwentów szkół wydziałowych uprasza o gromadne przybycie, celem oddania ostatniej przysługi śp. koleźce Adamowi Jędrzejewskemu. — Pogrzeb w pierwsze święto 25. bm. o godz. 14. z domu żałoby ul. Śniadeckich 55, 11 p.

Dla bezrobotnych podoficerów rezerwy. Zarząd Związku podoficerów rezerwy uzyskał dla swych członków bezrobotnych drzewo opałowe. Bezrobotni podoficerowie rezerwy pragnąc je otrzymać, winni zgłaszać się osobiście do prezesa związku p. Głazika.

Reduta Sylwestrowa artystów Teatru Miejskiego. Filija Z. A. S. P. Teatr Miejski Bydgoszcz. urządza w Noc Sylwestrową w salach teatru miejskiego redutę, okraszoną rozmaitemi atrakcjami artystycznymi, które złożą się na specjalny kabaret sylwestrowy. Reduta rozpocznie się bezpośrednio po wieczorowym przedstawieniu. Bilety na tę jedyną atrakcyjną noc do nabycia w kasie teatralnej.

Humor to zdrowie! Kto z nas zaprzeczy, że każda radosna chwila w życiu dodaje nam chęci do pracy i życia?

Kto z nas nie raduje się choćby wspomnieniem mile przebytych chwil w życiu?

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że najmniejsza chwila humoru nas odmładza.

A nam wszystkim gnębionym drożyną, podatkami i wszystkim emi codziennymi troskami życia dużo potrzeba, aby nerwy nasze stargane długimi latami wojny pobudzić do serdecznego śmiechu.

Zdać dobrze rozumiał to miejscowy Klub Wioślarski „Gryf”, który przysłowie „humor to zdrowie” wziął sobie za hasło i aranżuje w dniu 5 stycznia wielki bal maskowy, który, jak nas z dobrze poinformowanej strony zapewnijają, prześcignie wszystkie oczekiwania.

Czy chcesz zdobyć premję wysoko wartościową? To spiesz do Ogniska, ul. Jagiellońska 71, gdyż tam codziennie odbywa się strzelanie, urządzone przez okręg Towarzystw Powstańców i Wojaków. Każdy może sobie wystrzelać wysoko wartościowe premje. Strzelania odbywać się będą również w czasie Świąt.

Ku uwadze rodziców. Kursy frebrowskie prowadzone według metody Pestalozziego, przez kształcenie wszystkich zmysłów i charakteru dziecka, równomierny rozwój, moralny, umysłowy i fizyczny, wyrabianie spostrzegawczości i samodzielności z uwzględnieniem indywidualizmu dziecka. Na żądanie rodziców język francuski metołą poglądową. Przyjmuje się dzieci od lat 4-7. Tamże kursy dla wychowawczyń i nauczycielek: Słowackiego 2, II pięt. o godz. 10 — 1 i od 4 — 6.



Życze panu redaktorowi wesołych oba święta. Niech pan tylko pomyśli o nasze stosunki, to zrobi się panu bardzo wesoło. Czemu Dziennik wyrysował wczoraj panu marszałku jako owczarza z baranami stadnym? Gdyby to było tylko barany, to my m. rliby mówić o wielkie szczęście. Ale za panem marszałku są i inne, co oni są niebezpieczniejsze od barany. Ja wiem,

pan sze bał ich narysować, aby prokurator nie zrobił skandalu. A pan marszałek jako owczarz — to było kapitalnego konceptu. Bo owczarz jest bardzo mądry człowiek. On zna sze na różne choroby i on wie, jak ich kurować. Ja to raz doświadczył na samego sobie. Jak to było?... Mnie zrobiło sze raz bardzo niedobrze, a że mnie już różne do który napróżno pomagali, więc żona posłała do takiego owczarza, aby sobi oglądnał moji chorobę i zdecydysponował skuteczny kuracyi.

Ten owczarz nazywał sze... ja wim jak on sze nazywał? On mieszka za Wisłem i aby przyjsć do mnie, to on musiał przechodzić przez most. Nu, to on przyszedł przez most i nie gadał dużo, tylko zrobił mi zaraz mocne upuszczenie krwi. Czy co pomogło?... albo ja wim! Muszało pomognić, skoro nie umarłem. On zaraz zmienił u mnie służby, kucharki, pomocniki i radził, abym moje klienty namidlał z innym mydłem i lepi ich golił. Tylko w ten sposób (powiedział) jest możliwe sanacyi. Jak sobi czuje? Czy mam apetytu?... Ja jeszcze sobi kiepsko czuje. Apetytu mam, ino nimam dosyć apetytu. Ale ten owczarz codzie robi mi noczechy, że bedzi lepi. N ja czekam. Mnie powoli ogarnia ciowy apopleksyi, ale ja czekam. Jakby mi sze poprawiło, to on chmi zrobić operacyi. Powiada, że mam mocny konstytucyi i mojeszcze jedny transfuzyi krwi wczynać.

Zyczenia gwiazdkowe dla dyrektora gazowni miejskiej p. Klimczaka

oraz do wiadomości prezydenta miasta i obywateli grodu naszego.

Kto pilnie śledzi życie naszego miasta i interesuje się żywo jego urządzeniami, z których miasto czerpie swe dochody — to każdemu nieurzędowemu obywatelowi podpaść musi gospodarka dyrektora gazowni miejskiej p. Klimczaka. Już kilkakrotnie „Dziennik Bydgoski” zajmował się jego sobą i sposobem urzędowania, jednak nie znalazł należytego odzwierciedlenia.

Miasto nasze nie ma szczęścia do kierownika gazowni. Zmienia się on dość często, niby ministrowie w Warszawie. Dlatego też deputacja Rady Miejskiej, która miała za zadanie wyszukać odpowiedniego gospodarza dla gazowni, stanęła przed trudnościami nowego wyboru. W końcu zdecydowano się powołać p. Klimczaka jako najbardziej odpowiedniego z pośród grona zgłaszających się. Temwił, że dyr. K. to człowiek wymowny, gładki, umie się ładnie kłaniać i przy pierwszym zetknięciu się robi dobre wrażenie.

Gdy przyszło do pracy codziennej przy warsztacie zaczęto się bacznie przyglądać dyr. Klimczakowi, który też czyniami swojemi poczynił zadziwiać wszystkich. A więc: Gdy przyszła reparać a zbiornika gazowni, wówczas prace otrzymała krakowska firma, bo tak rozporządził pan dyrektor. Pominęto firmy bydgoskie, które bardzo chętnie podjęłyby się prac reparacyjnych i na dogodniejszych warunkach, jako przedsiębiorstwa miejscowe. Nie chciał dyr. K. wiedzieć zupełnie o tem, że oddając prace firmie krakowskiej krywdzi całe dziesiątki bezrobotnych, których dla braku zamówień pozwalniano.

Conajmniej bardzo dziwnie i niezręcznie postąpił sobie dyr. K. gdy zamówienia na druki oddał jednej z krakowskich drukarni, znowu z pominięciem Bydgoszczy, gdzie chleb codzienny zjada. Śniąc nie miał jest mu Bydgoszcz radby znaleźć się wśród swoich i na swoich śmieciach, na krakowskim lub lwowskim bruku. Ależ dlaczego tego nie czyni, wszak droga dla każdego otwarta, dość tylko manatki spakować temwił, że dyr. Klimczak nie jest znowu nie do zastąpienia. Znajdą się na jego miejsce ludzie bardziej odpowiedni, fachowo wyszkoleni i uzdolnieni!

Ciekawie również przed tawia się sprawa ściśle wewnętrznej gospodarki dyr. K. personalnej. Zdarzyło się, iż kilku urzędników spadło z etatów. Naturalnie taka nieprzyjemność dziwnym zbiegiem okoliczności nie spotkała nikogo z bliskich mu ludzi, owszem, aby się czuć bardziej swojsko, dyr. K. sprowadził sobie inż. Ciela z Matypolski o którym powiadają, iż zdołał egzamin z gazownictwa zaproważając urządzenie gazowe w miejskiej lecznicy dla położnic, o czem był mógł coś niecoś powiedzieć dr. S., bo wykonane podług w kożiwiek p. G. urządzenie nie mogło być używane i trzeba je było przebudować.

Dzięki staraniom p. dyr. Klimczaka inżynier G. awansował o jeden szczebel. Czyż to dla miasta?

dyr. Klimczaka są: Buczyński, ministrant sekcjarza Zawadzkiego i filar Strzelca, oraz Strzałkowski który place bierze przy należną rzemieślnikowi a nim nie jest.

Chcielibyśmy nakoniec poruszyć sprawę zakupu przez gazownię transportu kuchni Junkersa w Niemczech. Gazownia wydatkowała wielką sumę na zakup tych kuchni, któremi dziś wypełnia się składy. Ciekawi jesteśmy, ile miasto już straciło na tych gazowych kuchenkach, a ile jeszcze straci? A kto oprocentuje włożony kapitał?

Dziś, jak i w poprzednich wypadkach dyr. Klimczak liczy i liczy na reparację takich opiekunów w Radzie Miejskiej, jak Wnuk, Zacharjuszewicz i inni podobni, ale znając pana Prezydenta wierzymy, iż wglądnie on bacznie w gospodarkę p. Klimczaka i wszelkie zło usunie.

Dużo winy ma biuro generalne Magdystratu które toleruje i widocznie gospodarkę personalną p. Klimczaka popiera. Dzieje się to od czasu gdy ze stanowiska tego usunięto zasłużonego urzędnika p. Wehara. **Stary obywatel.**

Bank Polski płaci dnia 24. 12. br. za:	
dolary amerykańskie	8,94—8,95
funtów szterlingów	43 56
franki szwajcarskie	173,23
franki francuskie	35 43
marki niemieckie	213 47
guldeny gdańskie	172 85
szylingi austriackie	126 50
liry włoskie	39 87

Wiadomości z Torunia.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę wiecz. operetka „Najpiękniejsza z kobiet” z gościnnym występem p. Salomei Rutkowskiej.

W niedzielę, o 3,30 popoł. komiczna opera Fr. Smetany p. t. „Sprzeżana naręczona”. Wieczorem na żądanie prowincji Rubinsteina „Demon” z Konstantym Kruglowskim w partii tytułowej.

W poniedziałek „Najpiękniejsza z kobiet”. Nocny dyżur ma od dnia 25 do dnia 31 bm. włącznie, apteka pod „Lwem” Nowomiejski Rynek.

Pożar. Dnia 21 bm. około godz. 12 w nocy powstał pożar w magazynach spedytora Kulwickiego, ul. Łazienna nr. 10, gdzie mieszczą się przechowane sprzęty domowe. Przywołana straż pożarna ogień zaraz ugasiła. Straty wynikłe z pożaru obliczają na 2.500 zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Ujęcie sprawy dwóch kradzieży. W ostatnich dniach ujęła policja sprawcę, który przy pomocy włamania dokonał kradzieży u Sobięraja Mikołaja, ul. Szczytna 5 oraz Kamuli Antoniego, przy ul. Krzyżackiej 7. Złodzieja odstawiono do aresztu sądowego.

Samobójstwo. Dnia 22 bm. około godz. 5-tej rano w szpitalu miejskim popełniła samobójstwo przez powieszenie, niej Kamińska Ewa, pochodząca z Gronowa Powiatowego, powiat toruński. Denatkę przywieziono do lecznicy miejskiej przed czterema dniami, celem obserwacji, gdyż zdradzała stan anormalny. Czynu swego dokonała w ustępie na murze ściekowej.

Włamanie. Dnia 21 bm. włamano się do mieszkania Kozłowskiego Walerjana zamieszkałego w parku Wiktorji i skradziono garderobę i inne przedmioty, ogólnej wartości 550 zł. Drugi wypadek kradzieży garderoby, bielizny i innych rzeczy wartości 750 zł zanotowano również u Twardowskiego Zygmunta, ul. Prosta 6.

Gwiazdka I. drużyny harcerskiej im. T. Kosciuszki odbędzie się w niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 4 popołudniu w sali „Ogniska”, ul. Podmurna 62.

Przewóz przez Wisłę wstrzymany. Z powodu nrozu i pływającej kry wszystkie berlinki wycofane zostały do portu zimowego. Również i przewóz na drugą stronę Wisły o ile mroz się nie zmniejszy, zostanie z dniem 23 bm. wstrzymany aż do odwołania.

Złodzieje nawet po piekarniach grasują. Niewykryci dotychczas sprawcy zakradli się do piekarni p. Barczyńskiego i ukradli jego pracowników z garderoby dokumentów i pieniędzy. Skradzione dokumenty podrzucili jednak później pod piekarnię p. Doraszewskiego.

PROGRAM W KINACH.

— Pat i Patachon przybyli na święta Bożego Narodzenia do Bydgoszczy i rozgościli się w kinie „Kryształ” jako „Detektywi”, w komedji jeszcze u nas nie widzianej. Co oni tu będą w mieście mieli do szukania i śledzenia — nie wiemy, lecz przybyli z świeżym zapasem humoru i właśnie w tych rolach pokażą nam całą karykaturę „tajnych agentów”. Przygoły i sceny komiczne z góry można przewidzieć, będą nie tylko pocieszne ale zaśmieją publiczność na nic i ubawią setnie. Na sali płać będzie choinka i wykonane zostaną piękne kolendy przez orkiestrę.

— Djabelski cyrk. Cóż lepszego można było sprowadzić na program gwiazdkowy jak dramat, dyszący potężną akcją, zawierający przedudne produkcje jednego z największych cyrków świata, przeplatane blażenstwami wysokiej marki kłownów, szaleńciami miłością i zazdrością, powodującą katastrofę upadku z podkupionego trapezu pomiędzy paszczę zgłodniałych lwów, tudzież moralnością wiezienną i wypadkami wojennymi. Pomijając przepych, wstrząsające sytuacje, wielkość rozmiarów struktury filmu, największą atrakcją obrazu jest Norma Shearer, grająca główną rolę w „Djabelskim cyрку” a która zyskała już sympatie publiczności w „Paniencie, która zaryzykowała”, „Djabelski cyrk” — to największa kreacja Normy Shearer, to największy film cyrkowy z dotychczas wytworzonych. Kino „Marysienka” wyświetla to cudo techniki i przeżyć ludzkich od pierwszego dnia świat.

— Kino „Nowości”. Jako program świąteczny został wystawiony z dniami dzisiejszym film najnowszej produkcji „Ufa” p. t. „Skrzynek z Florencji”. Niesłychanie ciekawy, zadawkowy problem erotyczny, cieszący się niebywałym powodzeniem w roli głównej występuje niezrównany światowy artysta filmowy, potęga ekranu Konrad Veidt, który gra swą

nadzwyczajną hypnotyzuje, a patrząc, widzowie przeżywają dzieje bogatej treści filmu. Rzadko piękna wystawa i wspaniale zdjęcia, dopełniają przebieg akcji tego dzieła najwyższej kultury. — Nadprogram: „Polowanie na foki” i wesoła komedja „Małpa”. Do obrazu przygrywa zespół symfoniczny pod batutą koncertmistrza B. Sommerfelda, ze swym najnowszym repertuarem.

— Kino „Corso” jako program świąteczny, wyświetla sensacyjno-awanturyczny film p. t. „Biały Junak”. W roli głównej cowboy Tom Mix i jego cudowny koń Tonny. Jako nadprogram arcywesoła komedja p. t. „Jak zostać gwiazdą filmową”.

KRONIKA POLICYJNA.

— Napaść. Dnia 22 bm. p. Górska zam. w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 8, podjęła w jednym z banków większą gotówkę. Gdy weszła do bramy domu w którym zamieszkała doskoczył do niej jakiś drab, uderzył ją silnie w pierś i wyrwał jej przemocą z rąk trzymaną torebkę z zawartością 600 zł. i 5 furtami szterlingów i zbiegł. Zarządzący pościg dał ten wniosek, że przytrzymał on ryszka, którym okazał się znany na tutejszym bruku złodziej Bukowski Franciszek, lat 17, bez zawoću ur. w Niemczech, zam. w Bydgoszczy przy ul. Koronowskiej 26. Zaznacza się, że Bukowski przed kilku dniami wyszedł z więzienia gdzie odbywał karę za kradzież. Skradzione rzeczy oddano właścicielce.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebrań zarządu i komisji zabawowej towarzystwa Rzemieślników Polsko-Kat. odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o 7-jej wiecz. u p. Gończa (Rzeźnia Miejska), ul. Jagiellońska.

Stow. „P.omyk”. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w drugie święto o godz. 5 w Domu Katolickim (przy ul. Miedza 2). W nader bogatym programie „Jasienka” osobno oddziału starszego i młodszego, występy chórowe, św. Mikołaj, kawka, poczta, gry towarzyskie i t. p. Wstęp mają tylko druhowi oraz rodzice.

Klub sportowy „Polonia”. Uroczysty obchód gwiazdkowy odbędzie się w drugie święto, dnia 26-go bm. o godz. 5-tej popoł. w sali „Resursy Kupieckiej” przy ul. Jagiellońskiej. O liczny udział członków i sympatyków klubu uprasza się. Wieczorem o godz. 8 — Dancng klubowy.

Tow. ośw. relig. „Jedność” pod opieką św. Wojciecha urzadza 25 bm. o 15-tej w sali „Złoty Róg” przy ul. Grunwaldzkiej obchód gwiazdkowy połączony z niespodziankami i obdarzeniem dzieci tegoż towarzystwa.

„D-won”. Przypominamy wszystkim członkom o obchodzie gwiazdkowym, który odbędzie się w 3-cie święto, t. j. w poniedziałek, dnia 27 bm. w małej sali p. Wicherta przy Rybim Rynku.

Klub mędzelników „Jutrnia”. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Domu Złazdzi.

Tow. „Sobót” Bydgoszcz IV Półk. Roczne walne zebrań odbędzie się dn. 26 bm. (II. święto) o godz. 4 po poł. na sali p. Ferencza przy ul. Senatorskiej 76. Zebranie komisji rewizyjnej w tym samym dniu o 3-jej.

Zebrań filji krakowskiej i krawczyń ZTP. odbędzie się w poniedziałek 27-go wiecz., o g. 7 w lokalu p. Jasnowskiej, ul. Poznańska 20. Ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza się.

— Koncert artystyczny. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia bywałcy kawiarniani będą mieli zabawę we własnej kawiarni „Bristol” urządza artystyczny koncert.

Cedula urzędowa

z dnia 23 grudnia 1926 r.

Papery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)	
1/2 — 4 Poznańskie listy z stawne (przedwojenne)	0 — za 10 000 mk. nom.)
8% dolarowe Banku Poznańskie Ziemstwa Kredytowy	6,85 — (za 1 dolar)
Akcie bankowe:	
Kurs w złotych (za 1 akcję)	
Poznański Bank Ziemiań 1—V em.	2,15
Akcie przemysłowe:	
Kurs w złotych (za 1 akcję)	
Cegielski H. 1—em	—14,00
Hartwig C. 1 em zł.	— 4
Dr Roman May 1—V em.	—42,50
Piechcin Fabr. Wapna i Cementa I em.	4,00
Wywór a „Chen” 1 zna 1—VI em.	—0,60
Zjednoczone Browary Grodzkie 1—IV em.	0,85

Spieszcie zwiedzić specjalny skład

pięt i gramofonów.

Jaruz Dziebowski,
Plac Wolności 1.
Koleją nadeszły.

Podróży, acy

zaprowadzony na Pomorzu przyjęcie przedstawicielstwo odpowiedzialnych fabryk mydeł, proszku do prania i świec, fabryki kawy słodowej i cykorji, fabryki pasty do obuwia, smary na osie i t. p. fabr. szczerok. Oferty do filji Dzień. Bydg. w Toruniu pod „Podróży” (29224)

Dzierżawy

Ab kupna 3 do 6 morgowego gospodarstwa poszukuje. Złożenia, do filji Dz. Bydg Toruń pod „Dzierżawy”. (29225)

Spichlerz

ubikację biurową z telefonem do wydzierżawienia. W tymże budynku urządzenie fabryczne z młynem do proszków na sprzedaż. Oferty do filji Dz. Bydg pol „Spichlerz”. (29228)

Djabelski Cyrk

Największy cyrk świata! i największy cyrkowy film wszystkich czasów! Królową cyrku jest kr. lowa ekranowa obydwóch półkuli, najmilsza z miłych NORMA SHEARER.

Całość w 8 olbrzymich aktach występ jest raz a n.

Przedudne produkcje cyrku! Pyszny balet! Szal miłości zbrodnicy i najwspanialszej! Front wojenny! Wielka katastrofa w cyrku wśród drapieżnych zwierząt! Więzienie! Choinka w filmie!

Przytem znowu nadprogram!!!

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 grudnia br. o godz. 1-szej popoł. będą sprzedawał w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 94, za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 szafę do książek i 1 biurko

Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy. (29203)

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 grudnia br. o godz. 14-tej po poł. będą sprzedawał w Ossowej Górze u o. Landowskiego za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 cielaka, 2 kózki z uszczotami, 1 ul z rojami, 1 umywalkę, 1 pluszową kanapę i dwa fotele.

Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy. (29214)

Przetarg przymusowy.

Dnia 28. 12. b. m. o godz. 11-te będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ulicy Grunwaldzkiej 130 za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 szafę do książek i 1 szafę do rzeczy

Cywiński, kom. sąd. w Bydgoszczy. (29201)

Przetarg przymusowy.

Dnia 30 grudnia br. o godz. 15-tej popoł. będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 9 za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 fortepian (Laubergloss)

Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy. (29202)

Poszukujemy do natychmiastowego wzięcia

zdolnego akwizytora ze znajomością działu wydawniczego. Zgłoszenia pod Lex* do Dziennika Bydgoskiego. (29093)

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!



TRWAŁE - ELEGANCKIE!

Założ. 1899. Założ. 1899.
Siekacze do buraków
 Parowniki
 Gn otomniki
 Maneże
 W alnie
 S.eczkarnie
 Wirówki
 28626)
 dostarczamy natychmiast. Dogodne warunki
 spłaty.
Franc. Kloss i Syn
 Bydgoszcz, G. ańska 97. Telefon 16-83.



aż zęby wasze tak się zepsują, że są powodem wielu chorób. Zepsute zęby powodują bóle głowy, zawroty głowy, niechysty oddech, niesmak w ustach, chory żołądek, bóle reumatyczne i t. d. (29157)
Fr. Lewandowski, dentysta, Wełniany Rynek 1, I ptr. Telef. 989.
 Godziny przyjęć: 9-1 i 3-7. Niedziela i święta 11-12. (29157.)

Dom szajcarski
 4 Słuzza
 W pierwsze święto
Five o'clocke
 Początek o godz. 5.
 Kleinert.
 29147

Beczki
 wszelkiego rodzaju kupują
Bracia Schieper,
 Gdańska 99.
 28346

Placek gwiazdkowy

znakomite pieczywo
 Strudel gwiazdkowy po 1,50 i 3 zł.
 Placek foremkowy po 1,50 zł.
 Placek wiankowy po 2,00 zł.
 Placek kruszynkowy sztuka 0,20 zł.
 cała blaszka 4,50 zł.
 Placek sarkowy sztuka 0,20 zł.
 cała blaszka 7,50 zł.
 Pączki sztuka 0,10 zł.
 Zamówienia uprasza się telefonem nr. 254 lub przy wozach sprzedaży mleka.
Pieczywo domowe
 wypiekamy każdego czasu po n skich cenach.
Szwajcarski dwór
 Spółdzielnia z o. o.
 hurt. mleczarnia i piek.
 ul. Jackowskiego 25-27

Dziś!

Strzelanie o premje wartościowe
Powstańców i Wojaków
 w **Ognisku**
 Jagiellońska 71.
 (28849)

Waga dla bydła
 (Centimal) bez ciężarków
 Laufgewichts - Viehwage)
 dobrze utrzymana 1500
 kg. nośności tanio na
 sprzedaż. (29190)
Aleks Cysewski,
 restauracja dworcowa,
 Lipusz (Pomorze).

WYROBY LNIANE

- Tkaniny białe
- Płótno kramieckie
- Scierki i ręczniki
- Bielizna stołowa
- Tkaniny pościelowe
- Różne tkaniny

Lniana bielizna jest trwała

WYROBY BAWELNIANE

- Tkaniny białe
- Bielizna stołowa
- Tkaniny kąpielowe
- Tkaniny pościelowe
- Różne tkaniny

WYROBY POŃCZOSZNICZE

Dobra bielizna jest w użyciu najtańsza.
 Aby mieć dobrą bieliznę należy żądać z marką



TOWARZYSTWO
 ZAKŁADÓW ZYRARDOWSKICH
 S.A.
 FABRYCZNY SKŁAD HURTOWY: PLAC WOLNOŚCI 4. TELEFON 41-32.
 POZNAŃ.

„ELIBOR“

Spółka Akc. Handl. Przemysłowa „L. I. BORKOWSKI“.

Oddział w Poznaniu ul. Gąsiorowskich 6. Telefon 6366.
Najdogodniejsze źródło zakupu:

Żelazo: handlowe, belki, blachy czarn. ocynk. cynkowy i stalowy, gwoździe, drut, podkowy, hufale, haele, lemiesze, odkładnie, osie wozowe, półpat. i pat. „Colling“, łańcuchy, stal resorowa i narzędz.

Materiał śrubowy, (29162)

Cement, wapno, koks hutniczy,

Metale, kowadła, kuźnie „Wulkan“,

Uszczelnienia: asbest, Klingerit, pasy

Oleje maszynowe i cylindrowe, benzyna.

Reprezentant na Pomorze:

Ant. Preuss, Bydgoszcz 4, Grunwaldzka 136.

Na nowe kursy tańców przyjmuje znów **Wł. Kochański**, nauczyciel zgłoszenia, tańców Lipowa 5a (przeznaczenia Sienkiewicza blisko Dworcowej) codziennie od godz. 12-2 i 4-8. Lekcje prywatne o każdej porze dnia. (29158)

Przetarg publiczny.

Ślizgawki

Dnia 29 grudnia 1926 r. odbędzie się o godzinie 10-tej przed poł. w biurze Inspekcji Dróg Wodnych ustny przetarg na wydzierżawienie

na starym kanale bydgoskim, pomiędzy śluzą 4-tą a 5-tą. Warunki dzierżawy można nabyć w Inspekcji Dróg Wodnych po cenie 50 gr., za 1 egzemplarz.

Bydgoszcz, dnia 23. XII. 1926 r.
29217) Inspekcja Dróg Wodnych.

Handel skór

A. Schneider - Bydgoszcz
Telefon 796 Dworcowa 68 Telefon 796

Hurtownie i detalicznie poleca (29200) po cenach konkurencyjnych

skóry szewskie i siodlarskie frany do skór i filce oraz wszelkie przybory szewskie i siodlarskie



29192

Pierwszorzędna nowość!

Aparaty do parzenia kawy, herbaty, grzania i gotowania mleka, jaj itp.

Zastępuje całą kuchnię na bufecie.
Dogodne warunki spłaty.

S. Czachowski, skład żelaza

Narzędzia dla rzemieślników i sprzęty kuchenne
Poznań, ulica Wielka 13. - Telefon nr. 1943.
Reprezentant: Antoni Świątkowski, Bydgoszcz ul. Jagiellońska 6, tel. 13. Zastępcy na wysoką prowizję poszukiwani

Ogłoszenie.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Toruniu ogłasza nieograniczony przetarg na sprzedaż starych beczkwozów asenizacyjnych w Toruniu, Grudziądzu i Grupie. (29216)

Szczegóły umieszczone zostały w najbliższych numerach „Polski Zbrojnej“ i „Epoki“.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa
L. dz. 13655/26 Adm.

Zajęcie

od 8 funtów i więcej za sztukę 12 zł., niżej 8 funtów za funt 1,40 zł., ro-gacze za funt 1,35, króli-ki duże za sztukę 3 zł. Jelenie, dziki i bażanty po najwyższych cenach dziennych. Wysyłka może nastąpić za zaliczeniem kolejowem. Większe partje odbieram i zapłacę na miejscu. F. Ziółkowski, Bydgoszcz, Kościelna 11. Tel. 1495. pryw. 224.

WIELKA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA



NARATY

Ubrania - Płaszczki męskie i damskie - Ubranka



LUCJAN SZULC BYDGOSZCZ

ul. Jana Kazimierza nr. 2.

Szyny kolejki polnej
farce zwrotnicze
lorki
beczki żelazne
poszukują 28887
Bracia Schlieper,
Bydgoszcz,
ulica Gdańska nr. 99.
Tel. 306. Tel. 361.

Nauka
księgowości, korespon-
dencji, stenografii i pi-
sania na maszynie u-
dziela (28144)
G. Vorreau,
rewizor ksiąg,
ul. Jagiellońska nr. 14.

Koronki
hafty wszywa do bielizny,
firan maszyną okrętkową
metr 15 groszy. Pracow-
nia bielizny, Aliejki, ul.
Wesoła 11. (28470)

Pracownia
pończoch i swetrów, wy-
konuje wszelkie roboty
trykotarskie, tania, elegan-
cko i dokładnie. Szwede-
rowo, ul. Stroma nr. 55.
(F-8394)

Na raty
zęby sztuczne, leczenie i
plombowanie. Niezamożn.
znaczące ustępstwo. Dnszyń-
ska, dentysta, Sniadeckich
nr. 20. (22585)

Na mandolinie
udziela się lekcji i wy-
ucza się dobrze w krótk-
kim czasie; ceny niskie.
Ul. Jackowskiego 2, par-
er prawo. (28005)

Modele
drzewne dostarcza podług
rysunku i wzoru. H. Poppe,
Bydgoszcz, Sowińskiego 20.
(28370)

Na całym Pomorzu oraz w Gdańsku, w Poznańskim i w Królestwie Kongresowem
znany jest ze swoich wyrobów

Magazyn Mebli M. Bałachowski

Skład główny ul. Mickiewicza 2
Świecie n. W. Składnica ul. Dworcowa 23
Telefon 155

Jako specjalność polecam:

Jadalnie w tem bufet, stół rozkładany i 6 krzeseł — 275.— 400.—, 590.—, 750.— zł.
Jadalnie jak powyżej i z kredensem w najnowszych stylach — po 525.—, 745.—, 930.—, 1510.—
Sypialnie oraz z zegarem 1050.—, 1250.— do 3300 zł.
350.—, 380.—, 430.—, 490.— zł. i bogatsze dębowe po 720.—, 1000.—
do 3000.— zł.

Pokoje męskie w tem biblioteka, biurko, stół okrąg., fotel i 2 krzesła 440.—, 550.—, 690.— zł.
Pokoje damskie i bogaciej rzezb. z więcej krzesłami po 850.—, 1200.—, 1480.— do 1680 zł.
Kuchnie kompl. wiedeńskie, mahon., w tem stół okrągły, kanapa, 2 fotele, 4 krzesła, wszystko jedwabiem
wybite, po 498.— i 600.— zł.

Szafy do rzeczy lub do bielizny po 68.—, 70.—, 75.—, 80.—, 95.— do 140 zł.
Łóżka i rozbierane po 160.—, 195.—, 210.— do 300.— zł.
Krzeseła polerowane lub imit. dębu po 29.—, 35.—, 44.—, 46.—, 50.—, 55.— zł.
i fornierowane po 70 do 100.— zł.
bukowe po 1.90, 2.90, 3.90, 5.00, 9.50, 11.00, 12.50 do 18.— zł.
i dębowe po 14.50, 24.—, 27.—, 30.— do 40.— zł.

Kanapy — materace — leżanki — tylko własnego wyrobu,
zawsze w wielkim wyborze, również **garnitury klubowe.**

Dywany, lustra w różnych formach, **stoły, taborety** do fortepianów, **ciałeczki**
do nut i książek, **kwiatniki i piedestały** etc. — zawsze w wielkim wyborze na składzie.

Towar tylko pierwszorzędnej jakości, umiarkowane ceny i dogodne warunki spłaty
umożliwiły mi rozwój interesu mojego i pozostana nadal moją dewizą.

Kancelaria
Piotra Gniatczyka
obrońcy prywatnego
w Bydgoszczy
załatwia rzeczowo wszel-
kie sprawy sądowe, u-
dziela porady w proces-
sach. Izba Jagiellońska
nr. 14 naprzeciw Teat-
ru. Telef. 1584 (23190)

MIESZKANIA
Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią
za zwrotem kosztów re-
montu i kupna pokoju
męskiego oddam. Dwor-
cowa 66, II p. lewo.
(F-8606)

2 po.oi
umeblowanych w centrum
miasta. z niekrepującem
wejściem poszukuje „Czy-
telnia dla kobiet“. Zgłosz.
do WP. dyr. Tomczyckiej
ul. 20 Stycznia 5. I piętro
między 11-1 po południu.
(28301)

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią, od-
restaurowane, słoneczne,
z telefonem, w śródmie-
ściu, zaraz do oddania.
Dzierżawa ustawowa. Piś-
mienne oferty do „Par“,
Dworcowa 72, pod „Te-
lefon.. (29206)

Mieszkanie
kupię z meblami lub czę-
ściowo dla 3-4 pokoi.
Of. do Dzien. Byg. pod
Brzoza 20“. (23045)

POSADY
Przedstawiciele poszuki
wani w
wszystkich miejscowościach
urzędzaniami wodociągowa
mi na ostatek. artykuły mas
wyrobu do użytku kuchenne-
go w cenie 3 fan. Próba bez-
płatnie i franko. E. O. Koe-
penik, Berlin 29. (29108)

Poszukuje
od dnia 1. 1. 27 r. dziel-
nego, samotnego młynar-
za z kaucją lub poręką
na młyn wodny (turbino-
wy). Of. pod „Młyn“
do Dz. Bydg. (29199)

Kasjer—Księgowy
obeznany z księgowością
pojedynczą, podwójną
wolską, amerykańską,
Jana Szumana oraz wszel-
kimi pracami biurowymi
(sołectwem) tak w mająt-
kach jak w zakładach
przemysłowych z dobrymi
świadectwami z zamo-
wianych posad jako też
świadectwem ukończenia
buchalterji z dobrymi po-
leceniami poszukuje sto-
sownej posady zaraz
lub 1 i 27 r. na maj. lub
przedsiębiorstwo. Ła-
skawe zgłoszenia do
Dz. Bydg. pod „N N“

Fabryka Chemiczna
wyrabiająca pierwszorzęd-
ne mydła proszki do pra-
nia, pasty do obuwia
eetr. poszukuje zdolnego
z kaucją, obeznanego z
klientelą reprezentanta
na Pomorze, Poznańskie,
Górny Śląsk. Oferty
szczegółowe Fabryka
Chemiczna, Chojno pocz-
ta Małki. (29149)

Poszukuje
posady młodszego sekre-
tarza adwokackiego zaraz.
Oferty do Dzien. Bydg.
pod „Posada“ (28919)

Gospodyni
wdowa po przemysłowcu,
lat 50, zdrowa, poszukuje
posady samodzielnej w
mieście lub na wsi. Oferty
pod „J. S.“ do filji Dzien.
Bydg. (F 8607)

Czeladnik
młynarski dobrze obeznany
przy motorze gazowym ssą-
cym i z światłem elektry-
cznym poszukuje zaraz po-
sady. Łask. zgłoszenia do
Dzien. Rydg. pod „Młody
młynarz“. (28006)

szofer-mechanika
Poważne przedsiębior-
stwo fabryczne poszukuje
natychmiast wykwalifiko-
wanego (29054)

możliwie kawalera. Adres
wskaze Dz. Bydg. lub of.
pod „Szofer-mechanik“.

ROZMAITOŚCI
Panna
lat 30, szatynka, gospodar-
na wesolego usposobienia,
miłego charakteru, z dobrej
rodziny mająca wyprawę
na 2 pokoje i 2000 gotówki
pragnie poznać pana do
lat 38 na pewnym stano-
wisku w celu zamążwzięcia.
Wdowcy z 1 dzieckiem nie
wykluczeni. Rzecz traktuje
się serio. Oferty z dołą-
czeniem fotografii nadesłać
do Dzien. Bydg. pod „101“.
(29168)

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choć by na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe hipoteczne, walory zastawne, kontraktowe spółkowe najmu, a także administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
al. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długocenna praktyka.
27310

Rowery

maszyny do szycia, centralne, maszynki i broń na odłamek w ratach 9-19 miesięcznych poleca A. Polanowski, Toruń, Nowy Rynek 26, Miślowane cenniki wysłać za nadaniem 50 groszy w znaczkach pocztowych. (29141)

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompi. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotole, biurka, lustra, salony, manon, inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1051. (18573)

Szory

robocze i wyjazdowe w wielkim wyborze mam zawsze na składzie bardzo tanio, przyjmuję reperacje siodłarskie, napierści e. M. Zybertowicz, mistrz siodłarski, Kujawska 29, Bydgoszcz. (29185)

Leczę

skutecznie wyłącznie ziołami zagranicznymi jak i Lajowemi, choroby zastarzałe, lezaje, suchoty, weneryczne, kobiece i wiele innych chorób, przeważnie, które ciężko się leczą, wyrabiam z ziół specjalnie wina wzmacniające organizm i płuca. Antoni Bogacki, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 30. Przyjmuje od 10-12 i od 3-4. (29186)

Chodziłki

kokosowe, mały przed umywalkę, do samochodów w każdej wielkości. Równia 6, II p. lewo. (29108)

Dekoracje sal

wykonuje fachowo i tanio artyst. dekorator, Blumna 5, II p. lewo. (29179)

Masowe

kostiumy wypożyczyć ewtł sprzedam Menchen, Jagiellońska 7, II p. (F 8595)

Bacznosci

Najtańsze obuwie wszelkiego rodzaju. (Wyrób własny). Naprawa obuwia. Wypniewski, Plac Poznański 12, narożnik Kordeckiego. (29180)

Warszawska

pralnia chemiczna i farbiarnia czyszczy i farbuje w cz. sie jednego tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka, ul. Długa 62. (29154)

Futra

wszelkiego rodzaju wykonne Pracownia Konfekcji Damskiej, Podwale 2 II p. (27092)

Pracownia

konfekcji damskiej wykonuje posług najnowszymi szwalniami płaszcz, kostiumy i kombinezony po cenach bezkonkurencyjnych. Olszawska Leśniewska, Podwale 2, II p. (27090)

Handel skór

Sienkiewicza nr. 4, poleca rozmaite skóry, przybory szewskie i swą pracownię cho ewek. Ceny przystępne. Również obcasz i kanty gumowe po cenach fabrycznych. Przy kupnie tuż nam i rabat. (F 8610)

Fotografuje się:
6 kart 3 zł, 6 do legitymacji 3 zł, 6 mignon 3 zł. „Włot”, Sienkiewicza 44. (F 8496)

Maszyny

do szycia w największym wyborze z długoletnią gwarancją poleca najtańiej A. Wasilewski, Bydgoszcz ul. Dworcowa 18. F 8418

Karbowanie plisowanie

w deseniach najnowszych i intereszowanie wykonuje szybko i po cenach najniższych Plisownia sukien damskich, ul. Gdańska 58, Sniadeckich nr. 24, przy Placu Piastowskim, ul. Dworcowa nr. 95a, Jagiellońska 4 skład kapel., Garbary 18. Materjał może być pocztą przesyłany. (29043)

Proszę się przekonać.
Najtańsza uprawa obrabowań Maszyn malarski Pomorska 5 F 816

Obrazy

w wielkim wyborze, na raty i za gotówkę. Plac Piastowski 7, w podwórzu. (F 8519)

Łóżka

żelazne dziecięce i materace, na najdogodniejszych warunkach spłaty poleca Fabryka Łóżek, I. Kawczyński, Jagiellońska nr. 11. (25393)

Radio-gramofony

nowe i okazjne ma stale na składzie Binro Radio-techniczne, Inz. R. i T. Jankowsky, Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2, telefon nr. 5-90. (26195)

Polecam się

Szan. Publiczności jak i pacjentom do elektryzowania i masażu w domu i po za domem. Przyjmuję także oniekanie nad chorymi i dyżurny nocne. Wychozę również w okolicę. A. Thiem, pielęgniarz chorych, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 5, w podwórzu. (28374)

Tani Bazar

Stary Rynek 14 (obok apteki) poleca swój skład papieru. Wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medalików, krzyży i t. p. Duży wybór galanterji szkolnej, torebki, walizki, Perfumy, mydła toaletowe, szczyteczki, grzebień i wozółki, różne przybory toaletowe. Bizuteria sztuczna. Wszystkie towary w dobrym gatunku i po cenach konkurencyjnych. (27119)

Krzesła do pianin

poleca tanio Centrala Pianin, ul. Pomorska nr. 10, tel. 1738 (vis a vis Strazyk Pozarnej). (F 8576)

SPRZEDAŻE

Najkorzystniejsze.

Piękna resztówka 300 mrg. ziemi pszenno-buraczanej w pierwszorzędnej kulturze, inwentarz kompletny zbiory jeseńskie do sprzedania, komunikacja dobra. Cena 90.000 zł, spłata do umowy. Resztówka miejscowa 112 mórg, ziemi pszenno-buraczanej, dobrze zagospodarowana, cena 27.000 zł wpłata do umowy. 140 mórg na Kujawach, inwentarz i zbiory nadkompletne. Cena 50.000 zł, wpłata 30.000 zł. Majatki ziemskie od 10-1500 mrg. poleca i poleca i przyjmuje świeże Biuro „Pogoń” Dworcowa 80, telef. 1815.

Majatki

300 200 mórg, gospodarstwa 50 60 70, 90, 110 125, 151, 180 i 200 mórg, we, hotele, restauracje, mekarnie, młyny kamienne dochodowe i z interesami i przy tymże Władysław P. szwa Bydgoszcz, Zduny nr 8 F 8613

Wielki wybór
domów z sklepami i wyl w Bydgoszczy i na prowincji, poczynszy od 5000 zł, 3 sklepy spożywcze z mieszkaniami i towaram na korzystnych warunkach na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telefon 699. (29081)

Oazja

młyn wodny i 60 mórg ziemi dobrej, ładne budynki, młyn dzień i noc w biegu, przemiał 80 ctr. na dobę, stacja kolejowa przed młynem, inwentarz nadkompletne. Cena 50.000 zł wpłata 30.000 zł. Gościńcic i 15 mórg ziemi w środku wsi, bez konkurencji prywatnej, sale do zabaw itp., cena 9.000 zł wpłata do umowy. Największy wybór powyższych obiektów ma zawsze Biuro „Pogoń” Dworcowa 80, Tel. 18-15.

Domy

gospodarstwa od 4.000 złotych, m. g. ziemi, fary, młyny, składy z mieszkaniami, wielki wybór mebli, ceny poleca „Kosmopolit”, Pomorska 1, tel. 4.8. (F 8611)

Dom

III-piętrowy komfortowy, olisk. Alei Mielkiewicza 76.000; dom II-piętrowy Gdańska, ogród, 30.000. Majatki ziemskie, młyny, poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90, telef. 1909. (F 8570)

Piekarnia

interes, ogród owocowy, podwórze, stajnie, spichlerz sprzedam spiesznie 15.000 zł. „Pogoń”, Dworcowa 80. (F 8528)

Pizcesy orsiwo

pewna egzystencja na sprzedaż 1000 zł. gotówki potrzeba. Of. pod „P. P. 26” do Dz. Bydg. (29177)

Bacznosci

Z powodu wyjazdu sprzedam kamienicę w Bydgoszczy z 3 interesami. Cena 20.000 zł, wpłata 15.000 zł. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski nr. 12. (28812)

Krzesła

dobre zaprowadzone, w środowisku Bydgoszczy, oszczędnie mieszkanie, przynależności nadające się na każdą branżę, jest zaraz do nabycia. Talaśka, Mazowiecka 3. (29098)

Wielki wybór

gospodarstw od 2-1500 mórg z budynkami, wyw. i marta vm inwentarzem, ziemi pszennej i żytnia, na sprzedaż. Cena podług umowy. Prócz tego mam do wydzierżawienia wszelkiego rodzaju karczyny, młyny domy i t. p. Na odpowiedzą znaćk dołączyc. Władysław Dąbrowski, pośrednik, Czerska (Pom), ul. Dworcowa 2 a. (29185)

Korzystna sprzedaż
z piekarnią, 28 pokoi, do tego 100 mórg ziemi z łąką, cena 40.000 zł; 6 oberż polacz. z gospodarstwami, przy wpłacie 7000 zł; 8 młynów wodnych i parowych, i polacz. z piekarnią i większą ilością majątków na sprzedaż Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 699. (29082)

Dom

spichlerz i stajnia tanio na sprzedaż. Oferty pod „Pola” do Dzien. Bydg. (29066)

Okazja

maszynna szewska, piec 6 zł., rower 46 zł. na sprzedaż. Pomorska 60 w podwórzu. (9142)

Meble na raty

sypialnie, jadalnie, biurka, stoły i t. d. Własnego wyrobu i tanio poleca Stolarnia, Nakielska 8. (29184)

Na raty

leżanki od 50 zł., kanapy pluszowe od 120 zł., kluby od 375 zł., biurka od 95 zł., st.ły roziagiane, krzesła dębowe również tanio i solidnie wykonane poleca Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drzewie podwórze. (29183)

Na sprzedaż
i dymadło (Zygu), wiertarka i maszyna do gład. Nehring, Kruszyn Krański. (29105)

Kożuchy

barankowe skórki, wyprawa wiedeńska, sprzedam. Bydgoszcz, Plac Wolności nr. 1, III lewo (F 8190)

Kamienica

III piętrowa w Ryнку. 4 składy, zajazd komorny 12 tysięcy zł. w cenie niesłychanie niskiej — i 70.000 zł. sprzedawca właściciel Bydgoszcz, Nowy Rynek 3, II piętro. (29159)

Maszyny do pisania
używane, kupno, sprzedaż. St. Skora i Ska., Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 163, Tel. 1175. (28334)

2 dobre kowy

na peletieniu są na sprzedaż. Zgl. Małek, Piatnowiec, powiat Bydgoszcz. (29160)

KUPNA

Fisharmonie
nową lub używaną w dobrym stanie kupię zaraz. O. do Dzien. Bydg. pod „Fisharmonja”. (29143)

Poszukuje
dla chętnie platynę kupców i dzierżawców: foliarków, gospodarstw, młynów oraz posiadłości miejskich każdego rodzaju. K. Wetzker, Bydgoszcz Długa 41, telefon 1013. (29156)

Kupię
za gotówkę winę w Bydgoszczy o 7-8 bokolach z oszolem, blisko tramwaju. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Gotówka 10”. (F 8569)

Przybyłem
z Niemiec, poszukuję majatku ziemskiego, domów lub innego przedsiębiorstwa z podziemnym cen. Agencji wkluczenia. Of. do Dz. Bydg. pod „Majatek”. (29097)

Kupię
regaly oszalone od 3 do 5 metr. szerokości. Smigielski, Dworcowa 32. (F 8609)

Kupię
regaly oszalone od 3 do 5 metr. szerokości. Smigielski, Dworcowa 32. (F 8609)

LEKcje

Zakład
frehlowski przy ul. Jagiellońskiej 54, Marji Borrniowej, zostanie otwarty dnia 3 stycznia. Zaleca od godz. 9-3. (F 8592)

Kursy frehlowskie
według metody Pestalozziego dla dzieci od 4-7 i wychowawczy. Godz. od 10-1 i od 4-6. Słowackiego 2, II p. (F 8580)

Kurs
następny haftów, robót ręcznych i kroju rozpoczynam 3 stycznia 1927. Dla pań mających zajety dzień kurs wieczorowy. Zgl. Kotulecka, Bydgoszcz Lorkietka 5. (29114)

Rutynowany
koronetytor udzieli lekcji w zakresie gimnazjum. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2, pod „Tanio”. (29167)

Kto chce
nauczyć się dobrego kroju i szycia, niechaj się zgłosi do bydgoskiej nauczycielki kroju. Mroca, 5 Stycznia dom p. Krauze, na I p. (29076)

Lekcji
gry fortepianowej udziela była uczennica prof. Szarowenki. Cena przystępna. Ziemska, Sienkiewicza nr. 63, II. (F 8605)

POSADY
Stenografii
wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Watazawa, Szczygla 12. (27571)

4. stycznia
początek nast. kursu.
Kursy Sz. terakle L. Hubickiego, Kraków, ul. Pijarska 4.
Opłata za cały 3. mies. kurs 150 zł. na raty. Adr. mieszkać na żądanie cła zamiejscowych. — Piszcie i żądajcie prospektów i informacji. (841)

Podróżujący
dzielnicy zaraz potrzebny, na dobre artykuły, kaucja 300 zł. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w filji Dzien. Bydg. Wiśniewski Chelmska, ul. Toruńska. (29189)

Przedstawiceli
poszukujemy na Pomorzcu stale zatrudnienie (osoby dzielne mog. mieć 0-30 zł. miesięcznej zarobku. Pisemne oferty wysłać pod „Zarobek” do „P. AR” Dworcowa 92. Portowia dołączyć. (29190)

Fabryka
mydeł toaletowych, perfum, kosmetyków, poszukuje pomocnika z kilkuletnią praktyką. Oferty szeregowe z podaniem pensji Fabryka Chemiczna, Chojno, poczta Malki. Oferty szeregowe z podaniem pensji. (29150)

Buchalierk (ra)
biensistę korespondentki długocenną praktyką od 1 stycznia poszukuje Fabryka Chemiczna, Chojno, poczta Malki. Oferty szeregowe z podaniem pensji. (29148)

Podróżujący h
odwiedzających restauracje, gościnie, składy kolonialne na Pomorzcu i Pomorze poszukuje Pensja lub wysoka prowizja. Znaczek załączyc. Oferty do „P. AR” Poznań, Al. Marcinkowskiej 11 pod „55 476”. (29188)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Poszukuję
uczni krawieckiego. Fala, Solec Kujawski, Bydgoska nr. 15. (28941)

Biurańska
obeznana z wszelką pracą biurową, znająca korespondencję polską i niemiecką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od 1. 1. 27 r. najchętniej w biurze procesowym. Zgłosz. upr. do filji Dzien. Bydg. pod „Sumienna”. (F 8581)

Młoda
wesola muzyczna, osoba pszukuje posady zarządczyni lub do dziec Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „K. P.” (29174)

Sympatyczna
młoda osoba poszukuje posady zastępczyni gospodyni od 1. 1. 27. lub 15. u samotnego pana. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „M. 222”. (F 8597)

Elektro technika
w lepszym przedsiębiorstwie pragnie wyczyć się syn kupca, uczący rodziców, lat 18, z wstępem wykazaniem gimnazjalnym. Przedsiębiorcy tej dziedziny, którym zależy na sumiennym i uczciwym uczniu, racza swe oferty nadesłać pod adz: Leon Murszewski, kupiec, Puck. (29137)

Młynarz
żonaty bez rodziny, z dobrymi świadectwami poszukuje młynie wodnym lub parowym zaraz lub od 1. 1. 27. lub też od 1. 4. 27. posady na stałe. Obesznan z wszelkimi systemami maszyn młynarskich także i ze światłem elektrycznym. W. Synnack, Podjazdy, poczta Suleczyn pow. Kartuzy. (29084)

Staję posady
poszukuje kowal lat 29, znający się także w prowadzeniu naprawy maszyn parowych i pracach ślusarskich. Posiada cenne świadectwa. Of. pod „Kowal” do filji Dz. Bydg. (F 8564)

Byli
wojskowy obecnie w rezerwie w randze kapitana który może samodzielnie prowadzić wykonywać roboty instalacyjno-elektrotechniczne, przewijanie transformatorów i maszyn rolniczych, budowę i instalacje radiostacji, oraz posiada własny warsztat elektromechaniczny i narzędzia poszukuje powierzenia posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Elektromechanik” do Dzien. Bydg. (29174)

DZIERŻAWA
Piekarnia i cukiernia w pełnym biegu, w środowisku Bydgoszczy, zaraz do wydzierżawienia. Zgl. Welniany Rynek 1, Kunkiel, piekarnia. (29165)

Kuźnia
od lat 25 dobrze prosperująca z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 122. (29033)

MIESZKANIA
4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami, w pobliżu Pl. Piastowskiego, zaraz do wynajęcia. Oferty pod „O. E. 1001” do Dzien. Bydg. (29152)

Poszukuje
3 pokoje z kuchnią, placem odstępnym, czynsz za rok. Zgl. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Odstępnym”. (F 8612)

POKOJE
Pokoje z 2 pokojami kuchni zaraz do wynajęcia Unji Lubelskiej 14 a. p. prawo. (F 8512)

2 pokoje
z urządzeniem kuchni najchętniej w centrum poszukuje młode małżeństwo z 3 letnim dzieckiem od 1. 1. 27. Łaskawe oferty pod „1461” do Dzien. Bydg. (F 8598)

Wypożyczam 3000 zł
lub wstąpię jako właściciel. Of. do Dzien. Bydg. pod „S 200”. (29176)

Unieważniam
weksel z podpisem moim własnym na zlecenie Leon Dorozynski i Bydgoszcz w wysokości 71 50 wystawiony dnia 13 listopada b. r. daty 3 stycznia 1927 r. i to z powodu zwrotu nieodnośnego towaru. Rozalia Górniak. (29119)

Pokój
umeblowany (generatka) do wynajęcia. Pomorska nr. 58, II p. lewo. (F 8601)

Pokój
umeblowany z pościelą lub bez, zaraz do wynajęcia. Ulica Hetmańska 7 parter lewo.

Pokój
do wynajęcia. Urocz 2, I lewo. (F 8418)

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II p. prawo.

2 pokoje
umeblowane. I par. parter, front w centrum poszukuje. Oferty Pomorska 46 II p. lewo. (F 8611)

ROZMAITOSCI

Biurowo prywatnie

Karola Schrödera,
Nowy Rynek 6, II. p. tr. załatwia wszelkie sprawy sądowe hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (10169)

Kawiarnia Royla

Cukiernia Plac Teatralny. Codziennie Koncert. Rendez-vous elity bydgoskiej. Wyśmienita kawa, ciasta własnego wyrobu. (26229)

W. Nowiec

lat 50 polski-ewangelik, właściciel nieruchomości wartości 40.000 zł, poszukuje starszej panny lub wdowy wyznania obojętne, posiadającej cośkolwiek majątku w celu matymonialnym. Zgłosz. pod „Inteligentny” do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F 8594)

Dwóch

dzielnicy fachowców z branży cukrowej, którzy byli kierownikami w dużych fabrykach w Niemczech i w Polsce, posiadają małe urządzenie i samochód ciężarowy poszukują wspólnika z większym kapitałem do otwarcia fabryki wyrobów cukrowych i czekoladowych. Zgl. do Dzien. Bydg. p. d. „Fachowcy”. (29187)

400 zł mgody
temu, który mi wskaże młyn w celu dzierżawy, płatne zaraz po zawarciu kontraktu. J. Pinkowski, Bydgoszcz, Senatorska 9. (29215)

S. S. S. S.

Uwaga.

Dentystę niżej podpisani postanowili wykonać wszelkie zabiegi dentystyczne dla tych członków Miejskiej Kasy Chorych, którzy nie chcą korzystać z Ambulatorjum dentystycznego oraz dla wszystkich urzędników państwowych i administracyjnych po znacznie niższych cenach

- Dentysta Andrzejewski, ul. Śniadeckich 11
- Daszyńska, ul. Śniadeckich 20
- Egger, ul. Dworcowa 51
- Gzimirski, ul. Długa 41
- Iwczak, ul. Jagiellońska 12
- Małowiecki, ul. Dworcowa 18
- Mosier, ul. Gdańska 147
- Narings, ul. Mateki 5a
- Parm, ul. Gdańska 16/17
- Perykowski, ul. Śniadeckich 41
- Senger, ul. Dworcowa 13
- Sobaczewski, ul. Mostowa 5
- Węsiowski Plac Wolności 2, II
- Zbychowski, ul. Gdańska 142

F-8603

Sztuczne zęby - Mostki - Plomby
wszelkie zabiegi dentystyczne wykonuje fachowo

Fr. Borowicz
dentysta F8593

Nakło, ulica Dąbrowskiego nr. 281.

Baczność Panie Akuszerki!

Z powodu zawarcia umowy z Powiatową Kasą Chorych celem ryczałtowych opłat za porody, proszę pp. Akuszerki Bydgoszczy i powiatów

29155

na zebranie 5. 1. 1927 r.
o godz. 4 popoł. w szkole Sienkiewicza ul. Sobieskiego.
Zarząd Stow. Akuserek

Obwieszczenie.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. znosi się zgłaszanie Pow. Kasy Chorych w Fordonie. Zasilki pieniężne wypłacać będzie Pow. Kasa Chorych w Bydgoszczy do rąk osobistych wzgl. wysyłać będzie pocztą.

(-) Wachowiak, Komisarz rządowy. (29146)

Obwieszczenie.

Wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1927 r., filje Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy nie będą przyjmowały wpłat na rachunek tejże. Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać na konto P. K. O 208 446 wzgl. do Banku Gosp. Krajowego na rachunek Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy.

(29172)

(-) Wachowiak, Komisarz rządowy.

Radjostacja Bydgoszcz



Halo!

(28032)

Czy zdecydowałeś się już na prezent gwiazdkowy??

Kup Radioaparat

w firmie

„Elektrotechnika“

ul. M. Brukerzewicz i K. Wrzecz-Rokowski

Bydgoszcz, ulica Toruńska 161.

Telefon nr. 14-50.

Poszukujemy 2 młodsze s enotyp stki

biegłe w słowie i piśmie w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia pisemnie z odpisami świadectw i ewentualnie fotografią skierować do

Dyrekcji Zjednoczon. Fabryk Maszyn „ONIA“ dawn C. BLUMWE i SYN Towarz. Akc. Bydgoszcz-Wilczak. (29139)

Wszystkim życzliwym składamy serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

29170

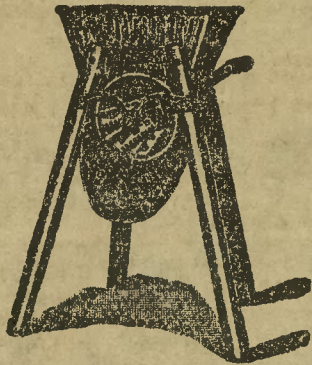
Kamiarnia Bristol.

9. 5. W pierwsze świątło ołmarcie lokalu o godz. 16-tej. Od godz. 17-tej Koncert Artystyczny na który Szan. Publiczność jaknajprzejmiej zaprasza Gospodarz.

Fa. H. Makowski w Kruszwicy

wierząc w tradycje staropolskich trunków, wypuścił na świat doskonały 5 letni miód pod nazwą „PIAST“ który polecamy Szanownej Publiczności na równo ze znakomitymi gankami win tejże firmy jak „Złota Reneta“, „Portwein Krajoay“ i inne.

Składnica fabryczna Bydgoszcz Farna 1. Tel. 489.



Siekacze do buraków
Barniki (25527)

Sieczkarnie

Koźyce do słomy

Frutowniki

w wielkim wyborze stale na składzie

Bracia Ramme

Bydgoszcz, św. Trójcy 14b, telef. 79.



idealny proszek do prania



najskuteczniejsza i prawdziwa pasta do obuwia jest znów do nabycia!

Mydło - Króla
(iwardel)
Króla proszek mydl.
nieodczuwalne.
Fabryka chem. Julian Król
Bydgoszcz. Telefon 297 (2 539)

OGRÓD PATZERA

W drugie Święte Bożego Narodzenia

Wielki bal rodzinny

Moim Szanownym gościom i Przyjaciółom życzę „Wesołych Świąt“ Ernest Bieker z żoną.

29151

„Wesołych Świąt“

zyczymy naszym Szanownym Odbiorcom, Krajowym i Znajomym

(F 8602)

Waldemar Kronszewski z żoną.

Wytwórnia keksów, pierników i piekarnia

Niniejszem donoszę najprzejmiej, iż dla wygody Szanownej Klienteli

przeniosłem

mój

skład nut

z ul. Mostowej nr. 2

na ul. Pomorską nr. 1

(róg Dworcowej)

Polecam na gwiazdkę nuty w wielkim wyborze: Kolendy, utwory klasyczne, współczesne oraz szlagiery i do tańca.

Z poważaniem

W. Teutsch

Wielkp. Centralny Skład Nut.

(28959)

Kurs tańca.

od 1 stycznia rozpocznie się kurs modnych tańców nowego stylu, 8-10 stycznia dla początkujących. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie DWORCOWA 3. (2-099)

H PLAESTERER, nauczycielka tańca.

Ajencja Wschodnia

Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 13/14

telefony 12-82 i 7-85

Własna służba gospodarcza

dla banków i instytucji finansowych, miejskich i powiatowych kas oszczędności

podaje

notowania dewizowe i walutowe giełd pieniężnych krajowych i zagranicznych dla młynów, domów zbożowych i t. p. notowania giełd zbożowych w Poznaniu, Warszawie, Gdańsku, Berlinie, Hamburgu, Nowym Yorku, Chicago.

Notowania giełd bydlęcych.

Wszystkie notowania w pół godziny po zamknięciu giełd

Własne wydawnictwo „Codzienna Wiadomość Ekonomiczna“

Informacji i wyjaśnień co do warunków abonamentu udziela się pisemnie i telefonicznie.

29 93

Centrala Gum i Przyborów Samochodowych

F. Butowski
Bydgoszcz

Dworcowa 80. Tel. 734.

poleca wprost ze składnicy

Gumy samochodowe amerykańskie „Goodyear“ i „Firestone“ oraz „Prel“, Dunlop i Michelin, półpneumatyki i gumy olejne (masowy) — Łożyska kulkowe „S. R. O“, benzol górnolóżski, benzyny, oliwy tłuszcze, wszelkie akcesoria oraz

Parowy Zakład Wulkanizacyjny.



29171

Udać się musi ciasto lub pieczywo

jeżeli do wypieku używany będzie proszek do pieczenia (drożdżowy) a jako dodatek cukier waniliowy lub cytrynowy

Przechowane w suchym miejscu zawsze gotowe do użytku, co stanowi wielką wygodę dla każdej Gospodyni

Zadanie wszędzie! Przedstawicielstwo na Województwa: Wielkopolskie i Pomorskie powierzyliśmy firmie: Dom andlowy JAN KAJEWSKI w POZNANIU, ul. 27. Grudnia 5.

Luboska Fabryka Drożdży dawn. G. Sanner Tow. Akc. Lubosk, pow. poznański

„Luba“

Jelita

środkowe

wolowe i wieprzowe.

Schulz.

ul. Dworcowa nr. 19d.

Tel. 28 (28500)

Dlaczego ELECTROLUX jest bezkonkurencyjny?

Gdyż jest on rezultatem długoletnich wysiłków inżynierów, nagrodzonych za wynalazki premją Nobla.